

Zapraszani do nieba

Zapraszani do nieba

JEDNAK RÓŻANIEC, SZKAPLERZ, SZNUR POKUTNY

SEKRETARIAT
FATIMSKI
2013
APOSOLICUM

WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009 - 2017



Wydano staraniem
Sekretariatu Fatimskiego w Zakopanem
os. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
tel. (18) 20 66 420 fax (18) 20 13 265
www.sekretariatfatimski.pl
e-mail: sekretariat@smbf.pl

Materiały opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem
ks. dr. Krzysztofa Czapli SAC

Autorzy tekstów:

- homilie: ks. Stanisław Chabiński SAC
- rozważania (różaniec, i apel maryjny), przykłady homiletyczne oraz medytacja na pierwsze soboty: dr Monika Waluś

Skład i łamanie

Barbara Grom

Projekt okładki

Bogdan Żukowski

Nihil obstat

ks. Stanisław Chabiński SAC, cenzor

Ząbki, 30.09.2013 r.

© Sekretariat Fatimski, Zakopane 2013

© Wydawnictwo APOSTOLICUM, Ząbki 2013

ISBN 978-83-7031-

APOSTOLICUM

Wydawnictwo Księży Pallotynów

Prowincji Chrystusa Króla

ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

tel. 22 771-52-00, 11; fax 22 771-52-07

info@apostolicum.pl

księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl

Druk i oprawa: Drukarnia APOSTOLICUM, Ząbki

Rok 2014 – szósty rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej

Kościół, gdy szuka Chrystusa, zawsze puka do domu
Matki i prosi: *Ukaż nam Jezusa*. To od Niej uczymy się
bycia prawdziwymi uczniami. I właśnie dlatego Kościół
wyrusza na misję, zawsze idąc za Maryją.

Franciszek, Aparacida 2013

Podążamy za Maryją w naszej pielgrzymce na stulecie Jej objawień w Fatimie. Przez kolejne lata przygotowywania się do tego wydarzenia rozważamy słowa, jakie Matka Boża skierowała do świata w 1917 r. przez pośrednictwo fatimskich pastuszków. Każdy z nas jest świadomy tego, jak ważne było to Orędzie, skoro do dziś zachowuje swą aktualność. Nie możemy zatem zatrzymać się jedynie na samym fakcie objawień, ale wciąż na nowo winniśmy podejmować wysiłek, by jeszcze głębiej sięgać to tego „przeogromnego skarbcza duchowych darów”. W szóstym już roku Wielkiej Nowenny Fatimskiej pragniemy na nowo uświadomić sobie, iż Bóg zaprasza nas do nieba, pragnie bowiem naszego zbawienia. Maryja zaś wskazuje nam drogę i odpowiednie środki, przypominając, iż pomimo zmieniającego się świata, to jednak różaniec, szkaplerz i pokuta są nie tylko aktualne, lecz również ważne na drodze naszego uświęcenia.

Św. Tomasz z Akwinu podkreślał, iż zasadnicza funkcja objawień prywatnych nie polega na proponowaniu treści doktrynalnej, ale na silnym wezwaniu skierowanym do chrześcijańskiego ludu, aby żył bardziej autentycznym życiem chrześcijańskim. „W tym punkcie Fatima zajmuje przodujące miejsce. Nade wszystko jest zatroskanym nawoływaniem do pokuty. We wszystkich objawieniach, zarówno Anioła, jak i Dziewicy Maryi, pojawia się natarczywie motyw, który wydaje się naśladować pierwsze strony Ewangelii, a którego sens można wyrazić

następująco: *Nawracajcie się, bo w przeciwnym razie zginiecie*” – przypominał Luigi Gonzaga da Fonseca w książce *Cuda Fatimy*. Przywołał on również bardzo wymowne słowa Pawła VI pochodzące z adhortacji *Signum Magnum*: „W Fatimie można otrzymać lekcję pokuty w sposób najbardziej pedagogiczny: w niesłychanych umartwieniach podejmowanych przez małe, niewinne istoty, w bolesnej skardze ukazującej się Pani, w smutku Pana Jezusa, który tak bardzo wzruszył Franciszka oraz w samych słowach orędzia: *Niech już nie znieważają Pana Jezusa, bo już tak bardzo został znieważony*”.

Po nawoływaniu do pokuty Orędzie Fatimskie zaprasza do modlitwy i czyni to na wiele sposobów – przypomina również Luigi Gonzaga da Fonseca. „Wystarczy wymienić przepiękne modlitwy, które Anioł i Maryja Dziewica nauczyli dzieci; są to proste i zwyczajne formuły, które jednak zawierają w sobie podstawową myśl teologiczną całej tradycji chrześcijańskiej; następnie modlitwy, których dzieci uczą się od kapłanów kierujących ich początkowym życiem duchowym. Przede wszystkim jednak jest to różaniec, formuła doskonałej modlitwy, która służy uświęceniu pobożności Kościoła na przestrzeni wieków”. Z kolei Biskup diecezji Leiria Venancio Pereira, z racji 50. rocznicy objawień fatimskich, w liście pasterskim z 1967 roku wskazał, iż zgodnie z duchem Fatimy: „należy wieść pobożne życie, które karmi się tradycyjnymi nabożeństwami, tak miłymi Kościołowi: różańcem, nabożeństwem do Matki Bożej Bolesnej, do Matki Bożej Karmelitańskiej, do Świętej Rodziny, do Niepokalanego Serca Maryi”.

Zapraszamy Was zatem, w tym kolejnym roku Wielkiej Nowenny Fatimskiej, do wspólnej refleksji nad treścią Fatimskiego Przesłania, by na nowo odkryć i z wiarą przyjąć dar: różańca i szkaplerza oraz wezwanie do pokuty. Podejmijmy wspólny wysiłek, w możliwym dla nas wymiarze, by otrząsnąć się z rutyny i przyzwyczajęń, by ponownie rozpalić ogień gorliwości w naszej codziennej modlitwie. Bądźmy również apostołami Maryi

i zanośmy innym dary nieba: koronkę różańca i szkaplerz – szatę Maryi. Nie obawiamy się również mówić, wzywać czy też wymagać – od siebie i innych – postawy pokuty oraz zdobywania się na ofiarę i wyrzeczenia. Pamiętajmy jednak, by zawsze czynić to – wzorem fatimskich pastuszków – z miłości do Jezusa i Maryi, ku pocieszeniu Ich Serc.

Nie sposób w tym miejscu nie przywołać słów Matki Bożej, Anioła czy też s. Łucji – fatimskiej wizjonerki, dotyczących różańca, szkaplerza, czy pokuty. Dotykamy tu bowiem niemal sedna Fatimskiego Przesłania, które – jak powiedział w 1982 r. Jan Paweł II – nakłada na nas obowiązek, by je wysłuchać. Wezwanie do modlitwy różańcowej miało miejsce w czasie każdego z objawień Matki Bożej w Fatimie. Nie zawsze jednak dociera do nas równie istotna prośba, iż ma on być modlitwą odmawianą przez nas codziennie. Potrzebujemy wciąż na nowo odkrywać głębię modlitwy różańcowej, jej ważność, skoro niebo ciągle się o nią upomina. Podobnie i szkaplerz, choć znany jest od wieków, to jednak nie zawsze jesteśmy w stanie dostrzec, iż Maryja w Fatimie nam go bardzo subtelnie przypominała – ukazując się jako Matka Boża Karmelitańska. Kiedy uświadamiamy sobie, iż szkaplerz jest znakiem poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, a Fatima wzywa do tego, by świat i każdy z nas poświęcił się Niepokalanemu Sercu, wówczas jakże wymowne staje się październikowe ukazanie się Maryi ze szkaplerzem. Zauważmy również, iż spotkania Matki Bożej z dziećmi w Fatimie rozpoczynały się od pytania o gotowość do pokuty i ofiary. Najlepsza z Matek zwróciła się w Fatimie do trójki małych dzieci, przy pierwszym spotkaniu, z prośbą dotyczącą przyjęcia cierpienia. Anioł również skierował do Fatimskich Pastuszków podobne wezwanie. Zatem: czy w obecnych czasach nie potrzeba nam zastanowienia się nad sensem ofiary, pokuty, wyrzeczenia? Czyż mentalność współczesnego nam świata nie idzie w zupełnie przeciwnym kierunku?

Mam nadzieję, że lektura przywołanych poniżej tekstów stanowić będzie właściwe wprowadzenie i zachętę, by głębiej zastanowić się nad różańcem, szkaplerzem i umartwieniem.

ks. Krzysztof Czapla SAC
Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego

Niech Serce Two Niepokalane zmieni świat!

RÓŻANIEC

– „Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia 13 przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę”.

– „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby nastąpił pokój na świecie i koniec wojny”.

„Chcę, [...] żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Bożej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać”.

„Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: *O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia*”.

– „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”.

– „Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: *O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia*”.

Matka Boża, Fatima 1917

„Jaki był powód, dla którego Nasza Pani poleciła nam odmawiać codziennie różaniec, a nie zaleciła chodzić każdego dnia do kościoła i uczestniczyć we Mszy świętej?

Odnośnie do postawionego wyżej pytania sądzę, że Bóg jest Ojcem i jako Ojciec dopasowuje się do potrzeb i możliwości swoich dzieci. Otóż gdyby Bóg za pośrednictwem Naszej Pani prosił nas o to, byśmy codziennie uczestniczyli we Mszy świę-

tej i przyjmowali Komunię świętą, musiałby z pewnością wiele mówić, a to dlatego, że dla tych małych dzieci nie było to możliwe. Z jednej strony, ze względu wielką odległość do najbliższego nawet kościoła, w którym sprawowało się Eucharystię; z drugiej zaś dlatego, że ich codzienne zajęcia i obowiązki, stan zdrowia itd. nie pozwalały im na to. Natomiast odmawianie różańca jest dostępne dla każdego – dla biednych i bogatych, mądrych i nieuczonych, wielkich i małych”.

s. Łucja, *Przesłanie Fatimskie*

„Aby różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać streszczeniem Ewangelii, jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (*tajemnice radosne*), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (*tajemnice bolesne*) i nad triumfem zmartwychwstania (*tajemnice chwalebne*) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (*tajemnice światła*).

Różaniec – skarb, który trzeba odkryć.

Drodzy Bracia i Siostry! Modlitwa tak łatwa, a równocześnie tak bogata naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła. [...] Zwracam się szczególnie do Was, drodzy Bracia w biskupstwie, kapłani i diakoni, oraz do Was, pełniących rozmaite posługi na polu duszpasterstwa, abyście, poznając z osobistego doświadczenia piękno różańca, stawali się jego gorliwymi promotorami. Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie nie wysłuchany!”.

Jana Pawła II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*

Obietnice różańcowe,

które otrzymał od Niepokalanej Matki
bł. Alan Rupe – dominikanin – (1428-1475).

1. Tym, którzy będą pobożnie odmawiali różaniec, obiecuję szczególną opiekę.
2. Dla tych, którzy wytrwale odmawiali różaniec, zachowam pewne zupełnie szczególne łaski.
3. Różaniec będzie potężną bronią przeciwko piekłu; zniszczy występki i rozgromi herezje.
4. Różaniec doprowadzi do zwycięstwa cnoty i dobra; w miejsce miłości do świata wprowadzi miłość do Boga i obudzi w sercach ludzi pragnienie szukania nieba.
5. Ci, którzy zawierzą mi przez różaniec, nie zginą.
6. Ci, którzy będą z pobożnością odmawiali mój różaniec, rozważając jego tajemnice, nie zostaną zdruzgotani nieszczęściem ani nie umrą nie przygotowani.
7. Ci, którzy prawdziwie oddadzą się memu różańcowi, nie umrą bez pocieszenia Kościoła.
8. Ci, którzy będą odmawiali różaniec, znajdą podczas swego życia i w chwili śmierci światło Boże oraz pełnię Bożej łaski oraz będą mieli udział w zasługach błogosławionych.
9. Szybko wyprowadzę z czyśćca te dusze, które z pobożnością odmawiały różaniec.
10. Prawdziwe dzieci mojego różańca będą się radować wielką chwałą w niebie.
11. To, o co prosić będziecie przez mój różaniec, otrzymacie.
12. Ci, którzy będą rozpowszechniać mój różaniec, otrzymają ode mnie pomoc w swych potrzebach.
13. Otrzymałam od mego Syna zapewnienie, że czciciele mego różańca będą mieli w świętych niebieskich przyjaciół w życiu i w godzinie śmierci.

14. Ci, którzy wiernie odmawiają mój różaniec, są moimi dziećmi – prawdziwie są oni braćmi i siostrami mego Syna, Jezusa Chrystusa.

15. Nabożeństwo mojego różańca jest szczególnym znakiem Bożego upodobania.

SZKAPLERZ

– „Zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jest to Matka Boska Bolesna. Pan Jezus wydawał się błogosławić świat w ten sposób jak św. Józef. Znikło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Boską Karmelitańską”.

S. Łucja, Wspomnienia

„Matka Boża wie, że będziemy musieli toczyć walkę z grzechem, ze światem i szatanem. Dlatego przychodzi nam z pomocą przez Szkaplerz św. Wie, że szatan wypowiedział wojnę Jej i Jej potomstwu. Nie usuwa z naszej drogi niebezpieczeństw i konieczności walki, ale pośród tej walki daje nam Szkaplerz św., a przez niego swoją obecność jako obronę i ratunek. W ostatnim fatimskim objawieniu ukazała się Najświętsza Maryja Panna, trójce dzieci, odziana w habit karmelitański, z widocznym Szkaplerzem okrywającym Jej postać. Dlaczego? Chciała tym samym podkreślić, że nabożeństwo szkaplerzne, tak jak różańcowe, jest ważnym środkiem na drodze zbawienia i uświęcenia, że doskonale koresponduje z poświęceniem się Jej Niepokalanemu Sercu i że ocala od potępienia wiecznego wiele dusz”.

o. J. Krawczyk OCD, Dar mojej Matki

– „Niech wszyscy przyobleczeni Szkaplerzem Maryi mają w pamięci i naśladować pokorę i czystość Dziewicy, a w Jej Szacie dostrzegają oznakę poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Jan Paweł II

Duchowe znaczenie Szkaplerza

1. Szkaplerz jest szatą Maryi, jest znakiem oddania się w Jej opiekę i poświęcenia na Jej służbę. Kto przyjmuje Szkaplerz św., wyrzeka się złego ducha, odnawia przyrzeczenia chrztu św. i oddaje się Maryi jako Jej dziecko.

2. Szkaplerz oznacza poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi i naśladowanie jej cnót, szczególnie cnoty czystości i pokory.

3. Szkaplerz oznacza przymierze przyjaźni z Maryją i uczestnictwo w walce duchowej o zbawienie własne i bliźnich.

4. Szkaplerz oznacza habit Zakonu poświęconego służbie i czci Matki Bożej.

Dary i łaski Szkaplerza

1. „Kto w Nim umrze, nie dozna ognia piekielnego” – słowa Matki Bożej wypowiedziane do św. Szymona. Maryja tym samym obiecuje wszystkim odzianym Szkaplerzem św. pomoc na drodze zbawienia.

2. Wybawienie z czyśćca w pierwszą sobotę po naszej śmierci. Jest to tak zwany przywilej sobotni. Matka Boża zapewniła szybko wybawienie z czyśćca (Bulla papieża Jana XXII – 1322 r.), tym, którzy, nosząc Szkaplerz, zachowują czystość według stanu i wierność modlitwie: „Ja, Matka w pierwszą sobotę po ich śmierci miłościwie przyjdę do nich i ilu ich zastanę w czyśćcu, uwolnię i zaprowadzę ich na świętą górę żywota wiecznego”.

3. Pomoc i obrona w niebezpieczeństwach duszy i ciała. Maryja obiecuje wspierać nas na drodze naśladowania Chrystusa, a zwłaszcza w godzinę naszej śmierci, pomóc nam w ostatecznej walce o wieczne zbawienie.

4. Uczestnictwo w dobrach duchowych całego Zakonu karmelitańskiego za życia i po śmierci.

OFIARA, POKUTA, SZNUR POKUTNY

„Nagle zobaczyliśmy tego samego Anioła przed nami:

– *Co robicie? Módlcie się! Módlcie się dużo! Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać (światu) wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Największemu modlitwy i umartwienia.*

– *Jak mamy się umartwiać?* – zapytałam.

– *Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. W ten sposób ściągniecie pokój na waszą Ojczyznę. Jestem Aniołem Stróżem Portugalii. Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg ześle”.*

„Anioł uklęknął na ziemi i powtórzył trzy razy modlitwę:

– *Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą. Ofiaruję Ci przenajdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, które Go obrażają. Przez niezmierną zasługę Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi proszę Was o nawrócenie biednych grzeszników.*

Następnie, podnosząc się z klęczek, wziął znowu w rękę kielich i Hostię. Hostię podał mnie, a zawartość kielicha podał Hiacyncie i Franciszkowi do wypicia, mówiąc równocześnie:

– *Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, okropnie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagrodźcie ich grzechy i pocieszajcie waszego Boga!”*

Matka Boża skierowała do dzieci 13 maja 1917 r., w czasie pierwszego objawienia, następujące pytanie: „ Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy!

– Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!”

Penitencjaria Apostolska

DAR ODPUSTU

Zasady zyskiwania odpustów (fragment)

Dar odpustu ukazuje pełnię miłosierdzia Bożego, które ujawnia się przede wszystkim w sakramencie pokuty i pojednania.

Ta starożytna praktyka, wokół której nie brakło w przeszłości nieporozumień, powinna być odpowiednio zrozumiana i przyjęta.

Pojednanie z Bogiem, choć jest darem Bożego miłosierdzia, wiąże się z procesem, w którym człowiek uczestniczy przez osobisty wysiłek, a Kościół przez sprawowanie swojej funkcji sakramentalnej. Centralnym etapem tej drogi do pojednania jest sakrament pokuty, ale nawet po uzyskaniu za jego pośrednictwem przebaczenia grzechów człowiek jest nadal naznaczony przez «pozostałości» grzechu, które nie pozwalają mu otworzyć się całkowicie na łaskę. Dlatego potrzebuje oczyszczenia i całkowitej odnowy mocą łaski Chrystusa, w której uzyskaniu pomaga mu wydatnie dar odpustu.

Przez odpust rozumie się «darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych» («Enchiridion indulgentiarum, Normae de Indulgentiis», Libreria Editrice Vaticana 1999, s. 21; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1471).

Ogólne uwagi o odpustach

1. Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 992) i Katechizm Kościoła Katolickiego (n. 1471) definiują odpust następująco: «Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych».
2. Ogólnie rzecz biorąc, uzyskanie odpustów wymaga spełnienia określonych warunków (por. niżej n. 3-4) i wykonania określonych dzieł (zob. poniżej „Wykaz pobożnych dzieł”).
3. Aby uzyskać odpust zupełny lub częściowy, wierny powinien być – przynajmniej przed wykonaniem ostatnich czynności związanych z dziełem odpustowym – w stanie łaski uświęcającej.
4. Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz dziennie. Aby go jednak otrzymać, wierny musi być w stanie łaski uświęcającej, a ponadto powinien:
 - wzbudzić w sobie wewnętrzną postawę całkowitego oderwania od grzechu, także powszedniego;
 - wyznać grzechy, przystępując do spowiedzi sakramentalnej;
 - przyjąć komunię św. (oczywiście lepiej jest uczynić to, uczestnicząc we Mszy św.; jednakże dla uzyskania odpustu wymagane jest tylko przyjęcie komunii św.);
 - pomodlić się zgodnie z intencjami Ojca Świętego.
5. Wskazane jest, ale nie konieczne, aby przystąpić do spowiedzi sakramentalnej, a zwłaszcza do komunii św. i pomodlić się w intencjach papieskich w tym samym dniu, w którym dokonuje się dzieła związanego z odpustem; wystarczy jednak, jeśli dopełni się tych pobożnych obrzędów i modlitw w okresie kilkunastu (ok. 20) dni przed lub po dziele odpustowym.

Wybór modlitwy do odmówienia w intencjach papieskich pozostawia się wiernym, ale zaleca się «Ojcze nasz» i «Zdrowaś Maryjo». Dla uzyskania kilku odpustów zupełnych wystarczy jedna spowiedź sakramentalna, ale dla każdego z osobna wymagana jest komunია św. i modlitwa w intencjach papieskich.

6. W przypadku osób, którym rzeczywiste przeszkody uniemożliwiają spełnienie przepisanych dzieł i warunków, spowiednicy mogą je zmienić (oczywiście nie dotyczy to obowiązku wyrzeczenia się grzechu, także powszedniego).
7. Odpusty można zawsze uzyskać dla samego siebie lub dla dusz osób zmarłych, nie można natomiast uzyskać ich dla innych osób żyjących na ziemi.

Wykaz pobożnych dzieł, za które wierni mogą uzyskać odpust zupełny lub częściowy

Oto **wykaz odpustów zupełnych i częściowych**, podanych przez Penitencjarię Apostolską 29 czerwca 1969 roku:

1. Odmówienie modlitwy: *Czynności nasze...* (Mszał Rzymski: kolekta z czwartku po Popielcu) – **odpust częściowy**.
2. Odmówienie aktów cnót teologicznych i żalu za grzechy – **odpust częściowy**.
3. Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu – **odpust częściowy**; adoracja Najświętszego Sakramentu: przynajmniej pół godziny – **odpust zupełny**.
4. Odmówienie hymnu: *Uwielbiam Cię nabożnie* (Adoro Te, devote) – **odpust częściowy**.
5. Odmówienie przed zebraniem modlitwy: *Stajemy wobec Ciebie, Panie* – **odpust częściowy**.
6. Odmówienie modlitwy: *Do Ciebie, Święty Józefie* – **odpust częściowy**.

7. Odmówienie modlitwy: *Dzięki Ci składamy, Wszechmogący Boże, za wszystkie dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.* – **odpust częstkowy**.
8. Odmówienie modlitwy: *Aniele Boży* – **odpust częstkowy**.
9. Odmówienie modlitwy: *Anioł Pański*, w okresie wielkanocnym: *Królowo nieba* – **odpust częstkowy**.
10. Odmówienie hymnu: *Duszo Chrystusowa* – **odpust częstkowy**.
11. Nawiedzenie jednej z czterech patriarchalnych bazylik rzymskich (św. Piotra, św. Pawła za Murami, Matki Boskiej Większej, św. Jana na Lateranie) i odmówienie tam Ojcie nasz i Wierzę
 - w święto tytułu;
 - w jakiegokolwiek święto nakazane;
 - raz w roku w innym dniu wybranym przez wiernego – **odpust zupełny**.
12. Błogosławieństwo Papieskie *Urbi et Orbi* choćby tylko przez radio lub telewizję – **odpust zupełny**.
13. Nawiedzenie cmentarza w dniach 1-8 listopada i modlitwa za zmarłych – **odpust zupełny**; w pozostałe dni roku – **odpust częstkowy**.
14. Nawiedzenie cmentarza starochrześcijańskiego, czyli katakumb – **odpust częstkowy**.
15. Odmówienie: *Składu Apostolskiego* (pacierzowe wyznanie wiary) lub *Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego* (mszalne wyznanie wiary) – **odpust częstkowy**.
16. Akt komunii duchowej, wzbudzony przy pomocy jakiegokolwiek pobożnej formuły – **odpust częstkowy**.
17. Pobożne uczestnictwo w adoracji krzyża podczas liturgii w Wielki Piątek – **odpust zupełny**.
18. Odmówienie *Jutrzni* lub *Nieszporów żałobnych* – **odpust częstkowy**.
19. Udział w nauczaniu lub uczeniu się nauki chrześcijańskiej – **odpust częstkowy**.

20. Odmówienie *Psalmu 130 (129): Z głębokości* – **odpust częstkowy**.
21. Odmówienie modlitwy: *Panie, Boże wszechmogący...* (Liturgia Godzin: poniedziałek, II tydzień, Jutrznia) – **odpust częstkowy**.
22. Odmówienie modlitwy: *Oto ja, o dobry i najśladzszy Jezu* – po komunii św. przed obrazem Jezusa Chrystusa w każdy piątek Wielkiego Postu i w Wielki Piątek – **odpust zupełny**; w pozostałe dni roku – **odpust częstkowy**.
23. Uczestnictwo w uroczystym obrzędzie eucharystycznym na zakończenie kongresu eucharystycznego – **odpust zupełny**.
24. Odmówienie modlitwy: *Wysłuchaj nas, Panie Święty, Ojcie wszechmogący, wieczny Panie, i racz zesłać z nieba świętego Anioła Swego, aby strzegł, osłaniał, nawiedzał i bronił wszystkich mieszkańców tego domu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.* – **odpust częstkowy**.
25. Uczestnictwo w rekolekcjach trwających przynajmniej trzy dni – **odpust zupełny**.
26. Odmówienie aktu: *O Jezu Najśladzszy* (akt wynagrodzenia) – **odpust częstkowy**, natomiast w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – za odmówienie publiczne – **odpust zupełny**.
27. Odmówienie aktu: *O Jezu Najśladzszy, Odkupicielu* (akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Chrystusowi Królowi) – **odpust częstkowy**, natomiast w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata za odmówienie publiczne – **odpust zupełny**.
28. W godzinę śmierci, o ile nie ma kapłana, który udzieliłby sakramentów i błogosławieństwa papieskiego, można odmówić jakąkolwiek modlitwę, o ile chrześcijanin za życia miał zwyczaj odmawiania jakichkolwiek modlitw. Do tego odpustu należy posłużyć się krucyfiksem lub krzyżem – **odpust zupełny**.
29. Odmówienie litanii: do Najświętszego Imienia Jezus, do Najświętszego Serca Pana Jezusa, do Najdroższej Krwi Chrystu-

- sa Pana, Loretańska do Najświętszej Maryi Panny, do świętego Józefa, do Wszystkich Świętych – **odpust częstkowy**.
30. Odmówienie kantyku: *Magnificat* – **odpust częstkowy**.
 31. Odmówienie modlitwy: *Maryjo, Matko łaski, Matko miłosierdzia. Broń mnie od wroga i przyjmij w godzinę śmierci* – **odpust częstkowy**.
 32. Odmówienie modlitwy: *Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo* (modlitwa św. Bernarda) – **odpust częstkowy**.
 33. Odmówienie: *Psalmu 51(50): Zmiłuj się...* – **odpust częstkowy**.
 34. Uczestnictwo w publicznie odprawianej nowennie przed Bożym Narodzeniem, Zesłaniem Ducha Świętego i Niepokalanym Poczęciem – **odpust częstkowy**.
 35. Posługiwanie się przedmiotami pobożności (krucyfiksem, krzyżem, różańcem, szkaplerzem, medalikiem), jeśli są błogosławione przez Papieża, ewentualnie przez biskupa – **odpust zupełny**, jeśli w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, odmówimy wyznanie wiary (jakąkolwiek formułę); natomiast posługując się tymi przedmiotami pobłogosławionymi przez kapłana lub diakona – **odpust częstkowy**.
 36. Odmawianie Małych oficjów: o męce Pańskiej, o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, o Matce Bożej, o Niepokalanym Poczęciu, o św. Józefie – **odpust częstkowy**.
 37. Odmówienie zatwierdzonej przez władzę kościelną modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne – **odpust częstkowy**.
 38. Odprawienie modlitwy myślniej (rozmyślenia) – **odpust częstkowy**.
 39. Odmówienie modlitwy za Papieża: Wezwanie: *Módlmy się za Papieża naszego...* Odpowiedź: *Niech go Pan strzeże, zachowa przy życiu, darzy szczęściem na ziemi, i broni przed nieprzyjaciółmi* – **odpust częstkowy**.
 40. Odmówienie modlitwy: *O święta uczt...* – **odpust częstkowy**.
 41. Słuchanie przepowiadanego Słowa Bożego (kazania) – **odpust częstkowy**; wysłuchanie kilku nauk w czasie misji oraz uczestnictwo w uroczystym zakończeniu – **odpust zupełny**

42. Pierwsza komunie św. – **odpust zupełny** zyskują ci, którzy po raz pierwszy przystępują do komunii św. lub pobożnie uczestniczą w tej uroczystości.
43. Sprawowanie i uczestnictwo we Mszy św. prymicyjnej – **odpust zupełny**.
44. Odmówienie: Modlitwy o jedność Kościoła – **odpust częstkowy**.
45. Uczestnictwo w miesięcznym dniu skupienia – **odpust częstkowy**.
46. Odmówienie modlitwy: *Wieczny odpoczynek* – **odpust częstkowy**.
47. Odmówienie modlitwy: *Racz, Panie nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla imienia Twego* – **odpust częstkowy**.
48. Odmówienie różańca w kościele, kaplicy publicznej, w rodzinie, we wspólnocie zakonnej, w pobożnym stowarzyszeniu (wystarczy odmówić tylko jedną część różańca) – **odpust zupełny**; natomiast odmówienie poza tymi miejscami lub wspólnotami – **odpust częstkowy**.
49. Sprawowanie i uczestnictwo we Mszy św. jubileuszowej z okazji 25-, 50-, 60-lecia kapłaństwa – **odpust zupełny**.
50. Czytanie Pisma Świętego przez pół godziny – **odpust zupełny**; natomiast w krótszym czasie – **odpust częstkowy**.
51. Odmówienie: *Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia...* – **odpust częstkowy**.
52. Odmówienie: *Święta Maryjo, przybądź z pomocą biednym* – **odpust częstkowy**.
53. Odmówienie modlitwy: *Święci Apostołowie Piotrze i Pawle...* – **odpust częstkowy**.
54. W dniu liturgicznego obchodu świętego odmówienie modlitwy mszalnej (kolekty) lub innej, zatwierdzonej ku czci danego świętego – **odpust częstkowy**.
55. Pobożne przeżegnanie się i wypowiedzenie słów: *W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.* – **odpust częstkowy**.

56. Nawiedzenie kościołów stacyjnych w Rzymie – **odpust częstkowy**; natomiast uczestniczenie w tych kościołach w świętych czynnościach – **odpust zupełny**.
57. Odmówienie modlitwy: *Pod Twoją obronę* – **odpust częstkowy**.
58. Nawiedzenie kościoła (jednorazowo), w którym trwa Synod diecezjalny i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – **odpust zupełny**.
59. Odmówienie: *Przed tak wielkim Sakramentem...* podczas liturgii Wieczerzy Pańskiej po Mszy św. (w Wielki Czwartek) i w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciała) – **odpust zupełny**; w innym czasie – **odpust częstkowy**.
60. Publiczne odmówienie hymnu: *Ciebie Boga...* (Te Deum) w ostatnim dniu roku – **odpust zupełny**; w innym czasie (nawet prywatnie odmawiając) – **odpust częstkowy**.
61. Publiczne odmówienie hymnu: *Przyjdź Duchu Święty* (Veni Creator) w Nowy Rok i w uroczystość zesłania Ducha Świętego – **odpust zupełny**; w pozostałe dni (nawet prywatnie odmawiając) – **odpust częstkowy**.
62. Odmówienie modlitwy: *Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca wiernych Twoich i ogień miłości w nich zapal* – **odpust częstkowy**.
63. Odprawienie Drogi Krzyżowej – warunki:
- odprawić przed stacjami Drogi Krzyżowej;
 - musi być 14 krzyżyków;
 - rozważanie Męki i śmierci Chrystusa (nie jest konieczne rozmyślanie o poszczególnych tajemnicach każdej stacji);
 - wymaga się przechodzenia od jednej stacji do drugiej (przy publicznym odprawianiu wystarczy, aby prowadzący przechodził, jeśli wszyscy wierni nie mogą tego czynić);
 - „przeszkodzeni” mogą przez pół godziny pobożnie czytać i rozważać o Męce i Śmierci Chrystusa – odpust zupełny

64. Odmówienie modlitwy: *Nawiedz ten dom* (Liturgia Godzin: Kompleta po Nieszporach uroczystości) – **odpust częstkowy**.
65. Nawiedzenie kościoła parafialnego: w święto tytułu lub 2 sierpnia, kiedy to przypada odpust „Porcjunkuli”; należy wtedy odmówić Ojcze nasz i Wierzę – **odpust zupełny**.
66. Nawiedzenie kościoła i ołtarza w dniu poświęcenia (dawnej konsekracji) i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – **odpust zupełny**.
67. Nawiedzenie kościoła lub kaplicy we Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (2 listopada) i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – **odpust zupełny**.
68. Nawiedzenie kościoła lub kaplicy zakonników w święto ich założyciela i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – **odpust zupełny**.
69. Nawiedzenie kościoła lub kaplicy w czasie trwania wizytacji pasterskiej – **odpust częstkowy**; natomiast uczestniczenie tam w świętych czynnościach, którym przewodniczy wizytator – **odpust zupełny**.
70. Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych podczas liturgii Wigilii Paschalnej lub w rocznicę swego chrztu – **odpust zupełny**; natomiast odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych przy pomocy jakiegokolwiek formuły w innym czasie – **odpust częstkowy**.

Odpusty zatwierdzone dla Polski:

71. Uczestnictwo w nabożeństwie *Gorzkich żalów* jeden raz w okresie Wielkiego Postu w jakimkolwiek kościele na terenie Polski – **odpust zupełny**.
72. Nawiedzenie bazyliki mniejszej w następujące dni:
- w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca).
 - w święto tytułu;
 - w święto „Porcjunkuli” (2 sierpnia); – jeden raz w ciągu roku w dniu określonym według uznania – **odpust zupełny**.

73. Od 26 maja 2001 roku wierni w Archidiecezji Krakowskiej mogli zyskać odpust zupełny za odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego. Taki dekret wydała Penitencjaria Apostolska na prośbę metropolity krakowskiego Franciszka kard. Macharskiego. Od 12 stycznia 2002 roku za pobożne odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego można już w całej Polsce uzyskać odpust zupełny.

ŹRÓDŁO IDEI WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ

Inicjatywa Wielkiej Nowenny Fatimskiej zrodziła się ze świadomości wielkich ślubowań, które zostały złożone Maryi; poczynawszy od Ślubów króla Jana Kazimierza w 1656 r., poprzez poświęcenie narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi przez Episkopat Polski w 1946 r., aż po poświęcenie świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II w dniu 25 marca 1984 r. Powracamy myślą w perspektywie wiary do wydarzeń, o których nigdy nie można zapomnieć. Złożyliśmy ślubowania, których nikt nie odwołał i nikt nas z nich nie zwolnił. Czas zatem na nowo sobie uświadomić złożone wówczas obietnice i je wypełnić.

Po pielgrzymce Ojca Świętego Benedykta XVI do Fatimy w 2010 roku nie można mieć wątpliwości: Fatima pozostaje nadal aktualna, nadal jest wezwaniem do wypełnienia. Obecnie niczym wyrzut powracają słowa Siostry Łucji, skierowane w 1939 roku do Papieża Piusa XII, dotyczące nabożeństwa Pierwszych Pięciu Sobót Miesiąca. Z tej racji dziś, pragnąc żyć treścią Fatimskiego Orędzia, nie możemy koncentrować się jedynie na 13. dniu miesiąca od maja do października, zapominając o nabożeństwie do Niepokalanego Serca Maryi. Wielka Nowenna Fatimska to zaproszenie skierowane do każdego z Was, by na nowo podjąć refleksję nad tym, co stanowi istotną treść Przesłania z Fatimy. Czas zbliżającej się 100. rocznicy Fatimskich Objawień, to niczym „ostatni dzwonek” by uświadomić sobie słowa Matki Bożej, która, ukazując piekło, powiedziała: „Bóg pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca”.

Już po beatyfikacji Jana Pawła II potrzeba ponownie duszą i sercem wsłuchać się w Jego wskazanie na Fatimę. Trzeba nam wszystkim uklęknąć razem z Nim w pierwszą sobotę miesiąca tak, jak to miało miejsce na Krzeptówkach w dniu 7 czerwca 1997 roku, i zatopić się w Niepokalanym Sercu Maryi.

Nowenna rozpoczęła się 13 maja 2009 r., jednak włączyć się do niej można w każdym czasie i może to uczynić każdy, kto chce modlić się i pracować dla Maryi. W Fatimie Matka Najświętsza zaprosiła nas do współpracy w dziele zbawienia ludzi. Dziś, gdy stoimy na progu setnej rocznicy Jej objawień, chcemy wziąć sobie do serca to nagłe wezwanie do zaangażowania się w ratowanie świata. Nowenna zatem to nasza modlitwa, ofiara, katecheza, apostołstwo, głoszone kazanie, zaproszenie do wspólnego różańca czy nabożeństwa pierwszosobotniego; wszystko po to, „by Maryja była bardziej znana i miłowana” przez ludzi na całym świecie, by nadszedł czas tryumfu Jej Niepokalanego Serca.

Wielka Nowenna Fatimska nie jest zatem formą nabożeństwa, w ramach którego należy odmówić jedynie konkretne modlitwy. Wielka Nowenna to pragnienie zjednoczenia wszystkich sił i wszystkich serc kochających Maryję, by pomagać współczesnemu światu poznać Orędzie Fatimskie i odpowiedzieć na prośby Matki Bożej.

TEMATY WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ

1. PEWNI ZWYCIĘSTWA (2009)
konfrontacja z cywilizacją śmierci
2. BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU (2010)
zawsze przy Maryi
3. WIĘCEJ NIŻ DOCZESNOŚĆ (2011)
jest niebo, jest piekło, jest czyściec
4. NIE ŻYJEMY DLA SIEBIE (2012)
wynagradzanie za grzechy świata
5. EUCHARYSTYCZNY KLUCZ (2013)
cud na cudami, który zmienia wszystko
6. ZAPRASZANI DO NIEBA (2014)
jednak różaniec, szkaplerz, sznur pokutny
7. POTĘGA RODZINY (2015)
domowy Kościół, którego nie przemogą bramy piekła
8. BÓG JEST MIŁOSIERNY (2016)
ostatnie słowo należy do Boga, który jest Miłością
9. DROGA PRZEZ SERCE (2017)
przymierze serc Jezusa, Maryi, naszych

Co zatem oznacza włączyć się w dzieło Wielkiej Nowenny Fatimskiej?

Włączyć się, tzn. wypełnić to, o co Maryja prosiła w Fatimie!

1. Odmawiamy różaniec, najlepiej codziennie, tak jak prosiła nas Matka Boża.

2. Odprawiamy nabożeństwo pierwszych sobót, w którym uczestniczymy przez kolejnych pięć pierwszych sobót miesiąca – z wiarą i miłością czyniąc wynagrodzenie za grzechy tych, którzy ranią Niepokalane Serce Maryi.

3. Świadomie poświęcamy się Niepokalanemu Sercu Maryi – przynajmniej raz w roku w dniu 22 sierpnia w święto Maryi Królowej. Tego dnia, zgodnie z zarządzeniem Ojca Świętego Piusa XII, cały Kościół ma ponawiać poświęcenie się Niepokalanemu Sercu.

4. Wszyscy, jako jedna rodzina złączona dziełem Wielkiej Nowenny, odmawiamy modlitwę Wielkiej Nowenny Fatimskiej, np. raz w tygodniu.

5. Uczestniczymy w nabożeństwach fatimskich odprawianych trzynastego dnia miesiąca.

6. Poznajemy coraz lepiej Maryję przez lekturę książek i uczymy się coraz bardziej miłować Ją na co dzień. Nikt z nas nie będzie apostołem Orędzia Fatimskiego, jeśli sam najpierw go nie pozna i nie zacznie nim żyć.

(!) Wszystkich włączających się w dzieło Wielkiej Nowenny Fatimskiej wpisujemy do Złotej Księgi Wielkiej Nowenny, którą złożymy w darach ofiarnych w Fatimie w czasie uroczystości 100. rocznicy objawień Matki Bożej.

Koordinacją dzieła Wielkiej Nowenny Fatimskiej oraz opracowywaniem i rozprowadzaniem materiałów pomocniczych – na każdy rok Nowenny – zajmuje się Sekretariat Fatimski w Zakopanem. Wszystkich zainteresowanych pomocami homiletycznymi,

duszpasterskimi, medytacjami na pierwsze soboty, literaturą przybliżającą treść Orędzia Fatimskiego itp. prosimy o kontakt:

Sekretariat Fatimski, os. Krzeptówki 14,
34-500 Zakopane, Polska
tel. 18/ 20 66 420; www.sekretariatfatimski.pl;
e-mail: fatima@smbf.pl

Niech Serce Two Niepokalane zmieni świat!

**MODLITWA
WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ**

według słów aktu zawierzenia Jana Pawła II,
które zmieniły świat

Odmawiajmy jak najczęściej słowa tej modlitwy. Powstała ona na fundamencie słów, jakie Jan Paweł II skierował do Maryi w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1984 r. Wypowiedziany wówczas na Placu św. Piotra w Rzymie Akt Poświęcenia Rosji i Świata Niepokalanemu Sercu Maryi stanowił wypełnienie prośby Matki Bożej Fatimskiej, która domagała się, by tego poświęcenia dokonał Ojciec Święty w jedności ze wszystkimi biskupami świata. Akt ten został przyjęty przez Niebo i pozwolił Maryi zapoczątkować spełnianie obietnic danych nam we Fatimie. Wkrótce bowiem bez jednego wystrzału upadł komunizm, narody odzyskały wolność, nastał kres prześladowań Kościoła. Jak mówiła Siostra Łucja, ten akt „był pierwszym triumfem Niepokalanego Serca Maryi”.

Modlitwa papieska miała moc poruszyć Niebo. To dlatego, przygotowując się do setnej rocznicy Objawień Fatimskich, przypominamy Matce Bożej słowa Ojca Świętego Jana Pawła II. One były skuteczne. One wywoływały cuda. Taka ma być nasza modlitwa i cała Wielka Nowenna Fatimska.

«Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą!».

Błogosławiona jesteś, Maryjo, posłana przez Boga do Fatimy, która przyniosłaś światu orędzie nadziei, wezwanie do modlitwy i pokuty oraz prośbę o wynagradzanie za grzechy popełniane przez współczesnych ludzi.

Gdy Two słowa o triumfie Twego Niepokalanego Serca zbliżają się zwolna do swego wypełnienia, my, odprawiając Wiel-

ką Nowennę przygotowującą nas do setnej rocznicy Twych Fatimskich Objawień, zwracamy się do Ciebie w duchu miłości, pokory i ufności bezgranicznej, i jednocząc się z całym Kościołem wołamy do Ciebie:

«Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!»

Stajemy dzisiaj przed Tobą, Matko nasza, Matko naszych rodzin, Matko ludzi i całych narodów. Ty znasz wszystkie nasze cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłem i ciemnością, jakie wstrząsają naszym współczesnym światem. Prosimy, przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij macierzyńską miłością ten nasz ludzki świat, który Ci zawierzamy pełni niepokoju o doczesny i wieczny los nas samych i wszystkich naszych siostr i braci.

Mówiłaś ze smutkiem: «Wiele dusz idzie na potępienie». Swej duchowej córce, Łucji, tłumaczyłaś, że «dzisiejszy świat bardziej zasługuje na potop niż czasy Noego», a w swym fatimskim sekrecie pozostawiłaś nam ostrzeżenie: świat zasłużył dziś na wielką karę Bożą. Tylko Bóg ma moc zmienić bieg naszych dziejów, położyć kres rozrastającej się wokół nas cywilizacji śmierci, obudzić w ludziach pragnienie budowania nowego, lepszego świata. Jako uczniowie Chrystusa, wezwani do służby pod Jego sztandarem, stojąc dzisiaj przed Tobą, pragniemy wraz z całym Kościołem wobec Twego Niepokalanego Serca zjednoczyć się z poświęceniem, w którym Syn Twój, z miłości ku nam, oddał się Ojcu: «Za nich – powiedział – Ja poświęcam w ofierze samego Siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie» (J 17,19). Pragniemy zjednoczyć się z naszym Odkupicielem w tym poświęceniu za świat i ludzkość, które w Jego Boskim Sercu ma moc przebłagać i zadośćuczynić.

Oddajemy się dziś Tobie bez zastrzeżeń, by każdy z nas był «cały Twój» aż na wieki, by nic nie odłączyło nas od Jezusa, Zbawiciela świata. Niech nasze poświęcenie, zjednoczone z poświęceniem Twego Syna, ma moc przemieniać otaczający nas świat.

Niech ogarnie wszystkich ludzi i przewyższa wszelkie zło, jakie duch ciemności zdolny jest rozniecić w sercu człowieka i w jego dziejach: jakie rozniecił w naszych czasach.

Prosimy Cię, Maryjo! Ukaż nam Swe Niepokalane Serce, będące drogą, która zaprowadzi dzisiejszy świat do Boga. Prosimy: «Od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać!»

Wśród licznych zagrożeń i niepewności jutra wołamy do Ciebie w zaufaniu bez granic:

Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, która tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny, wybaw nas!

Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od wszelkiej wojny, wybaw nas!

Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania, wybaw nas!

Od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych, wybaw nas!

Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym, wybaw nas!

Od deptania Bożych przykazań, wybaw nas!

Od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich, wybaw nas!

Od przytępienia wrażliwości sumienia na dobro i zło, wybaw nas!

Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu, wybaw nas!

Przyjmij, nasza Matko, to nasze wołanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi! Nabrzmiałe cierpieniem całych społeczeństw!

Pomóż nam mocą Ducha Świętego przezwyciężać wszelki grzech; grzech w każdej jego postaci: w nas i wokół nas.

Niech nasze dziecięce oddanie się Tobie stanie się narzędziem, którym posłużysz się zgodnie z wolą Bożą, aby rychlej

nadeszła cywilizacja miłości, aby pojawiła się wśród nas wiosna chrześcijaństwa i zakwitła świętością życia nas, naszych rodzin i całych narodów.

Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Odkupienia: potęga Miłości Miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsłoni się dla wszystkich światło Nadziei!

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

Amen.

MODLITWA ZAWIERZENIA NOWENNY

według słów Jana Pawła II

Słowa, które leżą u podstaw tej modlitwy, wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II podczas czuwania modlitewnego w Fatimie, 12 maja 1991 r. Niech i nam pomogą one trwać blisko Matki Najświętszej i nieustannie przywołują Jej obecność, byśmy szli drogą zbawienia.

Przyjmij, o Matko Boga i Matko moja,
tę Wielką Fatimską Nowennę, jaką odprawiam
ku Twojej czci i chwale Trójcy Świętej,
niegasnącej światłości.

Tego Boskiego blasku potrzebują moje stopy,
gdy idę przez świat, pełen niepokoju i często zagubiony.

Dziewico z Fatimy, towarzysz mi w drodze!

Prowadź do Twego Syna! Zaprowadź do portu zbawienia.
Módl się za mną, grzesznym, teraz i w godzinę mojej śmierci!

Amen.

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

Zapraszani do nieba
Maj 2014



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

EUCHARYSTYCZNY KLUCZ **MAJ 2014**

I. ORĘDZIE MARYI (PROPOZYCJA HOMILII)

Wszystkie orędzia dotyczące rzeczywistości Bożych, poczynając od starożytnych proroctw mesjańskich, przemawiają do ludzi prostym językiem słów i obrazów, i w pierwszej chwili są w pewnym sensie niejasne. Dopiero ich stopniowe spełnianie się w długich okresach dziejowych i pośród zmiennych wydarzeń dowodzi ich prawdziwości.

Tak dzieje się też w przypadku „orędzia fatimskiego”, które staje się coraz bardziej czytelne z upływem lat, w miarę jak wielkie dzieła Boże objawiają się w historii narodów i jak następują „duchowe powroty” do Boga, do wiary i do Kościoła: nawrócenie grzeszników, w którym decydującą rolę odgrywa obecność Matki Bożej. Nowe, niespodziewane, pozornie przypadkowe wydarzenia ostatnich lat pokrywają się i wiążą z treścią prostych słów, przekazanych przez pastuszków dziś uznanych już przez Kościół za błogosławionych (Hiacynta i Franciszek).

Dziś można powiedzieć bez cienia wątpliwości, że cały pontyfikat bł. Jana Pawła II rzucił nowe światło na wiarygodność tego orędzia, które Kościół uwierzytelnił już wcześniej, gdy zatwierdził kult publiczny Matki Bożej Fatimskiej. W ten sposób „zbieg okoliczności” nabiera charakteru „zgodności wydarzeń”, które włącznie z zamachem na życie Papieża potwierdzają orędzie Maryi.

Istotę orędzia fatimskiego stanowi nie tajemnica i nie inne znaki zewnętrzne. Jego treść jest wzniosła i duchowa, pozostaje

w doskonałej zgodności z nauczaniem Kościoła. Tworzą ją trzy elementy: pokuta, modlitwa, nabożeństwo do Niepokalanego Serca – sprowadzające się do jednego: odmawiania różańca. *To jest orędzie, które Matka Boża Fatimska powtarza całemu światu* – jak stwierdził Pius XII (por. I. Felici, *Fatima*, Warszawa 1991, s. 234).

Orędzie fatimskie skierowane jest do każdego człowieka. Miłość Matki Zbawiciela dosięga każdego miejsca, które dotknęło dzieło zbawienia. Jej troska rozciąga się na każdą jednostkę naszych czasów, na wszystkie społeczeństwa, narody i ludy. Matka, która całą miłością, jaką budzi w Niej Duch Święty, pragnie zbawienia każdego, czy może milczeć w obliczu kwestionowania samej podstawy ich zbawienia? Nie, nie może.

Wezwanie Maryi nie jest jednorazowe – mówił Ojciec Święty Jan Paweł II w Fatimie 13 maja 1982 roku. Orędzie Maryi powinno być podejmowane z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz nowymi „znakami czasu”. Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba je odczytywać wciąż na nowo.

Kościół zawsze nauczał, że objawienie Boże zostało zamknięte w Jezusie Chrystusie, który jest pełnią tego objawienia i *nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa* (Sobór Watykański II, *Dei Verbum*, 4). Kościół ocenia i osądza prywatne objawienia z pomocą kryterium zgodności z tym jedynym objawieniem publicznym. Jeśli Kościół zaakceptował orędzie Fatimy, stało się tak przede wszystkim dlatego, że orędzie to zawiera prawdę i wezwanie samej Ewangelii. „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Są to pierwsze słowa, jakie Mesjasz skierował do ludzkości. Orędzie z Fatimy jest w swej istocie wezwaniem do nawrócenia i pokuty, tak jak Ewangelia. Wołanie to rozległo się na początku XX wieku i zostało skierowane szczególnie do obecnego stulecia. Wydać się, że orędzie Najświętszej Maryi Panny należy odczytywać w świetle „znaków czasu”, znaków naszych czasów. Nawrócenie w orędziu fatimskim jest równoznaczne ze słowem „zwycięstwo”. Maryja objawiła się także

po to, by wezwać do modlitwy za grzeszników. Natura ludzka bytuje w stanie upadku grzechu pierwotnego i trudno jej trwać w wierności przykazaniu Boga, które powinno skłaniać do kroczenia drogą miłości, do unikania grzechu, do życia w łasce i świętości. Dlatego każdego dnia coraz więcej małych pozwala się zwieść przez niepohamowany egoizm, zazdrość i nieczystość. Celem walki nie jest zniszczenie przeciwnika, ale jego uratowanie przez nawrócenie.

Dla wszystkich ludzi na całym świecie celem orędzia fatimskiego jest to, iż winni przestać obrażać Boga jak ujmuje to słowa papieża Piusa XII: *Miłość i orędownictwo Niepokalanego Serca Maryi przyspieszą triumf Królestwa Bożego i cały świat, zawarłszy pokój i pojednawszy się z Bogiem, ogłosi Ją błogosławioną i wraz z Nią zaintonuje od jednego do drugiego krańca ziemi odwieczny Magnificat chwały, miłości, dziękczynienia Sercu Jezusa, bo w Nim tylko może znaleźć Prawdę, Życie i Pokój* (Pius XII, *Orędzie radiowe z dnia 31 października 1942 r.*, *Acta Apostolicae Sedis*, 34: 1942, s. 312-319).

Nie możemy walczyć zwycięsko i być narzędziem Matki Bożej, skoro sami jesteśmy zniewoleni przez grzech! Musimy odwrócić się od grzechu i od wszelkich przejawów swojego egoizmu. W ten sposób wyzwalając siebie, łączymy się coraz pełniej z Niepokalaną i stajemy się zdolni do wyzwalań innych.

*

Matka Boża wie, że będziemy musieli toczyć walkę z grzechem, ze światem i szatanem. Wie, że szatan wypowiedział wojnę Jej i Jej potomstwu. Maryja nie usuwa z naszej drogi niebezpieczeństw i konieczności walki, ale pośród tej walki daje nam obok fatimskiego orędzia (pokuta, modlitwa, nabożeństwo do Niepokalanego Serca) także Szkaplerz święty i swoją obecność jako obronę i ratunek. Jest on znakiem nawrócenia i pokuty. Jego brązowy kolor mówi nam o konieczności umartwienia, walki z grzechem i życia pokuty, które przyrzekliśmy Maryi. Co więcej, obietnice związane z noszeniem Szkaplerza doskona-

le korespondują z obietnicami danymi nam przez Matkę Bożą w objawieniach fatimskich. Ona nie tylko czuwa nad zbawieniem dusz, ale z miłością niesie pomoc w potrzebach, przywraca zdrowie ciała i leczy rany serca. Tym zaś nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, które ma na celu ratowanie dusz przed wiecznym potępieniem, jest nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, a które odpowiada nabożeństwu Szkaple-rza w każdą sobotę. Jest ono bowiem poświęceniem siebie Maryi i całkowitym oddaniem się na Jej służbę.

W parafii Jesień był człowiek, który nie naprzykrzał się Bogu przez 30 lat, przybył 2 marca o godz. 17, pozostał przez całą noc na modlitwie i rano, gdy przyszła żona prosząc go, aby przyszedł do domu i posilił się – ten odpowiedział: „Niech się co chce dzieje ale kościoła i Matki Najświętszej nie opuszczę. Tyle lat siedziałem w domu, niech teraz przynajmniej uczciwie się pomodłę, posiłek nie ucieknie, wytrzymam”. Stało się to w czasie nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą w kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego.

Przyjaźń ze strony Maryi jest wieczna, a Jej życzliwość się nie kończy. Ona zobowiązała się na wieki być naszą Przyjaciółką i również od nas oczekuje przyjaźni. Przyjaźń zaś ma swoje prawa. Jest to nie tylko przymierze przyjaźni, ale i przymierze, w którym osobiście decydujemy się odtąd służyć Maryi jako swojej Pani i Królowej. Ona zaś nakazuje: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (mój Syn) (J 2, 5).*

PRZYKŁAD Stróćcie serc ołtarze

Maj nazywa się miesiącem Maryi, kojarzy się z pobożnością maryjną – pieśni, litanie... to, co dziś oczywiste, niegdyś powoli, łagodnie wprowadzano poprzez wiele starań. Wielkim propa-

gatorem nabożeństw majowych był święty abp Zygmunt Szczę-sny Feliński. Zachęcając do ich uroczystego odprawiania prosił: przystrójcie serc ołtarze! Okazało się z czasem, że sam będzie podążał drogą maryjną...

Św. Zygmunt Feliński to postać rzeczywiście wyjątkowa. Czy kiedyś powstanie film o jego życiu? Najpierw trzeba przedstawić lata na dworze jego matki, damy, pisarki, Ewy Felińskiej, którą za zaangażowanie społeczne i patriotyczne nagle, z malutkim dzieckiem na ręku, zesłano ją na Sybir. Czy obraz matki kocha-jącej, zaangażowanej w sprawy społeczne, mocnej duchowo, zachowującej wiarę w trudnych warunkach, pokazał mu naśladowanie Maryi? W drugim odcinku serialu trzeba by pokazać Paryż, przyjaźń z Juliuszem Słowackim, któremu towarzyszył aż do chwili śmierci... Feliński został księdzem. W burzliwym czasie, został mianowany arcybiskupem Warszawy. Stolica niewiele wiedziała o przeszłości i charakterze przyszłego świętego, panowały wzburzone umysły, przeżywano upokorzenie polskiej dumy, religijności, tożsamości narodowej. W gazetach polskich i zagranicznych oskarżano nowego arcybiskupa o brak patriotyzmu, uległość wobec cara, publicznie obrażano, zanim jeszcze cokolwiek mógł zrobić.

Abp Feliński oddał swą diecezję Maryi i zajął się formacją kler-ryków i księży, wizytacjami w parafiach, przytułkach, szpitalach, klasztorach, schroniskach, zakładaniem bractw wstrzemiężli-wości, wprowadzaniem nabożeństw majowych, załatwiał amne-stię dla księży zesłanych na Syberię, sprowadził zgromadzenie Rodziny Maryi, protestował wobec prześladowań katolicyzmu i Polaków. Patriotyczne kręgi z niechęcią i wzdargą odnosiły się do swego arcybiskupa. Po powstaniu styczniowym abp Feliński napisał kolejne pismo do cara, prosząc o zrozumienie dla po-wstańców, polskich dążeń do wolności i niepodległości.

Gdy car nagle skazuje Felińskiego na 20 lat zesłania, w War-szawie budzi się świadomość, jakiego traci arcybiskupa. Kolej-ny odcinek filmu byłby w tonacji mocno szarej – zesłanie, mała

miejscowość nad Wołgą, kilkuset katolików, dla których Feliński tworzy kaplicę, po Mszy świętej zaprasza do siebie, pomaga potrzebującym, przyjmuje potajemne wizyty zesłańców po pociechę duchową. To szkoła wiary i zaufania. On, tak wykształcony, tak potrzebny, tak wiele mógłby zrobić jeszcze w Warszawie, w Polsce – czy nie można było sądzić, że marnuje się na głuchej prowincji, gdzie można tak niewiele wykorzystać z jego zdolności, możliwości, marzeń? Ale przecież abp Feliński oddał swe pasterzowanie Maryi, żyje więc z różańcem w ręku, rozmawia z potrzebującymi i pisze – o Chrystusie, o Eucharystii, o wierze, modlitwie, a także – o Maryi, ukrytej, zajętej prostymi obowiązkami, niezauważanej przez otoczenie, żyjącej zwykłym życiem, najbliżej Boga...

Czytając o życiu św. abp Felińskiego łatwo zauważyć wiele cech maryjnej drogi życia. Jak Maryja arcybiskup całe życie oddał Chrystusowi, jak Ona żył w kraju podbitym, pod zaborami. Jak Maryja niedoceniany przez otoczenie, jak Ona ukryty w małej miejscowości, żyje modląc się i ofiarowując za innych. Nawet po wielu interwencjach papieża i zmianie miejsca nie mógł wrócić do Warszawy, Pomyślmy – czasem i nam wydaje się, całkiem może słusznie, że nasze możliwości i talenty są niedoceniane, pomijane. Bardzo możliwe, że nieraz bardziej doceniani są ludzie o mniejszych zasługach niż my. Ileż razy źle nas oceniono, zadawano bolesne pytania, sugerując naszą złą wolę, winy niepopołnione, nie doceniano naszej cichej ofiary. Możemy pograć się w żalu, albo dać się szlifować, jak diament, stroić ołtarz serca dla Najświętszej. Tak właśnie prowadził Bóg Maryję, świętego arcybiskupa i wielu innych świętych. Próbujmy w chwilach rozżalenia, osamotnienia, niedocenienia pomyśleć o św. Zygmuncie Felińskim, jednym z najbardziej wykształconych ludzi swego środowiska, tkwiącym w małej chacie we wsi gdzieś na prowincji, pomyślmy o życiu Maryi, niedocenianej w swej wielkości i pięknie w Betlejem, w Egipcie, w Nazaret, w wędrówce za Synem, pod krzyżem...

Pomyślmy:

1. Przyjmijmy i my zaproszenie, by iść drogą, jaką szła już Najświętsza Panna. Ona modliła się i ofiarowała swe cierpienie za cały świat, święty abp Zygmunt Feliński za Polskę, a my? Za co chcemy nasze przykrości, żale, rozczarowania ofiarować? Może za naszą rodzinę? Za kogoś bliskiego?

2. Jak Maryja z całkowitym zaufaniem przyjmijmy jako wolę Bożą swoje miejsce mieszkania, swoje położenie, czas, epokę, sprawy, których nie możemy zmienić. Bóg chce nas widocznie widzieć tu i teraz, a nie 100 lat temu, nie w innym narodzie, nie w innej rodzinie...

3. Unikajmy jak ognia krytyki ludzi, o których niewiele wiemy. Maryja spotykała się z różnym przyjęciem w Betlejem, w czasie ucieczki do Egiptu, zmian zamieszkania, musiała słuchać różnych uwag w czasie nauczania Jezusa, była Matką Skazańca, wyśmiewanego i bitego, stała przy Synu skazanym na śmierć.

II. Tajemnice Bolesne

(Różaniec)

Modlitwa w Ogrójcu

Pomyślmy – kto z nas nie boi się bólu? Większość z nas unika cierpienia, nawet jeśli zgoda na ból prowadzi do naszego zdrowia. Odwlekamy nieraz sprawy trudne, niewygodne, bolesne, nawet tak oczywiste, jak wizyta u dentysty. Nie dziwny się sobie – to u większości ludzi naturalne. Zawsze przyjdzie nam na myśl powód do odwlekania czy odsunięcia spraw trudnych. Tajemnica modlitwy w Ogrójcu to jak podglądanie Jezusa w Jego trudnym momencie. Nieraz usprawiedliwiamy się naszą wrażliwością, a święci, jak czytaliśmy w legendach, nie bali się niczego, mieli więc łatwiej. Czy tak było rzeczywiście? Popatrzmy na Jezusa,

popatrzmy na Matkę. Najświętszy Syn Boży, nieskalany żadnym grzechem, całym sercem kochający Ojca i ludzi, chce nas ratować. Jednak widzimy w tajemnicy ogrójca, że i On boi się męczarni i śmierci. Jednak z miłości do nas, z miłości do Ojca podejmuje się wszystkiego. Uczmy się od Jezusa – mamy prawo do wszelkich obaw i lęków. Także Jezus się bał. Maryja również cierpiała w swym Sercu, przewidując dręczenie Syna i zgadzając się na Jego powołanie. Razem z Synem Bożym przyjmijmy cierpienie takie, jakie nas spotyka, z zaufaniem. Nie wstydzmy się naszych obaw. To jeszcze nie jest cała prawda o nas. Mimo wszystko, w jedności z Bogiem, damy radę.

BICZOWANIE PANA JEZUSA

Jezus zapowiadał swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie; apostołowie i Jego Matka musieli to pamiętać, być może nawet zastanawiali się, jak to będzie. Czy wspominali te słowa widząc, że ich wielki Mistrz, cudotwórca, jest bezsilny i upokarzany? Przedtem apostołowie chodzili dumnie, jako towarzysze mocnego Mężczyzny, który porywająco uczył, odważnie napominał, efektownie uzdrawiał. Jak miło przyznawać się do tak wspaniałej Osoby! Teraz sławny bohater jest bezradny – przywiązany, dręczony... biczowanie było surową karą; zdarzało się, że skazańcy umierali w wyniku biczowania. Kiedyś uzdrawiał, teraz Jego ciało bite, szarpane budzi przerażenie apostołów. I my wolimy być w cieniu zwycięzców, lubimy, jak chwałą nasze dzieci, nasz naród, gdy podziwiają nasz Kościół i jego świętych. Słyszeliśmy przecież wiele razy, że małżeństwa przeżywają nie jeden kryzys, że przykre są nasze wady narodowe, że Kościół, jak Ciało Chrystusa, będzie bity, ośmieszany, oskarżany. A jednak gdy się to staje, jesteśmy zazwyczaj zdziwieni, że nasze małżeństwo czy zgromadzenie zakonne nie jest idealne, że nasze dzieci rozczarowują, że Kościół nie wygląda tak, jak sobie życzymy. Boli nas

to bardzo, czujemy się oszukani, chcielibyśmy uciec. Czy Matka bitego Syna wspominała słowa sprzed wielu lat, że Jej Serce przeniknie miecz? Ona zgadza się na powołanie Jezusa, który cierpi za nas. Przyjmijmy i my, jak Maryja, czas biczowania w życiu naszym, w życiu naszej wspólnoty, naszego Kościoła. Razem z Maryją starajmy się ofiarować to cierpienie Bogu, z zaufaniem, z cierpliwością, razem z Maryją nie uciekajmy od cierpienia.

CIERNIEM UKORONOWANIE PANA JEZUSA

Maryja i św. Józef, wybrani na rodziców Syna Bożego, opiekowali się małym Jezusem, karmili Go, ubierali, uczyli, prowadzili do świątyni, chronili przed niebezpieczeństwami. Całe życie poświęcone na dbanie o Jezusa i odpadywanie potrzeb i życzeń Jezusa. Teraz Matka i wszyscy inni widzą, jak ten dorosły, stanowczy Mężczyzna nie protestuje, gdy jest ośmieszany, wykpiwany, odtrącany i wystawiany na pogardę tłumu. Nic nie da się zrobić, jedyny, kto mógłby tu okazać swoją moc, to sam Jezus. Jednak On, zamiast ukarać kogoś z prześladowców lub efektownie uzdrowić kogoś w tłumie, by uspokoić niechętnych, stoi spokojnie, bez żadnych prób obrony. Gdzie są ci ludzie, którzy szli za Nim, słuchali, widzieli cuda, wskrzeszenia, rozmnożenie chleba? Nagle widać tylko szyderców, niechętne twarze. Jakaż to próba dla Matki Jezusa i uczniów! Czy mają nadzieję na uniknięcie kary śmierci, czy przewidują, że będzie gorzej? pomyślmy o Jezusie, stojącym przed tłumem, zgadzającym się na to upokorzenie, na Jego spokój. I nas spotka taka sytuacja – jak Jezus będziemy ośmieszani, Jak Maryja będziemy współcierpieć, gdy nasi bliscy będą niesłusznie oskarżani i wykpiwani, gdy będzie ośmieszany Kościół. Maryja nie wymaga od Jezusa, by ocalił Siebie i Ją od cierpienia i zniewag, wie, że to za nas i za nasze grzechy. Spróbujmy towarzyszyć Cierpiącemu i Bolesnej w tej chwili, chcemy być przecież przy Jezusie, przy Maryi, nie po stronie kpiarzy i szyderców.

DŹWIGANIE KRZYŻA

Pomyślmy – Jezus cały czas zgadza się na swoje powołanie, przecież mógłby, jak niegdyś, odejść, okazać swą moc, jednak z miłości do Ojca, z miłości do ludzi zawikłanych w zło, przyjmuje krzyż. Dla nas to chrześcijański symbol, jednak wtedy była to kara śmierci tak upokarzająca, tak okrutna, że nie wolno było jej stosować wobec lepiej urodzonych. Zbity do krwi Jezus przyjmuje ciężar drewna, na którym ma umrzeć. Z tym znakiem kary i cierpień idzie przez miasto, jako ostrzeżenie dla innych. Wielu ludzi, zajętych pracą czy pilnymi sprawami, mijało go obojętnie, widywano już takie widoki; inni mogli spojrzeć z ciekawością, lub niechęcią. Rzadko okazywano współczucie skazańcom, ludzie byli przyzwyczajeni do brutalności. Maryja nie mogła Synowi pomóc, jedynie modlitwa i współcierpienie były możliwe. W końcu Szymonowi Cyrenejczykowi kazano pomagać w dźwiganie ciężkiego drewna, także i my jesteśmy proszeni o pomoc w niesieniu krzyża upokorzonym, zbitym, cierpiącym. Jesteśmy zaproszeni, by ofiarować cierpienie naszej drogi krzyżowej, jak Syn Boży i Matka, dla ratowania innych, jako dar pokuty za własne grzechy i bliskich. Zostańmy na naszej drodze krzyżowej z Jezusem i Maryją.

UKRZYŻOWANIE PANA JEZUSA

Jezus zbity do krwi, udręczony niesieniem ciężkiego drewna, dotarł do miejsca, w którym ma umrzeć. Śpiewamy pieśń: „to nie gwoździe Cię przebiły, lecz mój grzech”. Pamiętajmy o tym – Jezus umarł z naszego powodu, z mojego. Z pewnością była w tym wina także postaci znanych z Ewangelii, ale ukochany Syn Boży cierpiał dla nas i dla naszego zbawienia. Pod krzyżem Cierpiącego z powodu moich grzechów stoi Jego Matka wraz z małym gronem przyjaciół. Jak wielkie były podziwiające tłu-

my! Teraz, w chwili strasznego bólu, umierania w męce, nie ma nikogo z nich. Zostali najwierniejsi. Znamy tę sytuację, mamy wielu znajomych w czasie sukcesu, lecz kto z nich zostaje, gdy stajemy się pośmiewiskiem, gdy przeżywamy chwile bardzo złe? Zostańmy przy Jezusie razem z Maryją, razem z bliskimi Jezusowi. Wierność i miłość okazywane Jezusowi zostają dostrzeżone i przyjęte: Jan pozostaje z Nim w tym przerażającym doświadczeniu – otrzymuje w darze Matkę. Maria Magdalena towarzysząca Cierpiącemu i Matce – jako pierwsza widzi Zmartwychwstałego i ma uczyć o zmartwychwstaniu uczniów. Zostańmy pod krzyżem, pod znakiem hańby i bólu, przyjętego za nas. Przyjmijmy cierpienie jak Maryja, z cierpliwością dla ludzi nas raniących, taką, jaką ma Ona dla nas, raniących grzechami Jej Syna.

III. APEL MARYJNY

Z Tobą każdego dnia, Maryjo.

„Witaj, bo jesteś tronem Króla,
Witaj, bo dźwigasz Tego, co wszystkie dźwiga rzeczy.
Witaj, gwiazdo Słońce nam ukazująca,
Witaj, łono Boskiego wcielenia,
Witaj, przez którą stworzenie się odnawia,
Witaj, przez którą Stwórca dzieckiem się staje.
Witaj, Oblubienico Dziewicza.

Witaj, światłość rodząca w sposób niewymowny,
Witaj, któraś nikomu nie wyjawiała swej tajemnicy,
Witaj, która przekraczasz wiedzę wszystkich mędrców,
Witaj, która wierzącym rozjaśniasz umysł,
Witaj, Oblubienico Dziewicza”.
Akatyst ku czci Bogurodzicy

Maryjo, Matko, podziwiamy Twe wizerunki, jesteś taka piękna, często w strojnych sukniach, godnych Królowej, czasem masz koronę i berło. Tak przedstawia Cię wiele obrazów, wiele figur – widzimy, że artyści chcieli przedstawić Cię jak najdosłowniej, zadbali o wszystkie szczegóły. Te wizerunki są czczone w sanktuariach, miejscach wybranych, gdzie modlitwa wielu ludzi tworzy niepowtarzalną atmosferę. Mamy swoje ulubione sanktuaria, dobrze nam tam być, odpoczywać i nabierać sił.

Nazywamy Ciebie Królową, Panią, Hetmanką. Oddajemy Ci hołd i obiecujemy, że ponownie przyjdziemy, że zmienimy swe życie, że zaczniemy od nowa.

Potem wracamy wzmocnieni, podniesieni, pocieszeni – do naszej codzienności, zabieganej, zmęczonej, nieraz zirytowanej, nieraz znużonej. Zastanawiamy się nieraz: jak żyłaś na ziemi, Najświętsza? Jak wyglądał Twój dzień? Różaniec pokazuje nam Ciebie w niezwykłych chwilach – zwiastowanie zapowiada Twoje powołanie, anioł mówi o wielkiej łasce; nawiedzenie potwierdza Twoje wybranie, Boże Narodzenie to Twoje wielkie intymne spotkanie z Synem widzianym po raz pierwszy, Ofiarowanie – wielka uroczystość we troje i pamiętne słowa w świątyni, zagubienie i znalezienie w świątyni właściwie każda tajemnica radośna to wielkie święto...jak żyłaś, Nieskalana?

Maryjo, Twoje życie, przecież wiemy, to szereg dni jak koraliki różańca, podobnych do siebie, bliskich Bogu, z wieloma powtarzającymi się sprawami, obowiązkami. Dzień Niepokalanej – sprzątanie, pranie, zmiatanie, szycie, gotowanie, noszenie drewna, wody, proste sprawy, wymagające dokładności, planowania, jak to w kobiecym gospodarstwie. Rozmowy z sąsiadkami, codzienne modlitwy, słuchanie opowieści, wspomnień, rozwiązywanie małych problemów, pomoc bliskim i znajomym, modlitwa za nich...

Maryjo, Nieskalana w zwykłym życiu, jak trudno wyobrazić sobie Ciebie w zwyczajnym życiu, pogodnym, uśmiechniętym, wymagającym ciągłej uwagi i pokoju. Wcale nas nie dziwi, że

wyobrażano sobie kiedyś różne cuda, które miały Ci ułatwiać codzienność, łatwiej myśleć, że aniołowie usuwali wszystkie trudności z Twojej drogi każdego dnia. Jednak Ty umiałaś być święta każdego dnia, w każdej sytuacji zachować radość z Bożej obecności, pokój Serca Nieskalanego, wolnego od gniewu, złości, Twego Niepokalanego Serca, wolnego od irytacji i niechęci. Dobra, spokojna, życzliwa, przyjmowałaś w milczeniu pewne pytania, uwagi, nie próbowałaś tłumaczyć wszystkiego. Żyłaś z wielką, nadzwyczajną tajemnicą w sercu, wśród ludzi – zwyczajnie...

Nam przychodzi łatwiej okazać heroizm w trudnej chwili, jednorazowo, w jakiejś wyjątkowej sytuacji, niż zachować stałość każdego dnia. Wolelibyśmy dokonać raz wielkich rzeczy, zdać egzamin, niż na co dzień wiernie i stale budować coś krok po kroku.

Ty żyłaś wiele lat z Jezusem, w zwyczajnym życiu, bez wielkich cudów, bez wielkich wydarzeń, ciesząc się Jego obecnością, rozmowami i milczeniem z Jezusem. Wiedziałaś, że wszystko ma swój czas i przyjmowałaś wszystko jako pomysł Boga, dobry dla Ciebie. My mamy zazwyczaj swoje pomysły, Maryjo, chcielibyśmy poprawiać wolę Bożą, naginać do naszych potrzeb, uczuć, lęków. Boimy się, że zginiemy w zwyczajności szarych dni, chcielibyśmy się wyróżniać, zrobić dobre wrażenie, utrwalić się w pamięci, być doceniani...

Maryjo, Królowo zwykłej codzienności, żyłaś nie wyróżniając się strojem, ani zwyczajami, nie mogłaś nikomu powiedzieć o Twoim wybraniu, nie wzbudzałaś pokłasku tłumów. Ewangelia nic nie mówi nam o żadnych cudach, które sprawiałaś, choć Ty sama byłaś wielkim cudem, który podziwiają aniołowie, a na ziemi chyba niewielu zauważało.

Jak wielkiego zaufania i wiary wymagało Twoje życie, tak ukryte, tak nieznane – Ty, Najbliższa Bogu, pełna łaski, przez którą jaśniej radość, która poznałaś wielką tajemnicę Boga. Wystarczała Ci Twoja wiara w Słowo Boże.

O Przewodniczko wierzących na drodze mądrości i miłości, módl się za nami! Matko przedziwna zwykłej codzienności, wiesz, że dla nas codzienność jest najtrudniejsza, my potrzebujemy i chcemy cudu, chcemy przeżyć Tabor, widzieć rozmnożenie chleba, efektownych znaków. Pomóż nam zrozumieć Twoje powołanie, Twoje życie. Dobra Matko, wstawiaj się za nami, prosz o dary Ducha Świętego dla nas, niech nasze serca będą podobne do Serca Twego.

Matko najmiłsza, Matko przedziwna – wiemy, że zapraszasz nas na Twoją drogę, maryjną drogę Niepokalanego Serca, ukrytą, jak skarb, bliską Bogu. Prosimy naucz nas Twoich ścieżek, naucz nas żyć jak Ty. Chcemy jak Ty codziennie spotykać twarz w twarz, ukrytego Boga, przyjmować Go do serca, nosić w sobie. Naucz nas przyjmować Twego Syna w Eucharystii, z taką miłością i czystością, jak Go przyjmowałaś, dotykałaś, troszczyłaś się o Niego. Niech radością naszego serca będzie Twój Syn, niech będzie uzdrowieniem naszych myśli i uczuć.

O Matko świętej codzienności, prowadź nas drogą codzienności i zwyczajności, troski i modlitwy o naszych bliskich, cierpliwości w wypełnianiu obowiązków, pokoju serca. Pomóż nam przyjąć życie ukryte jako łaskę, dar Boży dla Ciebie i dla nas. Uczyni serca nasze według Twego Nieskalanego Serca.

Witaj, pełna wiary w sprawy milczenia godne,
Witaj, któraś przedsmakiem cudów Chrystusowych,
Witaj, Oblubienico Dziewicza.

Zapraszani do nieba *Czerwiec 2014*



Niech Serce Two Niepokalane zmieni świat!

Niech Serce Two Niepokalane zmieni świat!

ZAPRASZANI DO NIEBA CZERWIEC 2014

I. NIEPOKALANE SERCE MARYI

(PROPOZYCJA HOMILII)

Fatima ma swój specyficzny charakter – jest drogą wskazaną przez Maryję, drogą, prowadzącą rodzaj ludzki do zbawienia. Jest miejscem działania Ducha Świętego, miejscem umocnienia wiary, miejscem pocieszenia. Jest miejscem, w którym jest tyle nawróceń, tyle miłości, wspólnych modlitw, kultu Maryi i miłości do Jezusa. Od Maryi musimy się uczyć jak realizować Jej orędzie. W najdoskonalszy sposób wypełniły Jej polecenia dzieci z Fatimy. Fatima jest lekcją, która nam przekazuje następujące treści:

1. Aktualność kultu Świętej Dziewicy, który równocześnie zobowiązuje do zmiany życia: mamy naśladować Jej „tak” wypowiedziane z całą odpowiedzialnością. Kult Maryi nie jest przypadkowy, jest on dla chrześcijan rzeczą zasadniczą. Jezus Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem, ale nie możemy myśleć o Jezusie bez Maryi, ponieważ Oni są zjednoczeni. Przez Maryję możemy się zbliżyć do Jezusa. To jest właśnie droga: przez Maryję do Jezusa, przez Jezusa do Ojca. Kult Maryi jest najbezpieczniejszą drogą, którą powinniśmy iść, na tej drodze nie grozi nam utrata wiary. Ta droga jest wyznaczona przez orędzie fatimskie.

2. Miłość Maryi prowadzi do umiłowania Ducha Świętego. Poprzez Nią objawiona jest tajemnica Boga w Trójcy Świętej jedynego. Tajemnica Trójcy Świętej jest tą najważniejszą i do niej Maryja nas prowadzi.

3. Miłość Maryi prowadzi nas do miłości Kościoła, którego Ona jest Matką. *Alma Mater*, Matka kochająca, Matka cicha.

Prawdziwa miłość nie robi hałasu, jest miłością cichą. Po objawieniach nastąpiła przemiana w dzieciach z Fatimy. Żądania Maryi przyjęły z absolutnym posłuszeństwem. Oddały siebie Bogu – całkowicie. Zrozumiały, że muszą walczyć i podjęły walkę z pełnym heroizmem.

Program aktualny dla świata – na dziś, na uleczenie jego ran, zmniejszenia jego cierpień, zaspokojenia potrzeb i tęsknot – daje nam Chrystus w Niepokalanym Sercu swej matki. Ona, Matka, a więc rodząca życie, stoi na początku wszelkich dróg i u kolebki wszystkich duchowych przemian. Słowo Życia objawia nam, że „Bóg jest miłością” (J 4, 8), a zarazem uczy, że prawem przekształcania świata jest nowe przykazanie miłości. Tych więc, którzy wierzą miłości Bożej, upewnia, że droga miłości otwiera się dla wszystkich ludzi, oraz że nie jest daremny wysiłek skierowany ku przywróceniu powszechnego braterstwa (por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 38).

W posłudze miłości powinna nas ożywiać i wyróżniać określona postawa: musimy zatroszczyć się o bliźniego jako o osobę, którą Bóg powierzył naszej odpowiedzialności. Jako uczniowie Jezusa jesteśmy wezwani, aby stawać się bliźnimi każdego człowieka (Łk 10, 29-37), poświęcając szczególną uwagę ubogim, samotnym, potrzebującym. Postawa ta nazwana została przez bł. Jana Pawła II „Cywilizacją miłości”. Tego rodzaju cywilizacja jest głęboko związana z miłością, jaka rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 5) i wzrasta ona dzięki systematycznej uprawie, o czym tak przejmująco mówi przypowieść ewangeliczna o krzewie winnym i latoroślach: *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym który (go) uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity* (J 15, 1-2; por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, 13).

*

Jesteśmy słabi, grzeszni, nieczyści i często upadamy. Czystość duszy albo sumienia to unikanie grzechów, nawet powszednich.

Uniknięcie piekła jest możliwe dzięki niepopelnianiu grzechów śmiertelnych i pokucie, a uniknięcie czyśćca jest możliwe przy walce o niepopelnianie nawet grzechów powszednich, walce o czystość duszy. Nie chodzi przecież o samo unikanie zła, ale o troszczenie się o dobro, o to, co lepsze, piękniejsze, trwalsze i wieczne.

Maryja zaś w przymierzu pokoju zobowiązuje się ratować od niebezpieczeństwa nieczystości nasze ciała, serca i dusze, ilekroć będziemy wzywać Jej pomocy. Nie tylko przecież daje nam swoje czyste Serce jako Matka i Pani, ale daje nam czyste Ciało i Krew swego Syna Jezusa, który nas leczy i uzdrawia nasze chore i poranione ciała i dusze.

Sześciolatnia Hiacynta, dziecko z Fatimy, zapytana o to, co znaczy być czystym, odpowiedziała: *Być czystym na ciele – znaczy utrzymywać schludność. Być czystym duchowo – znaczy nie popełniać grzechów, nie patrzeć na to, czego nie powinno się oglądać, nie kraść, nigdy nie kłamać, zawsze mówić prawdę, bez względu na to, ile może to kosztować.*

W dniu 12 października 1991 r. pani Gabriela P. dziękowała Matce Bożej na Jasnej Górze za „prawdziwe Nawiedzenie przez Nią jej domu”. W maju 1979 r. w naszej parafii w Wilkowie przyżyliśmy Nawiedzenie Matki Bożej w Jasnogórskim Obrazie. *Bardzo gorąco modliłam się za mojego męża Stanisława, który odszedł od Boga, a co za tym idzie, nie chodził do kościoła, drwił z religii, bluźnił i przeklinał, opowiadał nieprzyzwoite kawały, wcale się nie modlił, no i pił nałogowo. Dokuczał mi był wprost nieznośnym człowiekiem. Prosiłam usilnie Matkę Bożą o jego nawrócenie. I prawdziwie „nawiedziła” mnie Matka Boża! Mąż poszedł do spowiedzi. I teraz już w każdą niedzielę chodzi do kościoła, klęka do codziennej modlitwy, nie przeklina i nie nadużywa alkoholu, prowadzi bardzo religijne życie i jest dla nas bardzo dobry. Był już dwa razy na Jasnej Górze. Krótko mówiąc, od tamtej pory to nie ten sam człowiek.*

Zachowanie czystości w naszych czasach jest sprawą trudną, a w opinii wielu osób nawet niemożliwą. Nie możemy jednak zapominać o tym, że z Maryją – Matką Syna Bożego – wszystko jest możliwe. 10 grudnia 1925 roku Matka Boża ukazała się Łucji i wskazując na swoje Serce otoczone cierniem, powiedziała: *Córko moja, spójrz na Serce moje otoczone cierniem, które grzeszni, niewdzięczni ludzie stale ranią przez bluźnierstwa. Przynajmniej ty pociesz mnie*. Łucja, odpowiadając na prośbę Pani Fatimskiej, czyniła wszystko, by wynagradzać Jej Niepokalanemu Sercu. Podobnie przez przyjęcie Szkaplerza poświęcamy siebie, swoją duszę i ciało Niepokalanemu Sercu Maryi i zobowiązujemy się naśladować Jej pokorę i czystość, a równocześnie zobowiązujemy się zadośćuczynić za grzechy nieczyste popełniane przez nas oraz przez innych przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi.

PRZYKŁAD Do tańca i do różańca

Dziś pomyślmy o bł. Natalii Tułasiewicz – eleganckiej, wykształconej, utalentowanej skrzypaczce, lubianej nauczycielce, przygotowującej pracę badawczą razem z profesorem literatury... rozważała małżeństwo, ale po długim narzeczeństwie uznała, że nie może dzielić życia z niewierzącym. Serce oddała już tylko Bogu. O Matce Bożej pisała: „Jej kult noszę w sercu od najwcześniejszych dni życia. Ona to dała mi moc sodalicyjnego życia, Ona, łaski pełna, najlepiej zbliża do Najwyższej Miłości”.

Czas wojny łączył Natalię jeszcze mocniej z Maryją, w 1939 roku zapisała: „cichutko obejmuję z Marią krzyż i tak trwam, jakbym była zdruzgotanym świadkiem Jego straszliwej męki”. Jednocześnie budzi się w niej powołanie: „Chcę nieść Chrystusa, który obrał serce moje za mieszkanie dla siebie, chcę Go nieść wszystkim ludziom spotkanym na ulicach, w tramwaju, w urzędach, w sklepach, w restauracjach, kinach, teatrach, wszędzie!” Poświęca się

pracy konspiracyjnej, znajomi księży kierują ją do organizacji „Zachód”, związanej z rządem londyńskim, która chce wspierać Polaków wywożonych na roboty do Niemiec – wysyłać wolontariuszy, którzy by oddziaływali na ludzi w obozach pracy, podnosili ich na duchu, pobudzali ich religijność i duchowość, a po zakończeniu wojny przyprowadzili ich do kraju. Natalia przyłącza się do transportu przymusowych robotnic do Hanoweru. W ostatnich notatkach przed wyjazdem pisała: „Mam odwagę chcieć być świętą. Tylko świętość jest najpełniejszą miłością, więc nie tylko chcę, ale muszę być świętą. Cóż Ci mam, Panie mój, rzec w tej godzinie? Znasz mnie, bo modłę się do Ciebie ustawicznie, modłę się całym życiem. Wiem, że modlitwa milczenia mego i słuchania Twego głosu najpiękniejszą jest dla Ciebie modlitwą”. Natalia realnie ocenia swoje powołanie: „Wiem, Panie, że mnie uważasz za wartą Getsemani, za kogoś, kto nie śpi, gdy Ty czuwasz, za kogoś, kto wówczas umie być z Tobą. Miłości moja! Jestem. Idę!”

Miejszem powołania jest obóz pracy przymusowej w Niemczech – w barakach kobiety różnej narodowości, przy Natalii same Polki. Trafiła do pokoju 6-osobowego. Wśród 300 Polek zatrudnionych w fabryce przeważały kobiety bez wykształcenia, o dobrych sercach, ale często moralnie zagubione. Pracowały na trzy zmiany, przeżywając naloty i bombardowania. W czasie ich trwania Natalia organizowała wspólną modlitwę, by barak ocalał – robotnice uznały za cud, że w jej baraku nigdy nie było pożaru.

Natalia dość szybko zyskała sympatię i autorytet otoczenia, więc udało się jej wnieść nowy zwyczaj wspólnego pacierza co dzień w innym pokoju baraku. Powoli wprowadzała katechezy, pogadanki, głośniejszą lekturę dobrych książek, recytowała wiersze. Z czasem Natalia zorganizowała wspólny śpiew, także kolęd, opłatki, w końcu przedstawienie *Jasełek hanowerskich* jej autorstwa, w Wielkim Poście prowadziła rekolekcje. Do końca 1943 r. przeprowadziła 60 katechez, nabożeństw, zakładała kółka różańcowe, umacniała na duchu, nawracała. Wprowadzała w liturgię, recytowała teksty Mszy Świętej, zachęcała do Komunii

świętej duchowej. Zwano ją „apostołkiem”. Jej dyskrekcja, pogoda ducha, cierpliwość przynosiły owoce. Zapisała: „Radość wbrew cierpieniom i na przekór nim – to mnie pasjonuje, to mnie porywa”. Czuła, że realizuje w swym życiu tajemnice różańcowe, nad którymi codziennie rozmyślała, szczególnie odczuwała sercem tajemnice bolesne: „Pozostawić wszystko, a iść za Tobą na Kalwarię, to jest Mistrzu, Twoja nauka. Twardy jesteś, kiedy nas hartujesz boleścią, a przecież niewymownie słodki w pociechach swoich dla nas. Dziękuję Ci, że naszej rodzinie i ojczyźnie mojej pozwoliłeś iść za sobą, Skatowanym i Cierpiącym. Dziękuję Ci, że uznałeś, iż możemy Ci towarzyszyć nie tylko w drodze na Tabor, ale że czuwamy z Tobą w Ogrodzie Oliwnym. Jesteśmy wprawdzie jak ten Szymon z Cyreny – przymuszać nas trzeba do noszenia Twojego Krzyża; ale i na Szymona z Cyreny i jego rodzinę spłynęło błogosławieństwo Twoje”.

Na skutek nieostrożności kuriera z Polski Natalię aresztowało gestapo. Przesłuchiwana i torturowana w kolejnych więzieniach, nie wydała nikogo. Po wielu miesiącach wysłano ją do obozu w Ravensbrück. Natalia dalej czerpała siłę z Komunii św. duchowej, którą zawsze bardzo ceniła, to był jej sposób codziennego jednoczenia się z Umiłowanym. W obozie jak wszyscy pracowała fizycznie, ale także ewangelizowała, nauczała, opiekuje się dziewczynami z powstania warszawskiego, załamanymi po strasznych dniach walk i klęsk. Recytowała poezje, modlitwy, teksty Mszy świętej, zapraszała do Komunii duchowej... Odnawia się jednak gruźlica, Natalia traci resztki sił. Przed wyrokiem próbowały ją chronić więźniarki, nawet policja obozowa. W Niedzielę Palmową 1945 Natalia organizowała jeszcze wspólną modlitwę dla więźniarek wielu narodowości, prowadziła katechazę.

W Wielki Piątek najsłabsze więźniarki, także chorą Natalię, odesłano do komory gazowej. Następnego dnia wojska amerykańskie wyzwoliły obóz w Ravensbrück. Zapamiętały ją więźniarki Ravensbrueck, straszego obozu dla kobiet, jako świętą. Beatyfikował ją Jan Paweł II.

Pomyślmy:

1. Bł. Natalia zapisała: „Żyj tak, jakby od jakości twego życia zależał los świata”. Jaka byłaby moja codzienność, gdyby koło mnie żyła osoba tak wspierająca, ofiarująca się za innych, jak ona? Kim jestem ja dla mego środowiska?

2. Siłą duchową bł. Natalii była Eucharystia i różaniec. Umiała na pamięć słowa liturgii Mszy Świętej, rozważała je, wyjaśniała innym, zachęcała do Komunii duchowej; ceniła różaniec za połączenie modlitwy z rozmyślaniem, odmawiała go całym życiem. Czy korzystam z możliwości codziennej Eucharystii, lub rozważam w chwili drogi czy oczekiwania na kogoś tekst Mszy Świętej, czytania dnia? Czy łączę różaniec z rozmyślaniem, jak zalecają słowa z Fatimy?

3. Bł. Natalia zachowała wiarę i postawę przewodniczki duchowej w najtrudniejszych warunkach. Mogła załamać się i opaść z sił, a czuła się odpowiedzialna za innych w każdej sytuacji. Czy staram się wspierać innych duchowo, czy też dokładamy się słowami do żalów i niezadowolenia?

II. Tajemnice Bolesne

(Różaniec)

Modlitwa w Ogródcu

Dlaczego taką tajemnicę podaje się nam w różańcu do rozważania? Lubimy widzieć mocnych bohaterów, podziwiać ludzi sukcesu. Chcielibyśmy robić dobre wrażenie. Tu pokazany jest Jezus w chwili ciężkiej, pełen obaw, lęków, widać wyraźnie, że wolałby uniknąć tego, co ma nastąpić. Czy nie milej rozważać radosnych chwile życia ukrytego, chwałę po zmartwychwstaniu? Jednak różaniec bez tajemnic bolesnych byłby nieprawdziwy, nie pokazywałby życia Jezusa, Maryi, ani naszego życia. Czegoś

by zabrakło, jak w filmach akcji, gdzie bohater biegnie przez ogień nie czując bólu, jak w słodkich legendach, gdzie wszystkie trudności rozwiązywały się same, bez wysiłku. My, tak jak Jezus i Maryja, także mamy swoje tajemnice bolesne. Próbujemy przeżywać nasze chwile trudne z Jezusem, czuwajmy, niech zastanie nas przy sobie – także my szukajmy Jego w chwili naszego ogrójca. Zbliźmy się do Jezusa w ogrójcu – my także często nie chcieliśmy przyjąć bólu, Jezus nas rozumie. Dołączmy się do ofiary, oddajmy nasze serca cierpiącemu i kochającemu nas Sercu Jezusa, kochającej nas i modlącej się za nas Matce Bożej.

BICZOWANIE PANA JEZUSA

Jezusowi wymierzają bolesną karę – biczowanie, szarpiące i raniące ciało. Dla wielu skazańców była to jedyna kara, uznawano, że bardzo surowa; zdarzało się, że skazaniec nie przeżył. Ustalona była ilość uderzeń – trzeba było to znieść do końca. Jezus zgadza się na narastający ból. Ten, który uzdrawiał, teraz jest cały w ranach, Ten, który wskrzeszał, teraz sam wygląda jak umierający. Wszystko to dla nas, i za nas, dla mnie. Jezu, to Ty przyjąłeś za mnie konsekwencje moich grzechów, moich win. Uchroniłeś mnie przed skutkami mego własnego zachowania. O Panie, dodaj mi siły, nie chcę już nigdy martwić Ciebie, obrażać Ciebie, być Twoim bólem i cierpieniem. O Maryjo, Matko Bolesna, przeze mnie cierpi Twój Syn. Przeze mnie spadły na Niego uderzenia rozrywające ciało. Moja to wina, wina moich bliskich, mojej rodziny, narodu... Matko Boża, postanawiam codziennie ofiarować choć coś drobnego za tych, którzy obrażają i ranią Twego Syna, pomagaj mi w pokucie każdego dnia.

CIERNIEM UKORONOWANIE PANA JEZUSA

Koronacje co jakiś czas zdarzają się także w naszych czasach, kojarzą się nam bardzo widowiskowo. To piękny moment, wspańnię stroje, kamery przybliżają szczegóły, tysiące osób ogląda potem jeszcze raz zdjęcia. Wszystko ma sprzyjać ukazaniu piękna i majestatu osoby koronowanej, wszyscy mają poczuć się wyjątkowo. Tak też było w czasach Jezusa.

Jednak cierniem koronowanie ma sprawiać ból, ma ośmieszać, upokarzać, ma poniżać. Po co to robiono? Czemu miało służyć? Możemy z oburzeniem myśleć o żołnierzach rzymskich, którzy to robili. Jednak dajmy sobie czas na myślenie o nas samych. Czy nie poniżamy kogoś, tak po prostu? Czy nie ośmieszamy kogoś? Jak się zachowujemy, gdy ośmieszany jest ktoś w Kościele? Módlmy się wraz ze Zbawicielem cierniem koronowanym za wszystkich ośmieszanych, upokarzanych. Ofiarujmy coś z siebie na pociechę, wsparcie, pomoc duchową...

DŹWIGANIE KRZYŻA

To, co spotyka Jezusa, nie było wówczas rzadkie. Kara śmierci na krzyżu miała odstraszac, przerażać. Dlatego też była publiczna, wszyscy, którzy chcieli, mogli się przyglądać. W jakimś sposób być może niektórzy nawet czuli się uspokojeni: oto karzą przestępców. Maryja była więc dla wielu matką przestępcy, ośmieszonego, zbitego. Jezus szedł na śmierć wśród tłumu ludzi, ulicami, które i dziś możemy zobaczyć. Tak jak wtedy, tak jest i dzisiaj: ludzie zajęci swymi sprawami, a ci, co zwracają uwagę, wcale nie wszyscy są życzliwi. Jaka to aktualna sytuacja! Wielu z nas ma swoją drogę krzyżową, być może znosząc trudne sytuacje w rodzinie, które są publicznie wiadome... być może choroba nasza czy kogoś z rodziny... przyjmijmy to dźwiganie krzyża w duchu Jezusa, w duchu Maryi, na wynagrodzenie, jako pokutę, ofiarując siebie...

UKRZYŻOWANIE PANA JEZUSA

Po tylu udrękach, cały obolały, ledwie żywy Jezus dochodzi do końca swej drogi. Teraz przyjmuje jeszcze ból krzyżowania, przybijania do krzyża, gdy czeka na kolejny ból, aż w końcu zostaje w pozycji, w której każde drgnienie, każdy oddech sprawia cierpienie. Wszystko to widzi Matka, która zostaje, mimo strasznego widoku. Miłość Jej jest większa niż strach, niż własne przerażenie, niż cierpienie Niepokalanego Serca. Jezus cierpiący nie jest sam – zostaje przy nim Maryja wraz z Marią Magdaleną, Janem, Marią. Tylu było Nim zachwyconych, tylu przysięgało wierność! Ból, publiczne upokorzenie, zdrada, powoli nadchodząca śmierć... Jezus pamięta o bliskich, oddaje Janowi Maryję, Matce – umiłowanego ucznia. Jan bierze Ją do siebie – do swego domu, do swych spraw, dając Jej dobre miejsce przy sobie. Stańmy pod krzyżem Jezusa, wytrwajmy koło Bolesnej Matki Skazańca. Czy zgodzilibyśmy się również wziąć Ją do siebie, do wszystkich naszych spraw, do naszego domu?

III. APEL MARYJNY

Być ludźmi Eucharystii, jak Matka

„Maryja jest «Niewiastą Eucharystii» w całym swoim życiu.
Kościoł, patrząc na Maryję jako na swój wzór,
jest wezwany do Jej naśladowania
także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy”.

„Czy zatem Maryja
kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego
i tuląca Go w ramionach,
nie jest dla nas niedoścignionym wzorem
miłości i natchnienia
podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej?”

Jan Paweł II, Ecclesia de Eucharistia

Najświętsza Maryjo o Sercu Niepokalanym, Panno mądra, Nauczycielko świętych, Przewodniczko na drogach naszego życia, przychodzimy do Ciebie szukać rady, pociechy, mądrości, chcemy słuchać Ciebie, modlić się z Tobą, rozważać z Tobą Twoje i nasze życie.

Ty dałaś radę w tylu trudnych chwilach, umiałaś zauważać, widzieć wolę Bożą, szukać Jej, umiałaś wybierać i podejmować decyzje. Byłaś Kobiętą Słowa Bożego, Twoje Niepokalane Serce było według pragnień Serca Bożego. Ty jesteś pełna darów Ducha Uświęciciela, Ty jesteś miłosierna jak sam Jezus, dobra, rozumiejąca wszystkich, jak On, posłuszna Bogu we wszystkim, bądź z nami, ucz nas, prowadź.

Ty, Niepokalana, byłaś tak blisko Jezusa! Z radością przyjęłaś Go do swego życia, z wiarą, miłością, wielką czystością do swego Nieskalanego Serca i ciała. Miłosierny Ojciec uznał, że Ty, Najczystsza, jesteś najodpowiedniejszym miejscem dla Jego Syna. Nosilaś w sobie, Ty byłaś Jego pierwszym Tabernakulum, najświętszym, najpiękniejszym. Ty, pełna łaski, oddana i cała Boża, przygotowana przez Ducha Bożego, mogłaś przyjąć Zbawiciela.

Ta tajemnica, niepojęta dla nas, niezrozumiała dla ludzi i aniołów, zachwycała świętych. Nazywali Cię z radością Szatą Jego, Mieszkaniem Jego, świątynią Jego, Przybytkiem najświętszym, Domem Jego. W Tobie był Zbawiciel bezpieczny, kochany, przyjęty całym Twym Niepokalanym Sercem, Ty byłaś cała dla Niego. Jezus był Twoją siłą, Twoją mocą, Twoim Pocieszycielem, Twoim Wspomożycielem, Twoją Radością.

Nosiłaś Go w sobie do św. Elżbiety, poruszałaś się wśród zwykłych ludzi, w codziennym życiu małego miasteczka, udałaś się w niezbyt wygodną podróż w ostatnich dniach przed narodzeniem, by towarzyszyć św. Józefowi. Elżbieta, jedna ona, rozpoznała Go w Tobie, uczona mądrością swego nienarodzonego jeszcze dziecka, które adorowało już Chrystusa, cieszyło się, że przyniosłaś Go do domu krewnej. Ty rodziłaś Zbawiciela, i wpatrywałaś się w Niego, jak wiele matek w swe narodzone dzie-

ci, tuliłaś jak one, wierząc, że to zapowiadany Zbawiciel, Bóg, Twój Pan.

My też przyjmujemy Twego Syna, w Najświętszej Eucharystii, my też chcemy być pocieszani i wzmacniani, uzdrawiani i podtrzymywani na wyboistych naszych drogach. Jezus też chce nam dawać się cały. Dlaczego więc nie umiemy jak Ty, być ludźmi Eucharystii?

Odpowiada nam błogosławiony Jan Paweł II, podkreślając, że jesteś *«Niewiastą Eucharystii» w całym swoim życiu*. Polski papież zaprasza nas, by naśladować w tym Ciebie na co dzień, by tak jak Ty, Najświętsza, żyć Eucharystią.

Tak też radzili nam inni święci i błogosławieni. Błogosławiony Honorat Koźmiński, wielki spowiednik zgromadzeń, wielu sług Bożych, błogosławionych i świętych, uczył: *„żyć od jednej Eucharystii do drugiej”*. Święta Urszula Ledóchowska radziła, by wzmacniać się i leczyć serce w promieniach Jezusa Eucharystycznego. Św. Klara zalecała, by przyjmować i nosić Go w sobie jak Maryja, ponieważ Ten, którego niebiosy ogarnąć nie mogą, chce przebywać w naszym sercu. Św. Alfons Liguori, wielki czciciel Eucharystii, karmił się adoracją i Komunią świętą. A my?

Dla Ciebie, Maryjo, Jezus nie był wydarzeniem świątecznym raz na tydzień, ale codziennością świętowania każdego dnia. Naucz nas Maryjo, żyć Jezusem, nosić Go w sobie, jak Ty. Wierzyłaś, że na Słowo anioła Jezus poczyną się w Tobie, daj nam wiarę tak samo ufną, że Jezus przychodzi w Eucharystii do nas, niegodnych, źle przygotowanych, słabych. Ty, Najświętsza, powiedziałaś *fiat* całym Niepokalanym Sercem, ucz nasze serca mówić z taką samą wiarą i radością *amen* na każdej Eucharystii, przy każdej Komunii Świętej.

Maryjo, żyjącą Eucharystią, zabierz nas do Twojej różańcowej szkoły przygotowania do zjednoczenia z Jezusem, oddawania się Mu coraz bardziej, całym sercem, całą duszą, całym umysłem. Panno, Przybytku Najwyższego Boga, niech Twoje życie będzie

dla nas jak zwierciadło, w którym przeglądamy się i upodabniamy do Ciebie, zbliżamy do Twego szczęścia.

Panno, która stałaś się żywym Tabernakulum, chcemy być do Ciebie podobni. Twój Syn mówił, że kto słucha Słowa Bożego, ten może być Jego matką, bratem i siostrą. Chcemy nosić w sobie Chrystusa, żyć Nim, karmić się Nim i nosić Go do innych, z taką miłością, czystością i dyskrecją, jak Ty, Najczystsza. Ty rozważałaś Jego Słowa, nosiłaś Je w sobie, jednocząc się z Nim, ucz nas, Matko Słowa, czytać Słowo Boże, słuchać Słowa Bożego, żyć Słowem Bożym, żyć Eucharystią. Naucz nas Komunii duchowej, gdy nie mamy możliwości uczestniczyć we Mszy Świętej.

Twoja radość z noszenia Jezusa duchem i ciałem była tak wielka, że Twoja pieśń, Twoja modlitwa, Magnificat, nie zawiera żadnej prośby. Wierzyłaś, że skoro miłosierny Bóg powierza Ci Jezusa, otrzymasz wraz z Nim wszystkie dary i łaski, jakie będą potrzebne. Pamiętasz, Maryjo, w swym uwielbieniu i radości o Twej rodzinie, Twym narodzie, o wszystkich. Naucz nas Panno mądra przyjmować Jezusa w Komunii Świętej w intencji naszych bliskich, w intencji wynagradzania, w intencjach Kościoła.

O Matko, to także Twoje pragnienie – chcesz, byśmy jak Ty śpiewali Magnificat dla Twego Syna, chcesz, byśmy nosili Go w sobie z taką miłością i radością, chcesz, by nasze serca były jak żywe tabernakulum dla Eucharystycznego Pana. Chcemy patrzeć na Ciebie, Maryjo i uczyć się od Ciebie, Niepokalane Serce, ucz nasze serca niech będą podobne do Serca Twego. Amen

Zapraszani do nieba
Lipiec 2014



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

Niech Serce Two Niepokalone zmieni świat!

ZAPRASZANI DO NIEBA LIPIEC 2014

I. POTRZEBA MIŁOŚCI WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

(PROPOZYCJA HOMILII)

Serce Maryi pragnie dobra dla nas – nie złudnego, nie pozornego, ale pełnego i trwałego w Bogu. Nikogo od siebie nie odrzuca. Zwłaszcza dla dzieci zbłąkanych ma zawsze serce otwarte, współczujące, wstawiennicze. U Niej grzesznik znajdzie w każdym wypadku wysłuchanie i przy Jej pomocy – drogę do Jej Syna. Maryja określana jest w tradycji Kościoła jako „Pałac Króla”, „Komnata Słowa” (św. Ambroży), „Świątynia” lub „Przybytek Pana” (św. Hieronim). Od najdawniejszych czasów Kościół zwykł Ją także nazywać i czcić jako „Ucieczkę grzeszników” (św. Jan Damasceński), bo od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Niej, miał być odrzucony. Maryja zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go.

Z miłości Bożej wypływa miłość bliźniego, bo miłość bliźniego nadprzyrodzona czyli chrześcijańska płynie z miłości Bożej, z niej czerpie żywotność i czystość. Nikt spośród Świętych nie dorównał i nie dorówna Maryi w miłości ku bliźnim – ku nam! Maryja kocha nas wszystkich miłością duchową, troskliwą, zapobiegliwą, a nade wszystko – skuteczną. Kocha każdą duszę z osobna, tak jakby ona sama jedna istniała na świecie. Musimy wynagrodzić Bogu krzywdę! Przywilej wynagradzania ma tylko krzyż Chrystusowy. A wszelka miłość bierze początek właśnie z miłości Chrystusowej na krzyżu. W każdej miłości jest cierpie-

nie, bo każda wymaga jakiegoś wyrzeczenia się siebie, zrezygnowania z własnych upodobań i dlatego każda jest wynagradzająca.

Na ołtarzu ofiar, cierpień i niedoli złożyć musimy jeszcze dobrowolną ofiarę serca. *Suscipe Sancte Pater* – Przyjmij Ojczy Świąty! Maryja zażądała w Fatimie pokuty i dała od razu środek jej urzeczywistnienia – w miłości.

Człowiek chcąc iść za Chrystusem musi umieć dać duszę. Chrześcijaństwo zawsze dawało duszę swoją. To jest tajemnica siły każdego chrześcijanina, każdego męczennika, że kocha Chrystusa – kocha nad życie swoje i gotów jest to życie dać w każdej chwili, każdego dnia. To jest tajemnica ofiary. Takiej postawy uczy nas Maryja. Ból Jej Serca nierozzerwalnie łączy się z wypowiedzianym w Nazarecie „fiat”. Dlatego Bóg dał światu macierzyńskie Serce Maryi.

Trzeba nam miłości we wspólnocie Kościoła, bo tęsknimy za powszechnym braterstwem, za wyciągniętą ręką człowieka do człowieka, za życzliwym uśmiechem. Więcej nawet chcemy pierwszy wyciągnąć rękę ku człowiekowi w usługę i pomocy, w poczuciu bezwzględnej zjednoczenia. Jesteśmy tak zmęczeni nienawiścią, że mamy już siłę tylko na miłość. Prawem kontrastu rozpetana nienawiść wyzwoliła w nas miłość i jeszcze większą tęsknotę za miłowaniem. W Kościele żyje bowiem tajemnica macierzyństwa i prowadzącej do niej oblubieńczej miłości, umożliwiającej eklezjalną pobożność i miłość do Kościoła. Dlatego trzeba nam miłości, bo to ludzkie i Boże zarazem! Przez całe życie zmierzamy ostatecznie ku Miłości, bo niebo – to właśnie trwanie w nieskończonej Miłości Trójjedynego Boga. Trzeba nam miłości, bo trzeba nam pokoju. Jest on możliwy tylko w zbratanych dłoniach ludzkich. Jeśli ludzkość wysiliła swój geniusz ku wynalazkom całkowitego zniszczenia, to dla ratowania świata wyzwoli z siebie geniusz serca i złączy się powszechnym wysiłkiem miłości i pokoju.

*

Matka Boża podczas lipcowych objawień w Fatimie powiedziała: Często powtarzajcie, „O Jezu, ze względu na Twoją miłość,

dla nawrócenia grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”. Szczególne znaczenie mają też te słowa Niebieskiej Pani: *Gdy będziecie odmawiać różaniec, mówcie po każdym dziesiątku: „O mój Jezu, przebac nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”*. Dzieci z Fatimy starały się dochować wierności temu, co radziła czynić Matka Boża. Malutka Hiacynta upominała niekiedy pozostałe dzieci: – Czy i wy także powiedzieliście Panu Jezusowi, że to z miłości do Niego?

Odwołajmy się teraz do objawień Matki Bożej św. Szymonowi Stock: *Każdy, kto nosił będzie Szkaplerz święty, jest pod szczególną opieką i troską Matki Bożej za życia, a zwłaszcza w godzinie śmierci*. Ryzykuje wiecznym potępieniem każdy, kto świadomie i dobrowolnie żyje w grzechach śmiertelnych bez żalu, bez pokuty, i trwa w nich aż do śmierci! Do czyśćca, jako przedśionka nieba i miejsca oczyszczenia, trafiają dusze pobożne, które zeszyły z tego świata pojednane z Bogiem, bez grzechów śmiertelnych, ale nie dopełniły chrześcijańskiej pokuty. Maryja obiecuje dopełnić tej pokuty na mocy swych zasług i miłości, wybawić tych, którzy umarli odziani Szkaplerzem świętym, mieli nabożeństwo do Niej, starali się zachować czystość i pokutowali za swoje grzechy.

Szwagier mój nie chodził od lat do kościoła ani do sakramentów świętych – pisze pani Zofia. Gorzej jeszcze, bo należąc do badaczy Pisma Świętego, bluźnił tylko przeciwko Matce Bożej i naszej wierze katolickiej. Nie pomagały prośby, tłumaczenia, ani modlitwy o jego nawrócenie. Aż przyszło Nawiedzenie Matki Bożej. Za niego ofiarowaliśmy nasze paciorki. I dał się namówić, aby iść do kościoła przynajmniej posłuchać nauki o. Paulina na triduum. Matka Boża wysłuchała nas; w nocy dzieci przyszły i powiedziały, że wujek był do spowiedzi i przyjął Komunię Świętą. Teraz tylko prosimy Boga, aby wytrwał.

Na drodze zbawienia i uświęcenia potrzebujemy nie tylko opieki i obrony Maryi, ale także pomocy Jej sług i służebnic. Zawsze możemy wołać do Maryi w najciemniejszych chwilach życia, a także liczyć na ogromne wsparcie wszystkich, którzy z miłości do Matki Bożej poświęcają się, by ratować grzeszników przed potępieniem wiecznym.

PRZYKŁAD

Niepokalone Serce Maryi wzywa w drogę

Wiele jest dróg duchowości Niepokalanego Serca Maryi, którymi prowadzi Ona swoich wybranych. Dziś spotkamy jedną z najbardziej fascynujących kobiet Kościoła polskiego, Anielę Godecką, duchową córkę Niepokalanego Serca Maryi.

Czego można by oczekiwać po córce lekarza, wnuczce generała ze świty carskiej? Nie dziwi nas, że była najlepszą uczennicą elitarnego Instytutu Mikołajewskiego w Moskwie dla panien, ani że znała biegle wiele języków obcych, nie dziwi jej elegancja, wykształcenie, upór i silna wola, zdyscyplinowany charakter i umiejętność przewodzenia koleżankom. Nie dziwi nas, że przysługuje jej pierwsze miejsce za celujące oceny, zdolności i pracę w Instytucie dla panien najbardziej cenionym w całym imperium carskim. Nie dziwi jej autorytet w otoczeniu, nieustanna praca nad sobą. Jednak jest coś, co uniemożliwi karierę ambitnej pannie: jest katoliczką z wyboru i serca.

Wychowana w środowisku tak różnorodnym kulturowo, językowo, narodowo, wyznaniowo, co oznaczała stała konfrontację i świadomość własnej tożsamości. Wcześniej straciła matkę, miała niezwyklego ojca. Uczyła się i wychowywała najpierw w środowisku niemieckim, luteranśkim, w szkole należała do niecałych dwu procent katoliczek, uczestniczyła więc we wszystkich nabożeństwach prawosławnych, uczyła się po rosyjsku, katechizm katolicki dla siebie i koleżanek tłumaczyła z fran-

cuskiego. Patrząc na ojca, Polaka i katolika z przekonania, była pewna, że Polacy są wyjątkowymi ludźmi, wychowana w poczuciu obowiązku wysokiego poziomu duchowego i intelektualnego miała wrócić na ziemię polskie. Z dumą odrzuciła proponowany jej złoty medal za najlepsze osiągnięcia naukowe – ponieważ uprzątnął do otworzenia własnej szkoły dla panien, wiązał się z przejściem na prawosławie. Aniela Godecka otrzymała więc medal srebrny, mogła zostać wychowawczynią w elitarnych rosyjskich szkołach. Została nauczycielką w domach arystokracji rosyjskiej, jednak postanowiła żyć zgodnie z duchem wychowania danego jej przez ojca i wrócić na ziemię polskie, pracować dla ojczyzny. Niewiele było wówczas Polek z tak świetnym wykształceniem. Młoda panna zobaczyła swych rodaków w całej ich biedzie, słabości i brakach. Nie poddała się – z pomocą Bożą napotkała osoby, które pokierowały nią, prowadząc do jednego ze zgromadzeń honorackich, działających ofiarnie na rzecz odnowy narodu, ożywienia wiary. Anielę zafascynował ten sposób życia – życie w świecie, jak Maryja, bez żadnych zewnętrznych oznak życia zakonnego, służba bliźnim w najbliższym otoczeniu, duchowość Niepokalanego Serca Maryi, praca wychowawcza i nauczycielska. Celem życia Anieli stało się przemienienie siebie i innych poprzez Niepokalone Serce, ‘Serce Maryi ukochane’, jak mawiała. Jej radość została dość szybko wystawiona po raz kolejny na próbę – jej spowiednik, błogosławiony Honorat Koźmiński, przewodnik duchowy wielu świętych, zaprosił ją do tworzenia dzieła nowego, niesłychanego, niespotykanego – ona, córka wyższych sfer, wychowana w elitarniej szkole, nauczycielka arystokracji, ze względu na miłość Jezusa miała porzucić wszystko, iść do kobiet bez wykształcenia, z najprostszych środowisk, pracujących jako robotnice w fabrykach. Co za pomysł! Rzeczywiście, w tym czasie w tempie błyskawicznym rosła ilość kobiet z najbiedniejszych rodzin, z małych miasteczek i wsi, bez zawodu, bez świadomości swoich praw, które przyjeżdżały masowo do miast zmuszane do szukania pracy w fabrykach, w warunkach

po prostu nieludzkich. Dzień pracy po 12 – 17 godzin na dobę, nieogrzewane pokoje do wynajęcia, gdzie mieszkało kilkanaście robotnic... kobiety nie umiały liczyć, pisać, podpisywać umów, oszczędzać ani planować swojej przyszłości... Aniela po gorącej modlitwie, wielkim buncie serca oddała Jezusowi wszystkie swoje marzenia, plany, przyzwyczajenia, umiejętności... powstało zgromadzenie poświęcone Niepokalanemu Sercu Maryi Panny – Aniela Godecka stała się liderką duszpasterstwa kobiet pracujących, jeszcze przed wezwaniem papieża Leona XIII, przed encykliką Rerum Novarum. Siostry w zwykłym stroju robotnicy przyjmowały pracę w fabrykach, tworzyły wspólnotę wraz z robotnicami, pracując z nimi, ucząc je swoim przykładem życia, dbania o siebie, wspierając je, ucząc czytać, pisać, liczyć, oszczędzać, w niedzielę prowadziły kursy katechizmu, tworzyły grupy wsparcia w razie chorób, organizowały tanie, czyste mieszkanie... z ofiary serca Anieli, z jej miłości do Boga i ludzi, z duchowości Niepokalanego Serca Maryi powstawały takie wspólnoty w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach, tworząc ogniska życia duchowego. Wzorem było Niepokalane Serce Najświętszej Panny, Jej życie, Jej duchowość. Jak Ona – bez szczególnego stroju, bo oddzielałaby od zwykłych kobiet, nie pozwalałby wchodzić do miejsc pracy, a czyż Najświętsza Panna odróżniała się strojem lub codziennymi zajęciami od innych kobiet? Powołanie ukryte, jak w Niepokalanej Panny, czyż Ona mogła się zwierzać sąsiadkom, że jest Dziewicą Bogu poświęconą, ze względu na Jezusa? Powołanie do pracy, bo skoro Jezus i apostołowie pracowali, to praca będzie naśladowaniem Zbawiciela... Celem apostołstwo, formacja dorosłych kobiet, prowadzenie ich drogą maryjną ku miłości do Jezusa, adoracji Najświętszego Sakramentu, ducha ukrycia, wynagrodzenia i ofiary za Polskę, za Kościół. Któż mógłby przypuszczać, że w zwykłym stroju, w codziennym miejscu pracy, wśród kobiet zarabiających na życie pracą zawodową kształtuje się duchowość Niepokalanego Serca Maryi Panny? Kto umiał rozpoznać w zwykłej robotnicy apostołkę, ukrywającą się przed

policją carską? Tysiące kobiet jednak korzystało z ofiarnej pomocy, nauki, pracy, modlitwy, wynagradzania ze strony siostr honoratek, poświęconych Niepokalanemu Sercu Maryi, zgodnie z duchowością, jaką prowadziła je Sługa Boża Aniela Godecka, spełniając marzenie swego życia: żyć jak Maryja, działać z Maryją dla dobra dusz...

Pomyślmy:

1. Sługa Boża Aniela Godecka umiała odczytać wezwanie Niepokalanego Serca Maryi do pracy apostołskiej, przyjmując naśladowanie Jezusa i Matki Bożej jako podstawę swego życia. Czy już wiemy, do czego wzywa nas Niepokalane Serce Maryi?

2. Sł. Boża Aniela traktowała swe wykształcenie, obycie, kulturę jako drogę duchowej formacji maryjnej Niepokalanego Serca dla kobiet w gorszej sytuacji życiowej. Czy i my staramy się być dobrym przykładem dla innych, czy nasze zachowanie, sposób życia jest zachętą dla innych do duchowości maryjnej?

3. Sługa Boża Aniela rozumiała, że duchowość Niepokalanego Serca to droga odpowiedzialności za siebie i innych, umiała wprowadzać na nią dorosłe kobiety, przemieniać ich życie. Czy wspieramy spotkania formacyjne w naszym środowisku, uczestniczymy w życiu Kościoła, zachęcamy do tego innych?

II. Tajemnice Chwalebne

(Różaniec)

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Po tylu upokorzeniach, z maltretowaniu całego ciała, po wyśmiewaniu, kaleczeniu, szarpaniu... po biczowaniu ludzie często zostawali kalekami, umierali, samo niesienie krzyża było wysiłkiem, samo przybijanie rąk i nóg do krzyża... a jednak po tym

wszystkim, po trzech dniach śmiertelnej ciszy, głuchej rozpacz – wiadomość, że Jezus powstał z martwych! Jak przyjęli tę wiadomość apostołowie? Jezus zapowiadał, słyszeli wiele razy – a jednak mówią – spodziewaliśmy się, że On wyzwoli nasz kraj... tymczasem Go ukrzyżowano... a teraz niektóre z naszych kobiet przeraziły nas – powiedziały, że On żyje!

Pomyślmy, czy i my nie stawiamy granic mocy Bożej? Czy wierzymy, że Bóg może podnieść z martwych – grzeszników, ludzi o złych nawykach, niewierzących? Czy modlimy się o ich duchowe zmartwychwstanie? Co ofiarowaliśmy za nich dzisiaj?

WNIEBOWSTĄPIENIE PANA JEZUSA

Jezus wraca do Ojca – przeżył swoje życie na ziemi, mówił o Królestwie Boga, wzywał do nawrócenia, obiecywał miłosierdzie Boże, uzdrawiał, wskrzeszał, wybaczał, uczył... teraz dokonało się wszystko, Jezus może wrócić do kochającego Ojca, wstąpić do nieba. Tam będzie oczekiwał swej Matki, swych apostołów, uczniów, nas wszystkich.

Czy pamiętamy, że naszym celem tak naprawdę jest właśnie niebo? To miejsce radości i szczęścia z Bogiem, gdzie nie będzie już żadnych smutków ani łez, blisko Najśłodszego Serca Jezusa, z Niepokalanym Sercem Maryi, w miłości i radości Ducha Świętego? Jeśli nieraz gorzko tu na ziemi, pomyślmy – możemy te chwile ofiarować w jedność z cierpieniem Chrystusa. Największa pociecha będzie w niebie.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

To tajemnica szczególnie ważna dla nas, dla całego Kościoła. Duch Święty – tak jak Jezus obiecał – zstępuje na modlących się apostołów i Maryję. Tak i my, mimo, że dzielą nas różne

doświadczenia, różne rany – możemy wzywać Pocieszyciela, Uzdrawienie serc by zstąpił na nas, jak na Najświętszą Pannę i uczniów. Patrzymy – tak wielkie piękno Niepokalanego Serca Maryi to obfitość darów Ducha Świętego, owoce łaski. Apostołowie, niegdyś skłóceni i niepewni, teraz wychodzą i nauczają z wielką odwagą. To moc Ducha Bożego daje im te możliwości. Prośmy wraz z Najświętszą Matką dobrej rady o zesłanie Świętego Pocieszyciela na nas, o Jego moc, Jego dary, prośmy o mądrość, rozum, męstwo, radość, pokój, opanowanie, cierpliwość...

WNIEBOWZIĘCIE MATKI BOŻEJ

Ta tajemnica to specjalny prezent dla wszystkich, którzy czczą Niepokalaną – widzimy w niej obietnicę zrealizowaną, otwartą dla nas: zapowiedź końca maryjnej drogi duchowości, szkoły Maryi, upodabniania się do Najświętszej – wniebowzięcie. Matka Boża zaprasza nas do nieba, do siebie – do Jezusa. Wie, że miłosierny Zbawiciel bardzo chce nas widzieć we wspólnocie świętych.

Nie dajmy się zatrzymać w drodze ku szczęściu, odrzućmy wszystko, co nam przeszkadza być w pełni z Bogiem, Maryją i świętymi. Starajmy się o naszych bliskich, przyjaciół i znajomych – niech nasza modlitwa i ofiara ułatwia im drogę do nieba. Prośmy też za naszych nieprzyjaciół i nieprzyjaciół Kościoła, oni potrzebują Bożego miłosierdzia. Wielka radość będzie każdego nawróconego grzesznika, który dzięki naszej pomocy znajdzie się w niebie!

UKORONOWANIE MATKI BOŻEJ

Matka Najświętsza, za swego życia tak mało znana, Matka zbitego Skazańca, teraz rzeczywiście objawia, kim jest. Jak pisał św. Jan: „Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest”

(1 J 3,2). Teraz, w niebie, jaśniej chwała Maryi, podziwiają ją aniołowie i święci, cieszą się nią, zbliżają do Jej Niepokalanego Serca. Wspaniałe są ceremonie koronacji wizerunków i obrazów Matki Bożej. Jednak najważniejsze dla naszego zbawienia będzie pytanie: czy Ona jest Królową mojego serca? Czy jest Królową mojego serca dzisiaj?

III. APEŁ MARYJNY

Zaproszenie Niepokalanego Serca

Kult Niepokalanego Serca Maryi
to wezwanie do życia
wiarą, miłością, ufnością,
wszystkimi chrześcijańskimi cechami
których wzorem jest Najświętsza Maryja Panna.
Ks. Robert J. Fox, świadek Fatimy

O Najświętsza Maryjo, Niepokalane Serce, Najczystsze!

Przychodzimy do Ciebie zmęczeni światem, sobą, swoimi potknięciami i upadkami. Tyle razy się staraliśmy, tyle pracowaliśmy nad swoimi cechami, staraliśmy się być podobni do Ciebie choć w niektórych sprawach.

O Niepokalana, wiemy, że i Ty, choć pełna łaski, czasem czegoś nie rozumiałaś, musiałaś zastanawiać się nad tym, co się dzieje, zbierałaś i przechowywałaś w sercu anioła, słowa wielu ludzi, Słowo Boże, uczyłaś się poznawać Jezusa. Słusznie błogosławiony Jan Paweł II nazywał Cię pierwszą Uczennicą Chrystusa, Sługa Boży Kardynał Wyszyński – Pierwszą Studentką Teologii. Ty, Nieskalana, kształtowana przez Ducha Świętego, przygotowywana przez miłosiernego Ojca, potrzebowałaś wiele modlitwy, czasu, wiary, by coraz lepiej poznawać i rozumieć Syna. Jakże więc my potrzebujemy Ducha Bożego, by rozumieć siebie samych, nasze powołanie, nasz świat.

O Niepokalane Serce! Pociesza nas myśl o Tobie, czujemy się schronieni, otuleni, bezpieczni, schowani przed światem, który nas zwodzi, kusi, zachęca i łudzi, przed pokusami naszego serca, przed oskarżeniami ze strony innych. W Tobie jest pełne poddanie mocy Bożej, więc Ty wskazujesz nam Ojca. Ty jesteś wpatrzona w Chrystusa, więc od Ciebie tylko dobro i zachęta do dobrego, Ty jesteś pełna darów Ducha Świętego, więc przy Tobie nam jest bezpiecznie, słodko, dobrze, przy Tobie być chcemy, przy Tobie odpocząć, w Tobie się schronić. Ucieczko grzesznych, bądź z nami!

Niepokalana, Ty byłaś też Domem Chrystusa, przy Tobie mógł odpocząć. Duch Święty sprawiał Ty jednak wiedziałaś, rozumiałaś, zgadzałaś się na to, jest czas Betlejem i czas Nazaretu, czas ucieczki do Egiptu i czas powrotu, czas tłumów w czasie głoszenia Ewangelii. Chętnie zostałaś w swoim małym niebie – domu ze świętym Józefem i Jezusem, ciesząc się ich obecnością, słowami, gestami codziennego dnia. Jednak wiedziałaś od początku, że Syn Boży nie został Ci dany dla spokojnego życia, dla ucieczki przed grzesznym światem.

Kochałaś Go, więc zgadzałaś się na Jego powołanie, na Jego wybór życia, o Matko, choć nie było to łatwe dla Ciebie, Twój Syn, o którego dbałaś, słuchałaś z takim przejęciem, zaczął chodzić do ludzi – jak różnie Go przyjmowali! Jedni słuchali, zainteresowani, uważni; inni – tylko z pustej ciekawości, inni – licząc na jakieś zyski, jeszcze inni – z potrzeby serca. Słuchałaś, o Matko tylu różnych uwag, rad, przykrych i miłych słów, zwykle matki sławnych ludzi muszą słuchać, co kto myśli o ich dziecku. Tak wiele osób chciało Ci powiedzieć, co myśli o Twoim Synu, który budził ciekawość, podziw, niechęć, krytykę, zachwyt. Ty, Panno mądra, byłaś wzorem cierpliwości – nie odrzucałaś tych ludzi, wiedziałaś, że Twojemu Synowi zależy na nich, że chce z nimi rozmawiać, chce ich zbawienia. Kochałaś Go i przyjmowałaś Jego wolę, wiedziałaś, że to też wola Ojca łaskawego i dobrego. Modliłaś się wspierając misję Chrystusa, potem – wspierając misję apostołów, teraz – wspierasz nas, stale otaczasz modlitwą.

Matko Kościoła, Matko wierzących, Ty wspierasz nas nieustannie, pragniesz nas widzieć w Niebie, zauważasz każdego z nas. Pragniesz, byśmy byli podobni do Twego Syna, byśmy chcieli, jak św. Jan, przyjąć Ciebie i Twoje Niepokalane Serce do naszego domu, do naszych spraw. Pomóż nam, Najświętsza, być według Twych pragnień, być według pragnień Najśłodszego Serca Jezusa.

Czym Ciebie ucieszyć, o Najłaskawsza? Najbardziej, to wiemy, zależy Ci na naszym życiu, na naszym szczęściu. Wolą Bożą jest nasze zbawienie, wola Twoja jest poddana woli Bożej – Ty pragniesz zbawienia świata, chcesz, by Jezus był kochany, przyjmowany i naśladowany. Pomóż nam Matko dobrej rady – wiemy, że chcesz, byśmy jak Jezus nie chowali się przed światem, nie uciekali od pokus i grzeszników, nie zachowywali łaski Bożej dla siebie. Prosisz nas, byśmy przyjęli wezwanie Jezusa i szli do ludzi, wspierając ich modlitwą, pracą, ofiarami codziennego dnia, jeśli zaś trzeba, także i słowem. Prosisz nas, Królowo Apostołów, byśmy dołączyli do tych, którzy niosą wokół siebie dobro, miłość, pokój, radość Bożego miłosierdzia.

Dostaliśmy różne talenty, uzdolnienia, możliwości, różne powołania. Twoje promienne Niepokalane Serce łagodnie wskazuje nam, byśmy nie zasłaniali się brakiem możliwości. Rzeczywiście, św. Teresa z Lisieux nigdy nie opuściła klasztoru, a uznano ją a patronkę misji, z racji wiernej modlitwy wstawienniczej. My też możemy wybrać część Kościoła, za którą będziemy się modlić. Prosimy Cię, módl się za nami, chcemy odkryć nasze powołanie na ten czas. Kim możemy być? Jak możemy wspierać Kościół, jak możemy okazać naszą miłość?

Prosimy, Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami! Niech Duch Święty, który Ciebie tak wspaniale wyposażył, da nam także mądrość i zrozumienie naszej drogi. Jak Ty, Panno chcemy dostrzegać potrzebujących, do których nas posyła Twój Syn, chcemy pomagać ludziom wybierać niebo, chcemy pokutować za grzeszników każdego dnia. Jeden z wielkich Twoich czcicieli,

o Pani nasza, uczył, że fatimska droga maryjna, cześć Niepokalanego Serca Twojego, o Maryjo, to wezwanie do życia wiarą, miłością, ufnością, wszystkimi chrześcijańskimi cechami, których wzorem Ty jesteś.

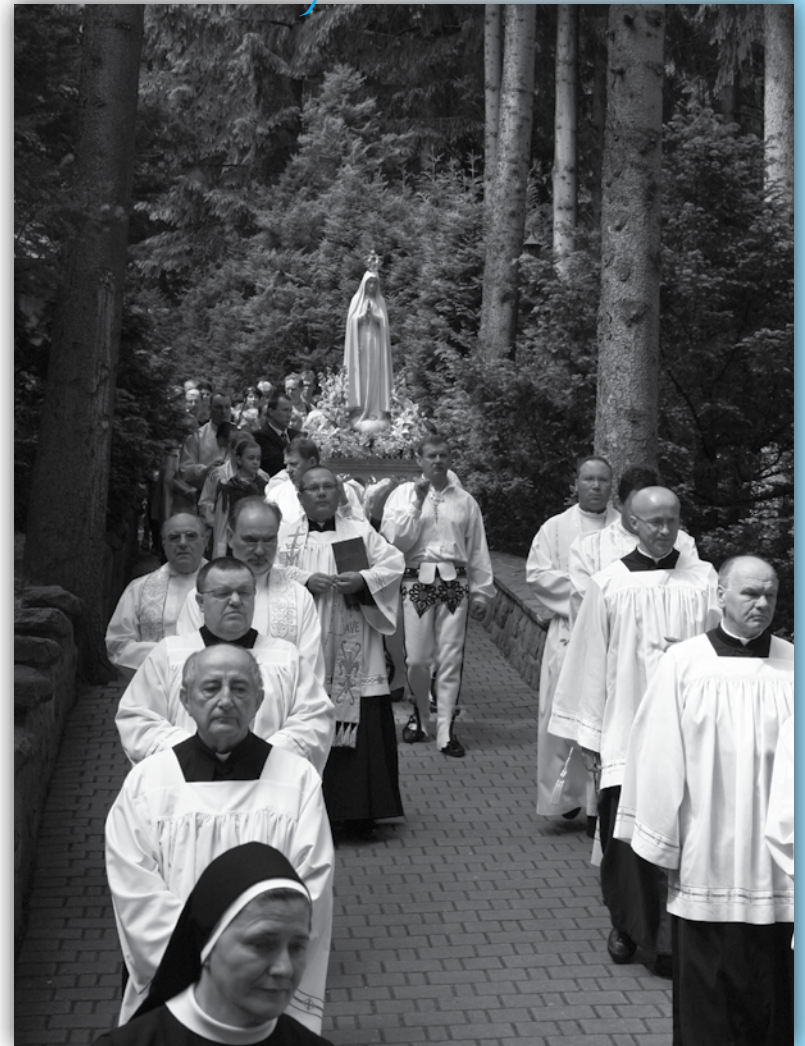
O Niepokalane Serce Maryi! Panno wiary wielkiej, wierzyłaś całym Sercem w Syna Bożego, zanim Go zobaczyłaś. Kiedy Twój Syn mówił, że błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli, byłaś pierwsza wśród nich. Uwierzyłaś w obietnice Pana, z całym zaufaniem. Módl się za nami, Panno wierna, byśmy nie stracili naszej drogi powołania przez brak wiary, by nie zniechęcał nas brak widocznych znaków.

O Niepokalana Panno miłości bez granic, kochałaś tak bardzo, że zgadzałaś się na wszystkie plany Boże, wszystkie wydarzenia, nawet te, których nie rozumiałaś, które Cię bolały, które budziły przerażenie. Miłość Twego Niepokalanego Serca była większa od lęku, większa od cierpienia, mocniejsza niż śmierć. Z miłości do Syna zostawiałaś przyjaciół i dom rodzinny, uciekałaś do obcego kraju, zmieniałaś znowu miejsce zamieszkania. Stałaś pod krzyżem, znakiem hańby Syna, patrząc na Niego, słuchając Jego, nie obawiając się świadków ani opinii ludzkiej. Módl się za nami, Matko pięknej miłości, byśmy umieli kochać Boga jak Ty, w każdej sytuacji.

O Panno nadziei i ufności, nic nie załamało Ciebie, wierzyłaś w każdej sytuacji, że Bóg jest większy, niż Twoje obawy, mocniejszy, niż wszelkie przeciwności, miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i wierny. Nie skalalaś się zdradą, nie uległaś pokusom. Módl się za nami, ufna i wierna Córko Ojca najlepszego, by nasz strach nie przysłaniał nam miłości Ojca w niebie.

Matko Najmilsza, prowadź nas swoją drogą! Nie pozwól, byśmy chowali się jak Adam przed miłością Boga, nie pozwól, byśmy uciekali przed naszym powołaniem jak Jonasz. Niepokalane Serce Maryi, Królowej Apostołów, ucz nas żyć według Serca Twego.

Zapraszani do nieba
Sierpień 2014



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

ZAPRASZANI DO NIEBA SIERPIEŃ 2014

I. POKÓJ ŚWIATA

(PROPOZYCJA HOMILII)

Powszechna zgoda i wspólnota zaczyna się od serca jednostki i każde serce ludzkie, jego wewnętrzny ład i pokój decyduje o obliczu świata. Każdy z nas musi się poczuć odpowiedzialny za nowy porządek ziemi, musi wprowadzić miłość i ład do swego serca, by zapanował ład i pokój Królestwa Bożego w świecie. 8 września 1946 roku naród polski w imponującej, przeszło milionowej, pielgrzymce ślubował Sercu swej Niepokalanej Królowej na Jasnej Górze synowską wierność. W dzisiejsze rozgrywki świata wchodzimy ze zdecydowaną postawą i z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Zdajemy sobie sprawę, że ciąży na nas odpowiedzialność za odrodzenie, że epoka dzisiejsza jest epoką naszego działania. Tajemnicę pokoju Bóg złożył w ręce Niewiasty o Niepokalanym Sercu. W myśl Bożych zamierzeń chcemy dzisiaj dać światu życie, ale życie prawdziwe, Boże, z Ducha Świętego poczęte. Pragniemy, by za przyczyną Jej Niepokalanego Serca rodzili się ludzie miłości, geniusze pokoju – święci. Niech z Jej Niepokalanego Serca bierze początek miłość społeczna, jedyne źródło przemian i wszelkich dzieł społecznych. Pokój świata rodzi się ostatecznie nie na konferencjach pokojowych, ale przy sercu niewiasty i w ciszy domowych ognisk.

Z pomocą Maryi realizujemy orędzie Bożego pokoju. Odpowiedzialność nasza jest tym większa, bo w olbrzymim stopniu zło dokonuje się na naszych oczach, a my nie reagujemy. Woliemy konformizm i wygodnictwo! Ewangeliczna scena Herodiady

i tańczącej dziewczyny ciągle jest aktualna w świecie. Kobieta sprzymierzona ze złem, giną przez nią prorocy, niszczyć twórcze wartości jednostek i narodów; zamiast rodzić życie – staje się nawet, źródłem śmierci milionów bezbronnych istnień dziecięcych; jest odpowiedzialna za rozbicie ognisk domowych, za demoralizację młodzieży, za grzech i jego straszliwe skutki. Grzech burzy cały porządek, bezczęści rodzinę, tworzy nędzę, słabość, kalectwo i niedolę. Najgorszym zaś jest to, że swoim dotkliwie raniącym ostrzem zwraca się przeciw niej samej.

Ludzkość winna usilnie zabiegać o poczwórny prymat w ukierunkowaniu ludzkiego ducha, a mianowicie o prymat osobny przez rzecz, etyki przed techniką, usiłowania o bardziej być przed więcej mieć i miłosierdzia przed sprawiedliwością. Można by opisać ten program także jako ukazanie praw człowieka w świetle Bożej prawdy oraz budowanie sprawiedliwego i braterskiego świata. Orędzie fatimskie ukazuje cywilizację miłości jako przeciwstawienie zaplanowanej i programowej nienawiści, szalejącej we współczesnym świecie w różnych postaciach. Cywilizacja miłości nie chce mieć nic wspólnego z poglądem, że motorem historii jest nienawiść, gdyż ostatnie słowo należy do miłości. Matka Najświętsza, dając światu program niepokalanej miłości – do nas zwraca się, jako do swych córek i synów narodu specjalnie umiłowanego, Ta, która została przez Boga zamierzona wraz z wcieleniem Mądrości Bożej. Orędzie fatimskie ukazując cywilizację miłości niewątpliwie przyczyniło się do umocnienia czci dla Matki Jezusa i do przekształcenia tej czci w skuteczne narzędzie, by z jego pomocą dojść do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni Chrystusa. Dzisiaj stajemy do walki o pokój dla świata. Pokój ten widzimy w urzeczywistnieniu Królestwa Bożego na ziemi, a drogę do niego w ewangelicznej miłości. Chrystus sam spośród tylu możliwości wybrał i zostawił nam tę jedną: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13, 34). I przykład nam dał: „Jeżeli więc Ja,

Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14). Musimy więc uwierzyć Słowu Bożemu i Jego obietnicom, wziąć Ewangelię, dosłownie, bez żadnych przenośni, pokrywających nasze niedołęstwo i złą wolę. Musimy wstąpić na drogi proste, choć trudne, bo wymagające ofiary olbrzymiej miłości samych siebie. Musimy się sami przekonać, czy jesteśmy godni pokoju.

✱

Matka Boża nie domaga się od nas nadzwyczajnych ofiar. Ona sama mówi: *We wszystkim cokolwiek będziecie czynić, czynicie ofiarę zadośćuczynienia*. Te słowa trzeba rozumieć dosłownie: we wszystkim cokolwiek czynimy i czynić będziemy. Więc i codzienne troski i trudności, pracę zawodową i chwile odpoczynku, bóle i cierpienia, radości i choroby – wszystko możemy i powinniśmy ofiarować, zgodnie z życzeniem Matki Najświętszej, jako wynagrodzenie za grzechy i o nawrócenie grzeszników. Te właśnie tak zwyczajne, nasze codzienne przeżycia, zajęcia, przykrości i zawody, jeżeli tylko jesteśmy w łasce uświęcającej, nabierają Chrystusowej, zbawczej mocy, stają się nieustającą Gólgotą odkupienia i zbawienia dla nas i dla innych.

Matka Najświętsza również wyraźnie nas zapewnia, że tymi ofiarami możemy uprosić u Boga zbawienie dla grzeszników i pokój dla świata. Jak wielkie więc rzeczy złożył Bóg w słabe, niegodne ręce człowieka. Oto zwyczajne życie człowieka, pełne codziennej pracy i trosk. A równocześnie związana z tym tak wielka moc, nadprzyrodzona moc, która może przezwyciężyć wszelkie ziemskie siły i dać ludziom zbawienie i pokój; pokój dla nas, dla naszych rodzin i dla naszej Ojczyzny.

Podobnie widzimy zatroskaną Matkę Bożą o losy człowieka, gdy kieruje słowa do św. Szymona Stock: *Przyjmij, najmilszy synu, Szkaplerz Twojego Zakonu. Znak mego braterstwa. Przywilej dla ciebie i Karmelitów. Oto znak zbawienia! Ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania. Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego*. Maryja obiecuje

nam tu pomoc na drodze zbawienia i uświęcenia, oczywiście pod warunkiem, że będziemy z Nią współpracować i współdziałać.

Przyszedłem do konfesjonału, bo wzywa mnie Matka Boża... a ja patrzę na Nią z takimi grzechami – mówi pan Józef. Namówiła mnie żona, bym tylko poszedł... i już jestem przy kratkach konfesjonału. Gdyby nie Obraz Matki Bożej, który nawiedził naszą parafię, leżałbym jeszcze w zgniliźnie grzechowej – moralnej, a teraz czuję się człowiekiem. Obiecałem Matce Bożej, że zerwę z grzechem, zerwę te grzeszne przyjaźnie. Będę wierny wierze i żonie.

Maryjo! Uproś ludziom spokój sumienia. Spraw, żeby ludzie, tak wciąż jeszcze rozdzieleni i skłócenii, byli sobie braćmi; poprowadź ich ku wspólnotcie bardziej uporządkowanej i zgodnej.

PRZYKŁAD

Prowadź, Maryjo!

Czy jest popularniejsza święta polska, niż apostołka Miłosierdzia Bożego, Faustyna? Wydaje się, że już cały świat zna obraz Jezusa Miłosiernego, wezwanie Jezu ufam Tobie, koronkę. *Dzienniczek* siostry Faustyny jest tłumaczony na tyle języków, znane są więc trudne i wcale nie tak oczywiste początki powołania apostołki Miłosiernego Jezusa. I ona na początku nie miała jasności co do swego powołania, znalezienia miejsca w Warszawie, potem – co do wyboru zgromadzenia, nie wiedziała, jak traktować zjawienia się Chrystusa, zastrzeżenia przełożonych i spowiedników... to rzeczywiście bogate, ale niełatwe życie. Już na pierwszych kartkach *Dzienniczka* znajdujemy opis początkowych trudności, młoda dziewczyna w jednej sukni udaje się do Warszawy, chcąc iść za głosem serca do klasztoru, jednak brak jej oparcia. W tej przykrej i onieśmielającej sytuacji kandydatka prosi o pomoc Maryję, w Niej widząc jedyną pomoc i przewodniczkę:

Kiedy wysiadłam z pociągu i spojrzałam, że każdy idzie w swoją stronę, lęk mnie ogarnął co z sobą robić? Gdzie się zwrócić, nie mając nikogo znajomego? I rzekłam do Matki Bożej: Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną. Natychmiast usłyszałam w duszy te słowa: abym wyjechała poza miasto, do pewnej wioski, tam znajdę nocleg bezpieczny, co też uczyniłam i tak zastała, jak mi Matka Boża powiedziała. (Dz 11)

To doświadczenie zaufania Matce Niepokalanej i skuteczności Jej prowadzenia będzie towarzyszyć siostrze Faustynie całe życie. Z takim samym zaufaniem, jak prosiła o wskazanie noclegu w nieznanym sobie mieście, oczekuje, by Matka Boża zechciała Ją prowadzić, uczyć, wychowywać, bardzo poważnie traktuje Jej rady i stara się stosować w życiu. Zachwycona Maryją, którą nazywa z podziwem *Dziewicą jak kryształ*, Faustyna bardzo chce się do Niej upodobnić, chce być jak Ona tabernakulum dla Jezusa, nosić Go w sobie, być jak najbliżej, pragnie, by Jezusowi było z nią dobrze. Sekretarka Bożego Miłosierdzia często widzi Jezusa, rozmawia z Nim, On ją pociesza, wspiera i mówi o swym miłosierdziu. Ukazuje się jej też Matka Boża, budząc podziw i tęsknotę za taką świętością i pięknnością.

Po swych ślubach wieczystych Faustyna wyznaje z przekonaniem: *Matko Boga, Maryjo Najświętsza, Matko moja, Ty w szczególniejszy sposób teraz jesteś Matka moja, to dlatego, że Syn Twój ukochany jest Oblubieńcem moim, a więc jesteśmy oboje dziećmi Twymi. Ze względu na Syna musisz mnie kochać, Maryjo. Matko moja najdroższa, kieruj moim życiem wewnętrznym, aby ono było mile Synowi Twojemu.*

Faustyna oddaje się Matce Bożej z otwartym sercem, gotowa na Jej prowadzenie, na Jej kierownictwo duchowe. Przyjmuje Maryję jako Matkę swego Oblubieńca, która wychowa oblubienicę, by była godna Jej Syna. Wierzy w miłość Niepokalanej, deklaruje swe posłuszeństwo, poddanie, chce korzystać z nauki i szkoły Matki Najświętszej. Rzeczywiście, jak u początków szukania drogi w Warszawie, tak w życiu duchowym Matka Boża

nie zawodzi oczekiwań Faustyny, przychodzi do Niej i tłumaczy: życie Wasze ma być podobne do mojego...

Pomyślmy:

1. Życie siostry Faustyny było na zewnątrz bardzo proste, zwyczajne i mało efektowne. Czy zgadzamy się na to, że droga maryjna oznacza bogactwo życia duchowego, udział w posłannictwie Maryi, szukanie duchowości Niepokalanego Serca, a nie rozgłos i popularność?

2. Apostołka Miłosierdzia Bożego czuła, że potrzebuje konkretnych wskazówek Matki Niepokalanej, Jej prowadzenia, wychowania. Całe życie prosiła o rady, słuchała Jej słów, rozważała Jej życie. Czy my słuchamy Matki Bożej? Czy tylko prosimy, by spełniała nasze prośby, czy także słuchamy Matki Miłosierdzia, gdy nas o coś prosi?

3. Matka Niepokalana oczekiwała od siostry Faustyny naśladowania swego życia, pokuty i modlitwy za grzeszników, uczyła o konieczności ofiary i wstawiania się za potrzebującymi miłosierdzia, tak jak Ona. Czy my chcemy uczestniczyć w szkole życia Maryi? Czy pamiętamy, że szkaplerz i różaniec mają nas prowadzić do upodobnienia się do Matki Najświętszej, do zjednoczenia z Nią?

II. Tajemnice Chwalebne

(Różaniec)

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Jezus zapowiadał swoje zmartwychwstanie, apostołowie musieli to pamiętać. Jednak czy wierzyli w te słowa widząc, że ich wielki Mistrz, cudotwórca, podziwiany i słuchany przez wielu, jest bezsilny i upokarzany. Widzieli bicie Jezusa, bezwładnego

Mistrza. Apostołowie bali się tak bardzo, że ciało Jezusa składali do grobu dwaj faryzeusze, nie ukochani uczniowie... do grobu idą pierwsze kobiety, z maściami cennymi – okazują więc miłość Jezusowi, ale nie mają wiary, że zmartwychwstał. Jan wyraźnie zaznacza, że jako pierwszej ukazał się Jezus Marii Magdalenie, wymienianej zawsze jako najważniejszej wśród kobiet, które towarzyszyły uczniom, słuchały Jezusa i zabezpieczały ich potrzeby finansowe. Także ona nie zakłada, że Jezus zmartwychwstał – prosi o pomoc w znalezieniu brakującego ciała Ukrzyżowanego... dopiero, gdy Zmartwychwstały wzywa ją po imieniu, z zachwytem rozpoznaje Go i widzi, że On żyje. Czy my wierzymy w zmartwychwstanie? Co to dla nas oznacza? Czy to dla nas ważne dziś, teraz? Jezus obiecał, że nie umrzemy na zawsze powstaniami z martwych, będziemy cieszyć się Jego bliskością, obecnością Jego Matki, wszystkich świętych. Czy to dla nas pocieszająca wiadomość? Prośmy Maryję, by dała nam swoją wiarę, swoje oczekiwanie na zmartwychwstanie – spotkanie z umiłowanym Jezusem, już na zawsze, na szczęście przewyższające nasze oczekiwania...

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Jezus Zmartwychwstały ukazał się uczniom wielokrotnie, mówił do nich, ponownie uczył, wyjaśniał, mówił o ich powołaniu i zadaniach. Gdy chciał, by byli Jego świadkami i mówili ludziom o Królestwie Bożym, apostołowie pytali o sprawy wyzwolenia swego kraju. Jezus obiecuje im Ducha Świętego, który ich wszystkiego nauczy, wyjaśni, poprowadzi. Pamiętamy, że apostołowie nie wszystko pojmowali. Tak i my często nie rozumiemy prowadzenia Bożego, naszej sytuacji, nieraz błędnie planujemy, bywa, że gubimy się we własnych uczuciach, tak zmiennych. Uczniowie nie rozumieją jeszcze tego, co ma nadejść w przyszłości, spodziewali się czegoś innego. Widzą nagle Jezusa w chwale,

wstępującego do Ojca. To wielkie doświadczenie, teraz jednak mogą czuć się opuszczeni: Jezus nie zostaje z nimi, by ich prowadzić, kierować nimi, pozostają sami, oczekując obiecaney Mocy z góry. Widzą Jezusa odchodzącego w chwale i mocy, ale nie rozumieją Jego słów.

Maryja również widzi Syna, który powstał z grobu, żyje, rozmawia, naucza... jednak zdaje sobie sprawę, że dawne czasy nie wrócą, nadchodzi nowe, Matka kolejny raz poznaje na nowo. Jezus odchodzi do Ojca, w chwale, Maryja pozostaje wraz z apostołami. Z pewnością wołałaby towarzyszyć Synowi, cieszyć się radością Jego i świętych. Jednak z woli Bożej ma zostać wraz z uczniami na ziemi, świadectwo Jej życia będzie jeszcze potrzebne.

Nieraz i my chcielibyśmy już znaleźć się w domu Ojca, jesteśmy zmęczeni sobą i światem, czujemy swoją bezsilność. Jednak Bóg oczekuje od nas obecności jeszcze tutaj, naszej modlitwy, ofiary, wynagradzania, uczestnictwa w zbawianiu naszych bliznich.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Oto początek Kościoła – apostołowie, najlepiej znający Jezusa, Jego moc uzdrawiania, wskrzeszania, zmartwychwstania, są tak przestraszeni, że zamykają drzwi, jakby im groziło wielkie niebezpieczeństwo, są bardzo niepewni. Wiedzą, że nie sprawdziły się ich obietnice wierności w chwili pojmania i drodze krzyżowej Mistrza, Piotr wie, że wyparł się znajomości z Jezusem, jeden Jan pojawił się pod krzyżem; ale nikt z nich nie odważył się zgłosić po udręczone ciało, dopiero dwu faryzeuszy zadbało o pogrzeb. Mimo to apostołowie zebrali się wraz z Maryją, Matką Syna, którego opuścili, uciekli... właśnie do takiego grona, schowanego i niespokojnego, przychodzi Duch Święty, ogarnia ich Mocą, jak ogniem, daje jedność, pewność, odwagę już nie tyl-

ko do otwierania drzwi, ale nawet do publicznego opowiadania o Jezusie, nawoływania do nawrócenia... wszystko to przetrwała Matka Ukrzyżowanego, nie czyniąc wyrzutów, chętna do modlitwy z tymi, którzy tak zawiedli siebie samych, Jej Syna, także zawiedli Ją. Teraz modlą się razem wytrwale, prosząc o łaskę. Oto obraz dla nas – my też zawiedliśmy, my też obiecywaliśmy sobie samym i innym. Również my jesteśmy rozczarowani innymi. My również potrzebujemy Ducha Świętego. Módlmy się wraz z Niepokalaną, Kobiętą wielkiej wytrwałości i cierpliwości, o Ducha dla nas. Prośmy o Ducha uzdrowienia dla nas, o słodką serc Radości, słodkie Orzeźwienie. Niech zstąpi na nas i naszych bliskich, na nasz Kościół.

WNIEBOWZIĘCIE MATKI BOŻEJ

Pomyślmy – Maryja cała święta, cała Boża, bo do Niego należąca, cała oddania Bogu, dzień po dniu przyjmowała swoje życie ucząc się Jezusa, poznając coraz bardziej Jezusa, starając się Go rozumieć coraz głębiej. Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński nazywał Niepokalaną Dziewicę Pierwszą Studentką Teologii, jako że całe swoje życie, jak mówi ewangelista studiowała, rozważała, przemyślała Słowo Boże – słowa Jezusa, Jego gesty, czyny, całe Jego życie. Najbliższa Jezusowi, upodabniała swe Serce do Jego Serca, żyła w jedności z Nim. Taki też jest koniec Jej ziemskiego życia – cała Boża, cała należąca do Boga, z woli miłosiernego i łaskawego Boga zostaje w niebo wzięta, z łaski wielkiej i miłości. To wskazówka i obietnica dla nas, jak mówił papież, że nasza Matka i Siostra wyprzedza nas w naszej drodze, zapowiadając i nasze przeznaczenie – Bóg chce także nas prowadzić ku sobie, obdarzyć łaskami, być blisko nas, dać nam Siebie i niebo. Maryja jest najpiękniejszym człowiekiem, nieskalanym złem, takimi właśnie chciał widzieć nas Bóg. Z łaski jesteśmy powołani mimo naszych grzechów do piękna, dobra,

bliskości Boga, do życia z Nim, z Matką Bożą, ze świętymi, do szczęśliwego życia w niebie. Prośmy Maryję, by prowadziła nas swoją drogą, swoją duchowością, abyśmy mieli w sobie ducha Maryi, który dąży do szczęścia nieba.

UKORONOWANIE MATKI BOŻEJ

Tajemnica różańca prowadzi nas ku nieznannej nam tajemnicy – Matka Boża została ukoronowana w niebie. Tak wyrażamy, w nasz ludzki sposób, pełne chwały przyjęcie Maryi Panny tam, gdzie sercem zawsze należała – do Boga i wspólnoty świętych. Życie Jej było skromne, gdzieś na prowincji imperium, w kraju zagarniętym i okupowanym przez rzymską armię. Mieszkała w małych miejscowościach, poznała gorycz pospiesznej ucieczki, emigracji, zmian miejsca zamieszkania i osiedlania się w obcych stronach, gdzie trudno o życzliwą pomoc, miała tylko jednego Syna, przeżyła Jego trudne powołanie, słuchała Jego nauczania, była oddana Mu całym sercem, wspierała Jego uczniów, widziała Go dręczonego i umierającego – największe cierpienie dla każdej matki. W tych wszystkich trudnych chwilach zachowała ufność i wiarę. Czy to królewskie życie? Różaniec mówi nam, że właśnie tak jest. Życie ukryte w Bogu, całym sercem i całą duszą, pełne łaski, otrzymuje koronę w niebie. Pełna łaski Bożej jest Najświętsza Matka Boża, umiłowana Córka Ojca, Matka naszego Zbawiciela, Oblubienica Ducha Świętego. Niepokalaną cieszą się aniołowie i święci, Ona także chce być naszą radością, naszą Matką i naszą Królową. Czy przyjmujemy ukoronowanie Maryi, Matki Bożej także w naszych sercach? Czy zgadzamy się, by słuchać Jej słów, wskazówek, prośb? Czy Ją tylko podziwiamy i prosimy o potrzebne nam łaski, czy pozwalamy, by także Ona wymagała czegoś od nas? Czy zgadzamy się, by była naszą Królową, by nam wskazywała na nasze obowiązki, by od nas czegoś oczekiwała, czegoś wymagała?

III. APEL MARYJNY

Maryjne zaproszenie do chwały i szczęścia

Święta i Niepokalana, Najczystsza i Najchwalebniejsza, cała Piękna, cała Nieskalana, bo cała Boża. Jaka jesteś, Maryjo? O Maryjo, jakżeś Ty wspaniała! Do Ciebie przychodzimy i zastanawiamy się, jaka jesteś. Nie ma nikogo takiego jak Ty, Matka Jezusa, Boża.

Zazwyczaj, gdy spotykamy wspaniałe osoby, tak wspaniałe, że przewyższające nas pod każdym względem, budzi się w nas lęk, niechęć, obawa. Boimy się o tyle lepszych od siebie, boimy się, że wyjdą nasze słabe strony, nasze wady, grzechy, nasze brzydkie strony. Jak mielibyśmy stanąć przy kimś, kto przewyższa nas pod każdym względem, kto samą swoją Osobą stanowi dla nas wyrzut sumienia?

A jednak Ty jesteś nieskalana i dobra, Ty nie chcesz być dla nas oskarżeniem, lecz zaproszeniem, szansą, zachętą do bycia jak najbliżej Ciebie, do upodobnienia się do Ciebie. Od początku tak czysta, obdarzona darami Ducha Bożego, pełna łask Miłosiernego Boga, otrzymujesz ciągle następne łaski – w zwiastowaniu Duch Boży ocienia Cię, nosisz w sobie Najświętszego Syna Bożego, jak najwspanialsze tabernakulum, jak arka Przymierza, które nigdy nie ustanie. Słuchasz Słowa Syna i rozważasz Je, rodzisz Je, karmisz, opiekujesz się Nim i jesteś Mu posłuszna, coraz bliżej Niego, coraz bardziej Mu oddana. Jesteś z Nim w szczęściu i w ucieczkach, w niebezpieczeństwie i spokoju, w domu i w drodze, na pielgrzymce i w zwyczajności obowiązków, na weseli i w świątyni, uczysz się Go poznawać, rozumieć, rozważasz Jego słowa, Jego gesty. O Maryjo, więc to możliwe – rozpoznawać Boga, przyjmować Boga, być stale z Nim, nosić Go w sobie?

Umiałaś, o Najczystsza, rozpoznać wolę Bożą w każdej sytuacji, która Cię spotkała, także w tajemnicach bolesnych, zachować wiarę w obecność Boga we własnym życiu, w Jego prowadzenie. Umiałaś iść za Jezusem, nieomylnie, aż do Nieba, odrzu-

cając wszystko, do mogło Cię od Niego oddzielić. Najczystsza, Nieskalana, Panno mądra, Wniebowzięta, lituj się nad naszą słabością, bądź Przewodniczką naszej drogi.

Matko, popatrz na nas. Nam wydaje się ciągle atrakcyjny grzech, gdy mówimy – przecież to ludzkie, to zawsze mamy na myśli jakiś upadek, tak jakby ludzkie było to, co grzeszne, a to, co piękne – już nie. Maryjo, ucz nas być człowiekiem wolnym, pięknym jak Ty, ucz nas, że naszym przeznaczeniem jest dobro i piękno, Twoje piękno. Tak Boża, tak bliska Bogu za życia, została zaproszona natychmiast do życia z Nim jeszcze bliżej – ciałem i duszą zabrana do Nieba. Tam jesteś jeszcze piękniejsza, podziwiana przez świętych i aniołów. Tobą się cieszą, w Tobie podziwiają dzieło Boże, łaskę Bożą i miłość.

Dziś rozważamy Twe Wniebowzięcie. To ciekawe – żaden inny dogmat nie jest tak czytelny i jasny dla nas, każdy inny rodzi wiele pytań, ten wydaje się nam zrozumiały... Ileż razy, mówiąc o kimś zachwyconym, określano go – był wniebowzięty! Jakoś instynktownie rozumiemy, o Panno, że tak właśnie jest z Tobą – jesteś szczęśliwa, zachwycona Bogiem, przeżywasz wielką radość i uniesienie, w najlepszym miejscu, w najlepszym towarzystwie, jakim mogłabyś być – w szczęściu bliskości Trójcy Świętej, aniołów i świętych. Ty, taka piękna i wypełniona Bogiem zapraszasz nas do siebie, ukazujesz nasze powołanie – być jak Ty z Bogiem, być jak Ty szczęśliwi i pełni łask.

O Maryjo, we w całym Twoim życiu widać łaskę miłosiernego Boga. Jesteś, jak pisał błogosławiony Jan Paweł II, znakiem Miłosierdzia świetlanym – w Tobie widać, jak bogaty jest Bóg w miłosierdzie i jak pragnie nas uszczęśliwiać, w Tobie widać, jak wielkie rady dla nas przygotował. Św. Faustyna widziała Ciebie i z zachwytem opisywała Ciebie, jako Dziewicę jak kryształ, promienny, przez który widać promienie Chrystusa jak Słońca, które nigdy nie zachodzi. O Matko, boimy się myśleć, co widać przez nas, przez nasze zachowanie... jesteśmy zmienni, niestali, i wydaje się nam to wolnością...

Panno wniebowzięta, szczęśliwa! Ty jesteś prawdziwym człowiekiem, wolnym od zła, my – ciągle potykamy się o nasze wady, grzechy, złudzenia. Wydaje się nam, że istnieje inne szczęście, niż Niebo, lepszy pomysł na życie, niż wola Boża, boimy się, że rezygnując z pokusy rezygnujemy z siebie, boimy się, że stracimy więcej, niż umiemy znieść. Maryjo, zobacz, jesteśmy jak dzieci, które za małą zabawkę są gotowe oddać rzeczy naprawdę ważne. Panno szczęśliwa, wniebowzięta, weź nas w opiekę, prowadź do prawdziwego szczęścia, prowadź nas ku pięknu, dobru. Prosimy, jak Matka pilnuj nas, nie pozwól nam zejść na błędne drogi, proś o Ducha Bożego dla nas, byśmy szukali jak Ty woli Bożej, mądrości Bożej, pokoju Bożego.

Dziewico jak kryształ, naucz nas być pięknymi, jak Ty. Naucz nas, co to znaczy być człowiekiem, jakie jest nasze przeznaczenie – Niebo. Twoje Wniebowzięcie jest jak obietnica Boża, jak zapowiedź naszego celu – jak obraz szczęścia. Wskazujesz nam na drogę ku szczęściu – mamy pokutować za nasze grzechy i innych, wynagradzać, rozważać Słowo Boże, mamy być podobni do Ciebie... tak zapraszał nas Jezus: „Kto pełni wolę Ojca mego, ten jest mi Matką...”. Maryjo, łaskawa i dobra, naucz nas iść Twoimi śladami, odrzucać grzechy, nie wchodzić w dialogi z pokusą, modlić się za grzeszników... o Matko, wychowałaś tylu świętych, weź nas w swoją opiekę, ucz nas, prowadź, kształtuj nas według swego wzoru...

Wniebowzięta, szczęśliwa, Niepokalana, módl się za nami, prowadź nas, amen.

Zapraszani do nieba
Wrzesień 2014



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

ZAPRASZANI DO NIEBA WRZESIEŃ 2014

I. CYWILIZACJA MIŁOŚCI

(PROPOZYCJA HOMILII)

Świat w przeszłości chciał osiągnąć pokój drogą wojny, równość – drogą rewolucji, sprawiedliwość – krzywdą wydziedziczonych, wolność i szczęście – przez wyrzeczenie się moralności. Tymczasem wojna wyklucza pokój, rewolucja przeczy równości, krzywda – sprawiedliwości, a ta „wyrzucona moralność” jest jedyną gwarancją praw osobistych jednostki i narodów.

W walce o duchowe i trwałe wartości trzeba użyć broni, która nie zabija i nie kaleczy. Chrystus, głosząc miłość, nie realizował swej nauki przez walkę z faryzeuszami, tylko wierny Słowu umarł za nich na krzyżu „aby mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10, 10). I dlatego zwyciężył. Dlatego, nie trzeba nam żadnej innej broni, tylko miłości i mocy ofiary, którą zdobędzie się służbą dla innych. Pragniemy ziemię dźwignąć ku bogu – i człowieka zwrócić ku człowiekowi przez powszechną cywilizację miłości. Na zorganizowane zło odpowiadamy zorganizowanym dobrem. Chodzi bowiem o to, abyśmy się wszyscy zjednoczyli w tym wspólnym wysiłku miłości codziennej o pokój dla świata. To da siłę, która będzie się mogła mierzyć z całą potęgą szalejącego i pozornie zwycięskiego zła. Musimy wprowadzić miłość w życie społeczne przez wprowadzenie miłości do naszych rodzin, do miejsc pracy, organizacji społecznych oraz środków masowego przekazu. A miłość tę wydobędziemy tylko z naszych serc, myśli, słów i uczynków. Z każdego naszego uczynku cywilizacja miłości – to podniesienie całej naszej duszy, serca i życia do wy-

magań miłości, to przemiana życia, aby wszystko nasze działa się w miłości. W przejawach – to zwrócenie się ku drugiemu człowiekowi z uśmiechem dobroci, zasługujemy przed Bogiem na pokój i przez to przyspieszamy Królestwo Boże. Cywilizacja miłości pomaga przezwyciężyć lęk przed przyszłością. Niepewności jutra nie możemy do końca pokonać inaczej jak tylko miłością. Odpowiedzią na ten lęk nie jest przymus ani ucisk, ani narzucanie jedyne go modelu społecznego całemu światu. Odpowiedzią na lęk, który kładzie się cieniem na ludzkiej egzystencji na początku XXI wieku, jest wspólny trud budowania cywilizacji miłości wzniesionej na fundamencie uniwersalnych wartości – pokoju, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Zaś duszą cywilizacji miłości jest kultura wolności; wolności jednostek i narodów, przeżywanej w duchu ofiarnej solidarności i odpowiedzialności. Nie powinniśmy bać się przyszłości. Nie powinniśmy bać się człowieka. Każda pojedyncza osoba została stworzona na obraz i podobieństwo Tego, który jest początkiem wszystkiego co istnieje. Nosimy w sobie zdolność do osiągnięcia mądrości i cnoty. Dzięki tym darom i z pomocą łaski Bożej możemy zbudować w bieżącym stuleciu i dla dobra tego stulecia cywilizację godną człowieka, prawdziwą kulturę wolności. Możemy i musimy tego dokonać! A czyniąc to przekonamy się, że łyż naszego stulecia przygotowały ziemię na nową wiosnę ludzkiego ducha.

Chrystusowe „Nie lękajcie się” cywilizacji miłości zwraca się do świata, gdzie człowiek boi się człowieka, gdzie życie boi się co najmniej tak samo albo i więcej niż śmierci, gdzie boi się tych rozszalałych energii, jakie trzyma na uwięzi, gdzie boi się wszystkiego, a nieraz i własnego lęku. W nowej cywilizacji miłości znika lęk przed Bogiem, który dla filozofów tego świata jest abstrakcyjnym Absolutem. „Nie lękajcie się” Boga, owszem, mówcie do Niego: „Ojciec nasz”. Nie lękajcie się mówić: Ojciec! Pragnijcie nawet być doskonałymi, tak jak On i dlatego, że On jest doskonały. Owszem – bądźcie wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski (por. Mt 5, 48). Nie lękajcie się prawdy

o nas samych. Niepokój naszego serca zna najlepiej sam Chrystus. On wie, co jest w człowieku (por. J 2, 25).

*

Kochać to znaczy:

- czuć się rzeczywiście bratem wszystkich ludzi i każdego człowieka, przyjaciela i nieprzyjaciela;
- dobrze życzyć każdemu człowiekowi, nawet wówczas, kiedy nam samym nie zawsze dobrze się powodzi. To nie jest takie łatwe, ale właśnie na wskroś chrześcijańskie;
- smuć się ze smutnymi i radować się z radosnymi, a wszystko, cokolwiek chcemy, aby nam ludzie czynili, powinniśmy i my im to czynić.

W świetle przykazania miłości bliźniego jesteśmy zobowiązani przyjść z pomocą drugiemu, zwłaszcza, jeżeli ten jest w nieszczęściu, jeżeli jest w potrzebie. Ale czy może być coś większym nieszczęściem, niż wieczne potępienie? Musimy przyjść z pomocą tym ludziom, którzy najbardziej potrzebują Bożego miłosierdzia. Uczynimy to za przykładem fatimskich dzieci: będziemy nieść Matce Bożej codzienną ofiarę z naszych modlitw, naszych prac, z naszych cierpień – za grzeszników. Błagać będziemy dla nich o łaskę nawrócenia i zbawienia.

Mój mąż dobry człowiek – opowiada pani Irena – ale od lat oziębły religijnie, nie uczęszczał do kościoła ani nie przystępował do sakramentów. Nie pomogły prośby, ani nalegania. Cała moja nadzieja teraz była w nawiedzeniu Matki Bożej jasnogórskiej. Modliłam się, ofiarowałam swoje cierpienia w intencji nawrócenia się męża. W sobotę w przeddzień nawiedzenia, w czasie spowiedzi parafialnej rzekłam do męża: „Mężu kochany, idź do kościoła, zobacz czy jest jeszcze dużo ludzi do spowiedzi, bo chciałam się wyspowiadać, aby nie czekać – a cicho dodałam – a może byś i ty poszedł” – „A masz książeczkę?” – odrzekł. Poszedł, a ja wtedy na klęczkach do Matki Bożej się modliłam. Wrócił po 20 minutach. „Byłam u spowiedzi – rzekł – idź i ty, dostaniesz się

szybko”. I byliśmy w nocy u Komunii Świętej i na drugi dzień rano też.

Matka Boża przez pomoc Kościołowi (Fatima, Lourdes, objawienie szkaplerzne) pragnie, abyśmy i my włączyli się w pomoc duchową innym: modlitwa, post, pokuta, ofiara, apostołat.

PRZYKŁAD

Nagroda za wytrwałość, czyli Wspomożenie wiernych.

To brzmi jak historia z czasów, które dawno minęły – młody ksiądz zamordowany siekierą na misjach... a zdarzyło się dwa lata temu...

Marek Rybiński, salezjanin, słysząc zaproszenie na misję, zdecydował się pojechać Afryki, do kraju, gdzie miał prawo pracować na rzecz dzieci w szkole podstawowej, zajmować się ich wychowaniem, ale nie miał prawa mówić o Jezusie. Miał prawo zabiegać o sponsorów, by utrzymywali salezjańską szkołę podstawową dla 800 tunezyjskich, muzułmańskich dzieci, bo państwo nie dawało ani grosza. Angażował więc salezjański ośrodek misyjny; dobroczyńcy z Polski finansowali dzięki niemu wymianę ławek w całej szkole, boisko do koszykówki, zadaszony plac zabaw dla dzieci przedszkolnych, szkolnych... umiał zadbać o finansowanie różnych projektów, rozwijających szkołę. Przez trzy lata pracował z tunezyjskimi dziećmi, dla dzieci; wszędzie obecny, radosny, na każdej przerwie był wśród uczniów na boisku. Najpierw ostrzegano, grożono śmiercią. Ale trudno uciec salezjaninowi z miejsca pracy wśród młodzieży, jeśli anonim z pogrózkami pojawia się przed drzwiami w dniu wspomnienia założyciela, św. Jana Bosko.

Ale pewnego dnia zabrakło go na wieczornej modlitwie, zabrakło go na porannej Mszy, przełożony, ks. Essery zaczął więc szukać go w jego pokoju, a gdy go tam nie znalazł, zaalarmo-

wał policję. W szkolnej komórcie funkcjonariusze znaleźli ciało ks. Rybińskiego z poderżniętym gardłem. Miał 33 lata.

W notatkach swych pisał: ‘Moja relacja do muzułmanów się zupełnie zmieniła, ten strach przed terroryzmem, strach przed ekstremizmem jest zupełnie z boku. Tunezyjczycy są zupełnie innymi ludźmi niż sobie wyobrażałem wcześniej. Ta życzliwość, ciepło, tego mnie uczą’; „Muzułmanie to moi przyjaciele”.

Wspomina go wielu znajomych – młody, wysportowany salezjanin, dusza artysty, skupiony na Eucharystii... radosne usposobienie, lubił fotografie, lubił żartować... miał jeszcze wiele planów, jak wspierać salezjańską szkołę dla tunezyjskich muzułmanów. Był duszpasterzem Polaków w Tunisie, przygotowywał polską młodzież do bierzmowania...

Pochodził z bardzo licznej rodziny. Jego Matka, bardzo wdzięczna swym przybranym rodzicom, postanowiła też komuś pomóc. Marek był jednym z siedmiorga dzieci, gdy rodzice postanowili zaadoptować jedno dziecko. Jednak ostatecznie w domu pojawiła się dodatkowo czwórka rodzeństwa...

Ks. Marek Rybiński wspominał swoje powołanie, nadchodzące w dość niezwykły sposób – jednym z rozmaitych, czytelnym dla niego znaków był obraz, który kiedyś, dawno temu, mając sześć lat, dostał jako najmłodszy uczestnik rorat. Modlił się przed nim codziennie rano i wieczorem wiele lat, nie znając tego wizerunku Matki Bożej. Wspominał po czasie: „nic dziwnego, że dumny odebrał swoją cudną nagrodę, która była jak strzelba z dzieła pisarza, przeznaczona do tego, by wystrzelić w odpowiednim czasie... nie potrafił odszyfrować napisu, znajdującego się na obrazie – nagrodzie, pamiątce po roratach. Minęło wiele czasu, gdy ta wiedza go olśniła”. Rzeczywiście po wielu latach, oglądając misyjną wystawę w Czerwińsku, znalazł ku swemu zaskoczeniu ten sam obraz, swoją nagrodę za wytrwałość sześciolatka na roratach: „Pytam przypadkowego księdza, co ten napis znaczy. – ‘To łacina a po polsku znaczy Wspomożycielka

wiernych – i dodaje: To nasza salezjańska Matka Boża’ O Boże... Salezjanów nie znałem do dzisiaj, ale przez całe życie modliłem się rano i wieczorem do ich Matki. Co to ma znaczyć?”

I tak nagroda za wytrwałość dla sześciolatka stała się lampą na ścieżce powołania...

Pomyślmy:

1. Czy my jesteśmy otwarci na różne znaki łaski, powołania, wskazówki na drodze życia? Czy jesteśmy wdzięczni za dobro, jakie nas spotkało do tej pory? Czy sami wynagradzamy za te łaski okazując dobro innym?

2. Czy pamiętamy o misjonarzach? Jak wspieramy ich? Czy modlimy się za misjonarzy i chrześcijan w krajach niechrześcijańskich? Czy moglibyśmy ofiarować coś jeszcze poza modlitwą? A czy modlimy się za matki i ojców misjonarzy?

3. Czy modlimy się za nieprzyjaciół Kościoła? Czy możemy ofiarować coś z siebie, w swoim życiu za ich nawrócenie, prosząc o miłosierdzie Boże dla nich?

II. Tajemnice Radosne

(Różaniec)

Zwiastowanie

Anioł przychodzi do Maryi i oznajmia Jej wolę Bożą – niezwykle powołanie, trudne do uwierzenia. Niepokalane Serce wierzy w możliwość spotkania anioła, ufa Jego słowom, przyjmuje, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, zgadza się na wszystko, co zapowiada Boży posłaniec. Ileż zaufania, oddania! Zgoda na wszystko, brak jakichkolwiek zastrzeżeń, stawiania jakichkolwiek warunków. Prośmy, aby i nasze serca umiały odczytywać znaki woli Bożej, naszej drogi, naszego obdarowania,

przyjmować łaski. Prośmy, by hojność Boża dla nas napotkała nasze otwarte ręce, otwartą głowę, byśmy nie zamykali się na dobro, jakie Bóg ma przygotowane dla nas.

NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

Tak obdarowana Najświętsza Panna, pełna łaski, wie, że stała się Domem Boga, Matką Syna Bożego, Zbawiciela świata. Być może mogłaby schować się przed wszystkimi, żyć w odosobnieniu, rozważając swoje wybranie, chroniąc Dziecko, które ma nosić w sobie przez najbliższe miesiące. A jednak to wyjątkowe powołanie nie zamyka Ją na ludzi, przeciwnie, Panna mądra pośpiesznie udaje się w niemalą drogę do św. Elżbiety, widząc w Niej wsparcie duchowe, chcąc jej pomóc w przygotowaniach do narodzin zapowiedzianego dziecka.. miłość do Boga kieruje nas do ludzi – nie zamyka nas w sobie samych, nie pozwala nam skupiać się na własnych uczuciach, otwiera nas na pomoc innym. Módlmy się za wszystkich, którzy pragną oddać życie Bogu poprzez służbę dla Kościoła, prośmy, by spotkali bratnie i siostrzane wsparcie.

BOŻE NARODZENIE

Rzeczywiście myśli nasze nie są myślami Bożymi, drogi nasze nie są drogami Bożymi! Nikt z nas by nie wymyślił narodzin w drodze, gdzieś poza miasteczkiem, w miejscu przeznaczonym raczej dla zwierząt, niż dla ludzi... zmęczona drogą Maryja właśnie tam rodzi Syna – najwspanialsze Narodziny świata przeżywane są w odosobnieniu, ubóstwie, z dala od krewnych, znajomych, w niezwykle skromnych warunkach.

Pomyślmy – Maryja umiała także w takiej sytuacji cieszyć się Synem, przeżywać wielkie święto, adorować Dzieciątko...

uczmy się od Matki Bożej dostrzegania najpierw obecności Bożej, najpierw łaski Pańskiej, niech będzie w nas Jej duch adoracji i uwielbienia Pana.

OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

Maryja urodziła Jezusa nie dla siebie – rodzi Go dla świata, dla nas. Od początku wie, że będzie to Dziecko inne niż wszystkie. To Ona ma się przede wszystkim od Niego uczyć, to Ona ma być posłuszna Jego powołaniu, On jest najpierw Synem Bożym, choć również Jej Synem... Matki oczekują wiele od dorosłych Synów, Matka Najświętsza rozumie, że On ma iść za głosem swego powołania... to wszystko staje się coraz jaśniejsze w chwili Ofiarowania: słowa Symeona ukazują przestrzeń historii zbawienia – Syn kochając Matkę będzie szedł swoją drogą, nie oszczędzając Jej cierpień. Matka ofiarowująca rozumie, że nie tylko oddaje Syna Ojcu, ale i samą siebie: Jezus ucieszy Ją wspólnym życiem rodzinnym, jednak przyszedł zbawić grzeszników, jest cały dla nich. Módlmy się za wszystkie matki, za ich ofiarę serca, by wspierały powołanie dzieci i bliskich.

ZNALAZIENIE W ŚWIĄTYNI

Jezus nieoczekiwanie nie wraca z bliskimi, nieoczekiwanie zostaje w świątyni – rodzinna pielgrzymka staje się mocnym przeżyciem dla Matki i Jej Oblubieńca, który całe życie obraca na opiekę nad Maryją i Synem Bożym. Okazuje się wyraźnie, że choć poddany im w codziennym życiu rodzinnym, Jezus przede wszystkim żyje w jedności z Ojcem, cały podporządkowany swemu powołaniu, swemu dziełu pojednania ludzi ze sobą i z Bogiem. Tajemnica należy do radosnych, Syn Boży wraca jeszcze do domu, czas dla rodziny trwa, jednak Matka Syna Bożego roz-

waża, przemyśla Jego słowa, przyjmuje Jego odpowiedź i nosi w sercu...

Módlmy się, byśmy odnajdywali w domu Ojca Jezusa, umieli odczytywać nasze powołanie przy Nim.

III. APEL MARYJNY

Przychodzimy dziś do Ciebie, Maryjo, Panno, Matko naszego Zbawiciela, myśląc o Tobie, ciekawi Ciebie. Kim jesteś? Znamy wiele Twoich obrazów, portretów, niektóre z nich słyną łaskami i cudami, widzimy w nich Ciebie. Jaka jesteś?

Słyszeliśmy wiele razy, że przez Ciebie przychodzi radość – to Jezus, obiecany dla naszego ratunku, zbawienia, szczęścia. Ukazujesz nam Jezusa, który był zawsze Twoją radością, wskazujesz na niebo, gdzie będziemy razem, uzdrowieni, szczęśliwi.

Maryjo, w naszym świecie łatwo o krótką radość, która szybko przemija. Ciągłe pojawiają się drobne i większe kłopoty, które nam zabierają radość. Właściwie przechodzimy z jednych trudności do drugich, może nie umiemy się już cieszyć? Wiele w nas żalu, goryczy, wydaje się nieraz, że więcej tracimy niż zyskujemy z upływem dni. Jakie było Twoje życie?

Matko Boża, z czego się cieszyłaś? Co napełniało radością Twoje Niepokalane Serce? Nauczycielko pobożności, Nauczycielko miłości! Co powiedzieliby o Tobie ludzie? Rodziłaś gdzieś w drodze do miasta, musiałaś uciekać nagle, obawiając się o życie Syna. Zmieniałaś miejsce zamieszkania, tracąc kontakt z tymi, których poznawałaś, wspierałaś na co dzień, przyjmowałaś ich wsparcie. Byłaś Matką Syna, który w czasie, gdy inni osiadają i tworzą stabilny dom, poszedł za swoim powołaniem i chodził po wsiach i miasteczkach w licznym, różnym towarzystwie, na koniec nie oszczędził Ci bólu – musiałaś widzieć Go upokorzonego, rannego i zgodzić się z tym, że On ma cierpieć, chce przyjąć straszne męki i śmierć za ludzi, którzy odrzucają swoim

życiem Boga. Przeżyłaś wielki dramat Matki – byłaś świadkiem konania i umierania Syna. Przeżyłaś dni samotności i łez. A potem... „mówią, że zmartwychwstał”.

Matko Bolesna, Ty jesteś Matką pełną radości, przed Ciebie przechodzi radość, Jezus.

Matko wierna, Ty jesteś Matką przedziwną, Uczennicą swego Syna, rozważającą Jego Słowa, Jego życie.

Matko przedziwna, Ty jesteś najbliższą Jezusowi, poznawałaś Go każdego dnia, codziennie żyjąc blisko Niego, w codzienności zwyczajnej i nadzwyczajnej, tak pełnej obecności Boga.

Matko ofiarując, to przez nas Twój Syn cierpiał, to przez nas doznał tylu upokorzeń, nasze grzechy przybijały Go do krzyża. Ty wybaczasz nam rany zadane Synowi, zgadzasz się z Jego miłosierdziem dla nas.

Nie rozumiemy Twego Niepokalanego Serca, o Najświętsza, Najczystsza, Matko Zbawiciela. Nie rozumiemy Twojej drogi życia, choć rozważamy Twe powołanie idąc śladem tajemnic różańca. Modlimy się, rozmyślając wydarzenia radosne, pełne światła, bolesne, chwalebne i widzimy, że Twoją radością był Jezus, Twoim światłem był Jezus, Twoim bólem był Jego ból – Twoim cierpieniem Jego cierpienie, Twoją chwałą jest Jezus, Jego bliskość, Jego obecność, życie wpatrzone w Niego.

Widzimy Ciebie wniebowziętą, zachwyconą Bogiem, szczęśliwą, tak błogosławioną, że jeszcze zsyłasz błogosławieństwo innym, tak pełną łaski, że jeszcze starcza dla innych ludzi. Powtarzamy słowa Twojej modlitwy Maryjo, Panno nawiedzenia, słuchamy Twych słów pouczenia, Matko z Kany galilejskiej, widzimy Cię pod krzyżem, Matko wierna.

Matko Boża, Matko Kościoła, niech Twoje życie prowadzi nas, uczy nas, jak być podobnym do Ciebie. Ucz nas cieszyć się, jak Ty sama. Ucz nas przyjmować nasze powołanie, jak Ty je przyjmowałaś, otwierając Niepokalane Serce na wszystko, co Ojciec miłosierdzia przygotował.

Radosna Maryjo, pełna Ducha radości, szczęśliwa, wolna, o Niepokalanym Sercu! Ty wiesz, że błędzimy i jesteśmy słabi w swoich postanowieniach. Módl się za nami o Ducha mądrości, wytrwałości, radości i męstwa, ucz nas, prosimy, otwierać nasze serca na dar Bożej radości, owoc Ducha Bożego. Chcemy być do Ciebie podobni, niech nasze serca idą Twoją drogą do Boga. Prosimy, nazywamy się Twoimi dziećmi, powinniśmy być podobni do Matki, żyć tym, co dla Niej ważne, uczyć się z Jej życia. Niech będzie w nas Twój duch oddania Panu, zawierzenia i posłuszeństwa, wiary, nadziei i miłości w każdym doświadczeniu naszego życia. Niech będzie w nas duch Magnificat, uwielbienia Pana.

Naucz nas żyć Bogiem, poznawać Go każdego dnia w każdym wydarzeniu, Panno słuchająca, Panno rozważająca. Chcemy jak Ty przyjmować Jezusa, nosić w sobie, rodzić dla innych poprzez nasze życie i słowa, karmić się Jego Ciałem, słuchać Go, odnajdywać Jezusa, gdy się zgubimy i gdzieś tracimy z oczu, uczyć się od Niego, jak Ty, Najświętsza.

Panno radosna, Panno uwielbienia, Panno mocna, Panno można, módl się za nami, prowadź nas, wspieraj nas, bądź naszą Matką!

O Boże mój, wierzę w Ciebie,
uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych,
którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają,
Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

„Trójco Przenajświętsza,
uwielbiam Cię, mój Boże,
kocham Cię w Najświętszym Sakramencie”

Zapraszani do nieba
Październik 2014



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

**ZAPRASZANI DO NIEBA
PAŹDZIERNIK 2014**

I. NABOŻEŃSTWO DO SERCA MARYI
(PROPOZYCJA HOMILII)

Nabożeństwo do Serca Maryi wyraża w należyty sposób Jej wielką miłość, a ta, z wszystkich pozostałych cnót jest największa. Wzór miłości, jaki ukazała nam Najświętsza Maryja Panna stanowi dla nas wyzwanie, aby na miarę naszych możliwości odzwierciedlać go w codziennym naszym życiu. Miłość jest nie tylko najważniejszą z cnót, ale jest również początkiem i podstawą wszystkich czynów. Serce Maryi, tak jak serce każdego człowieka jest dla nas symbolem miłości i wszelkich uczuć. Czcząc to Najświętsze Serce myślimy przede wszystkim o doskonałej miłości, która wiele osób przyciągnęła z powrotem do Boga i Kościoła. W miłości tej znajdujemy również niezgłębione treści życiowe. Spotykając się w obecnych czasach z niesprawiedliwością pozostaje nam tylko zwrócić się do najbardziej miłującego Serca naszej Matki. Modlitwa, tak wspólnotowa jak i osobista, będąca udziałem w nieskończonej miłości Boga uzdalnia nas do czynienia miłości w naszym codziennym życiu, a tym samym do zgodności naszego serca z Sercem Matki – Tej, która doskonale umiłowała. Polecenie praktykowania tej formy kultu Najświętszej Maryi Panny posiada również inne dodatkowe motywacje. Oddajemy chwałę Bogu, który upodobał sobie Serce Maryi i poprzez które zechciał nas powołać do godności dzieci swoich i uświęcić nasze dusze. Ponadto przez swe nadprzyrodzone działanie, zdolność większej czci, doskonałej miłości, hojniejszej ofiarności, szczerego wynagradzania i zgodnego działania z wolą Bożą oddajemy

się w dobrowolną niewolę Jej Serca. Skoro bowiem w Jej Sercu Bóg bardzo sobie upodobał, to jest ze wszech miar godnym polecenia upodabnianie się do Serca Maryi, gdyż ponad wszelką wątpliwość jest istotnym wzorem dla dzieci Bożych.

Można także zastanowić się czy nabożeństwo ku czci Serca Najświętszej Maryi Panny i modlitwa różańcowa odpowiada dzisiejszym „znakom czasu”? Jak wiadomo w tajemnicach różańcowych rozważamy doskonałość Maryi związanej z Jezusem w Jego życiu, dziel odkupienia, zmartwychwstania i chwale. Z kolei nabożeństwo do Serca Maryi pragnie czcić Jej doskonałą miłość, będącą wyrazem Jej doskonałości życiowej. Stąd też, z powodu pewnych różnic występujących pomiędzy tymi nabożeństwami należy stwierdzić, że są one zupełnie w swoim rodzaju. Różaniec wielbi całą osobowość i życie Maryi, jako Matki, Boga i naszej, a nabożeństwo do Serca Maryi odnosi się do całego Jej życia przepełnionego miłością. Będąc od siebie odrębnymi, zbiegają się w tych samych tajemnicach i czynach Najświętszej Maryi Panny. Doskonałość Maryi pochodzi z tego, iż jest Ona Matką Boga i ludzi. Jej świętość i chwała w sposób najbardziej wyrazisty widoczne są w doskonałym praktykowaniu miłości w ciągu całego ziemskiego życia. Tak więc dla tych wspólnych przyczyn nabożeństwo do Serca Maryi jest przyporządkowane nabożeństwu różańcowemu, gdyż wielbiąc doskonałą miłość Maryi czcimy również najwyższą doskonałość Jej macierzyństwa. Z tych samych względów różaniec powinien stanowić uzupełnienie wspomnianego nabożeństwa, albowiem w tym, co dotyczy życia Matki Boga, ma uznać i uwielbiać doskonałość Jej miłości, najwyższy wyraz Jej uczuć i macierzyńskiego poświęcenia. Już sam podział tajemnic różańcowych na radosne, światła, bolesne i chwalebne, utwierdza nas w przekonaniu, że Maryja w swoim sercu przeżywała te wydarzenia dokonywane przez Jej Syna Jezusa.

Różaniec to potężna modlitwa, którą Kościół zanosí do Boga – na chwałę Najświętszej Panny. Różaniec to Ewangelia, to wspinała nowina, głosząca, iż Bóg tak ukochał ludzi, że stał się

jednym z nich. Wielka nowina, głosząca, że zostaliśmy odkupieni i powołani do godności dzieci Bożych. To radosna nowina, która głosi, że przeznaczeni jesteśmy do życia w wiecznej chwale, wespół z uwielbionym Chrystusem. To właśnie jest Ewangelia. Tajemnica tej szczególnej wartości różańca jest więc bardzo prosta: Maryja oznajmiła w Fatimie, że „tylko Ona może przyjąć nam z pomocą”, orędując za nami wobec Bożego miłosierdzia, a dając uroczystą rękojmię pokoju powiedziała: „Moje serce zwycięży”!

*

W lipcowym objawieniu Matka Najświętsza nie tylko mówiła o karach, jakie Bóg może dopuścić na ludzkość, jeżeli się nie nawróci, ale wskazuje sposób, jak człowiek może przebłagać Boga. Tym sposobem, podanym nam z woli Boga przez Fatimską Pannę, ma być nasze szczególne nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi.

Gdy zaś w ostatnim fatimskim objawieniu ukazała się Najświętsza Maryja Panna, przyszła do trójki wybranych dzieci odziana w habit karmelitański, z widocznym Szkaplerzem okrywającym Jej postać. Jakby chciała podkreślić sama, jak ważne jest to nabożeństwo związane z tą szatą. Dlaczego? Bo chroni od potępienia wiecznego.

Łucja, który przeżyła widzenie piekła podczas jednego z objawień fatimskich, tak to opisuje: Nagle ujrzelśmy jakby wielkie morze ognia. W morzu tym byli czarni i osmaleni szatani oraz dusze w ludzkich postaciach, podobne do prześwietlających, rozżarzonych węgli. Uniesione przez płomień, opadły one w dół jak iskry przy wielkim pożarze, bez ciężaru i równowagi, wśród przerażających krzyków, wycia i bólu rozpacz, wywołujących dreszcze grozy. (...) Patrzyliśmy ze smutkiem w górę na Matkę Najświętszą, szukając u Niej pomocy, a Ona powiedziała: *Widzieliście piekło, do którego idą grzesznicy. Dla ich ratowania Bóg chce rozpowszechnić nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Wówczas wiele dusz zostanie uratowanych przed piekłem.*

Tym nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, które ma na celu ratowanie dusz przed wiecznym potępieniem, jest nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, które współbrzmi z nabożeństwem Szkaplerza świętego. Jest ono bowiem poświęceniem siebie Maryi i całkowitym oddaniem się na Jej służbę.

Pewna osoba przyszła do kościoła na skutek zachęty sąsiadki: „Przyjdź Pani, a nie pożałujesz. Ale przypatrz się Pani tej Twarzy Matki Bożej – jest jak żywa”. Uległam, poszłam i stanęłam przed Obrazem Matki Bożej a wzrok mój zanurzył się w oczach Tej poważnej, smutnej, zamyślanej Pani. Wydało mi się, że Ona patrzy tylko na mnie i że na mój widok posmutniała. Nie wytrzymałam, uklękłam, a wtedy coś się we mnie dokonało, coś jakby się odkręciło, zmieniło. I odczułam gwałtowną potrzebę zrzucenia z siebie straszego ciężaru, który mnie gniótł przez 30 lat. Dusza moja jęczała, serce krwawiło, pławiłam się we krwi 12. moich niewinnych dzieci, zabitych. Odbylam spowiedź. Wszystko wyznałam. Odeszłam już inna, a już staczałam się ku zgubie. O jak wielkie i dobre jest Serce Maryi. Póki życia mego – wychwalać będę Jej błogie miłosierdzie.

Wychwalajmy miłosierdzie Maryi!

Ratujmy razem z Nią wielkich grzeszników!

PRZYKŁAD Decyzja z różańcem

Wiele słyszy się uwag o starszych paniach z różańcem, o teściowych... oto historia na październikowy dzień.

W czasie wojny przemoc i śmierć zdarzały się często. Gdy przychodzi niebezpieczeństwo, wraca pytanie – kto jest moim bliźnim? Marianna Biernacka, z rodziny grekokatolickiej, gospodyni sporego gospodarstwa, po śmierci męża mieszkała z sy-

nem, Stanisławem i jego żoną, Anną. Mimo wybuchu wojny żyli dość spokojnie – urodziła się wnuczka, Anna była w drugiej ciąży. Na początku lipca 1943 Niemcy w odwecie za akcję partyzantów aresztowali wielu ludzi. Pewnego ranka uzbrojony żołnierz niemiecki przyszedł po Annę i Stanisława. Marianna natychmiast padła do nóg esesmana i błagała, by zabrał ją zamiast synowej, mówiąc: „Jak ona pójdzie, jest przecież w ostatnich tygodniach ciąży, ja pójdę za nią”. Niemiec zgodził się. Mariannę wraz z synem i innymi aresztowanymi przewieziono do więzienia w Grodnie. Marianna prosiła jeszcze o różaniec. 13 lipca 1943 r. Marianna została rozstrzelana przez Niemców razem z 49 mieszkańcami Lipska pod Grodnem. Z żalem wspominano rozstrzelanych, wśród nich Mariannę – spokojną, opanowaną, życzliwą, lubianą we wsi i parafii, ale największe wrażenie sprawiła jej decyzja, dobrowolna zgoda na śmierć za innych. Jako męczennicę beatyfikował ją Jan Paweł II 13 czerwca 1999, razem z 108 męczennikami II wojny światowej.

Niektórzy się zastanawiają: jak to się stało? może chciała ratować oczekiwane dziecko synowej, ale była już jedna wnuczka... dlaczego nie prosiła o ratowanie syna? To tajemnica błogosławionej Kobiety z różańcem, która natychmiast chciała umierać właśnie za synową i jej dziecko. Z różańcem szła na śmierć razem z synem, wierząc, że przeżyje synowa i dwoje dzieci – jedno dwuletnie, drugie – mające się niedługo narodzić.

Pomyślmy – wiemy, że bł. Marianna prosiła natychmiast o życie synowej. Być może wielu z nas skamieniałoby na widok żołnierza z bronią u drzwi, wiele matek odruchowo wstawiłoby się za własnym dzieckiem, nie synową. Ta decyzja ratowała dwie osoby – matkę i dziecko. Marianna towarzyszyła synowi w uwięzieniu i śmierci. Syn wierzył, że żona i dwoje dzieci są bezpieczne. Na drogę wzięła bł. Marianna różaniec – teraz, przed śmiercią, mogła go odmawiać własnym życiem – dobrowolnym przyjęciem śmierci za innych, niewinnym cierpieniem, trudnymi gozdzinami oczekiwania w więzieniu, przyjęciem niesprawiedliwe-

go wyroku, drogą na rozstrzelanie, zgodą na śmierć własnego syna i własną... wiarą w zmartwychwstanie. Bł. Marianna weszła na drogę miłosiernego Zbawiciela i Maryi Niepokalanej.

Czy my odmawiamy różaniec własnym życiem? Na pewno tak już było, pomyślmy o tajemnicach różańca, na pewno w wielu z nich znajdziemy przeżycia swoje, naszych bliskich. Różaniec to nie tylko wspomnianie tego, co stało się tysiące lat temu; różaniec to nasza maryjna szkoła powołania, droga wiary – od zwiastowania do Nieba. Przyjmijmy różaniec jako szkołę życia dla nas, szkołę życia na wzór Jezusa i Maryi.

Pomyślmy:

1. Nikt od nas dziś nie oczekuje, byśmy szli za kogoś na rozstrzelanie – Matka Boża zaprasza nas, byśmy ofiarowali codzienność za innych. Spróbujmy każdego dnia ofiarować jakiś ból, rozczarowanie za innych, nam bliskich. To może być całkiem drobna rzecz. Może wysiłek opanowania irytacji, może rezygnacja z narzekania, może wybaczenie osobie nas denerwującej? Złóżmy ofiarę z tych uczuć, jak bł. Marianna z życia, za kogoś bliskiego.

2. Biskup diecezji ełckiej, Romuald Kamiński powiedział, że ‘poświęcenie bł. Marianny Biernackiej skłania do refleksji nad wielkością powołania teściowej w życiu rodzinnym’. Pomódlmy się za teściowe, kobiety tak ważne kobiety w życiu rodziny, niech odnajdą swe powołanie w wspieraniu małżeństw.

3. Czy odmawiamy różaniec z Maryją, rozważając uczucia Jej Serca? Zbliźmy się poprzez różaniec do życia Najświętszej Matki, przyjmijmy nasze codzienne sprawy w duchu różańcowej drogi upodabniania się do Niepokalanej.

II. Tajemnice Radosne

(Różaniec)

Zwiastowanie

Oto początek drogi młodej Panny – nie wiemy, co działo się wcześniej, jakie wydarzenia przygotowywały Ją do tego wyjątkowego powołania. Anioł mówi, że Bóg wybrał Ją, by była nieskalana i święta przed Jego Obliczem, by była dobrym miejscem dla Jego Syna, najpiękniejszym Tabernakulum, najczystsza Świątynią Pańską. Nie wybudujemy nigdy kościoła równie pięknego, tak godnego, jak Niepokalane Serce Maryi. Jak wielka jest delikatność Boża! Dziewica może rozmawiać z Aniołem, zadawać pytania, wyrazić zgodę. Panna bezwarunkowo, bez jakichkolwiek zastrzeżeń zgadza się być Matką Zbawiciela, Jej Niepokalane Serce przyjmuje wszystko, nie stawiając Bogu żadnych ograniczeń.

Ewangelista ukazuje nam również zwiastowanie św. Józefowi. Nie oszczędził mu Bóg czasu niepewności, ciemnej nocy miłości, chwili wahań i zdumienia własnym powołaniem. Jednak św. Józef przyjmuje swą przedziwną drogę bez słowa, błogosławiony, który nie widział, a uwierzył. Anioł ukazuje się Józefowi we śnie, tłumaczy krótko sytuację, nie oczekując właściwie odpowiedzi, wiedząc, że Oblubieniec Najświętszej, Postrach duchów piekielnych wysłucha i wykona, choćby z największą ofiarą.

Także i nas, jak zapewnia List do Efezjan, wybrał miłosierny Bóg, byśmy byli nieskalani i święci przed Jego Obliczem. Także nam zdarzają się sprawy, których byśmy sami nie wybrali, ale nie pytano nas o zdanie. Prośmy Niepokalane Serce, prośmy Oblubienca Dziewicy o pomoc i wsparcie.

NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

Tajemnica różańca wprowadza nas w sytuację bardzo intymną – Maryja, zapewne zmęczona drogą, nosząca w sobie małego Jezusa, przybywa do krewnej, wiedząc od anioła o przeżyciu wspólnym dla nich obu. Obie otrzymały wielki dar, obie noszą nieoczekiwane dzieci z woli Bożej, obie są matkami zapowiedzianych przez anioła synów, tak ważnych dla historii zbawienia. Obie wolą zachować swe tajemnice jak najdłużej tylko dla siebie, ich dar potrzebuje ciszy, rozmyślenia, modlitwy, pokoju. Obie mogą się wspierać w tej sytuacji. Łączy ich wiara, radość i miłość.

Matka nie potrzebowała publicznego potwierdzenia, że Jej Syn jest Synem Bożym. Słyszała już słowa anioła, jednak to wielka radość, moc z kimś bliskim dzielić się swoją wiarą, usłyszeć potwierdzenie tego, co nosi się w Sercu. Jan, jeszcze nienarodzony, już stał się nauczycielem własnej Matki, która w jego ruchach i radości umiała odczytać przyjście Matki Zbawiciela z Nim samym w swym łonie. Oto spotkanie dwu świętych Matek, schowane przed oczami całego świata – nikt nie widzi, nikt nie słyszy, nikt nie rozumie, nikt nie podziwia... one jednak doświadczają obecności Bożej, daru dla siebie samych i całego świata.

Prośmy o wsparcie duchowe dla wszystkich powołanych, dla wszystkich oddających serce Bogu. Dziękujmy za tych, którzy nas podtrzymywali w naszej drodze.

BOŻE NARODZENIE

Oto wydarzenie, na które czekali aniołowie w niebie, patriarchowie, prorocy... Jezus ma się narodzić dla nas i dla naszego zbawienia. Wielkie wydarzenie dla Maryi Panny, która całym Niepokalanym Sercem czeka na narodziny, które zmienią Jej dotychczasowe życie. Matka, dotąd nosząca Syna Bożego w swym sercu, duchu i ciele, jak najświętsze tabernakulum, teraz

Go urodzi, będzie Go chronić, dbać o Niego, poznawać, słuchać, towarzyszyć Mu w Jego powołaniu.

Chętnie wyobrażamy sobie, że przyjmujemy Jezusa, dalibyśmy Mu miejsce godne Jego narodzin, jak wspaniałym gościem byłaby Matka Niepokalana... Jednak i dziś możemy przyjąć Jezusa w Eucharystii do serca, z taką miłością i czystością jak Ona. Prośmy, byśmy stali się dobrym miejscem dla Syna Bożego, by nasze serca stały się Jego tabernakulum. Módlmy się, by Jezus znalazł miejsce w wielu sercach, by mógł się narodzić w każdym z naszych bliskich, w naszej rodzinie, w naszym środowisku.

OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

Oto wielkie święto Maryi Panny i św. Józefa – w miejscu dla nich najczcigodniejszym, w świątyni przychodzą ofiarować Jezusa, swój największy skarb, Dziecko ich – jednocześnie przecież Boże, Dziecko im powierzone – jednocześnie z wielkim powołaniem, Zbawiciela świata. To wielki dzień prawdziwego ofiarowania! Przede wszystkim potwierdzenie tej ofiary tej, która się już dokonała – św. Józef już oddał Bogu wszelkie swe pragnienia i wyobrażenia co do swego małżeństwa i rodzicielstwa, jest powiernikiem Słowa Bożego, opiekunem Zbawiciela świata, mężem Dziewicy... Panna w pełni ofiarowana Bogu, Najczystsza, przychodzi do świątyni mając w Sercu Niepokalanym fiat. Oboje usłyszą słowa, które prowadzą ku kolejnemu ofiarowaniu – zapowiedź Symeona, słowa które prowadzą i niepokoją, które Maryja będzie wspominać i przeżywać, coraz lepiej rozumieć w ciągu wielu lat. W Jej Sercu jest zgoda na powołanie Syna, który ma się stać wielką chlubą Izraela, chwałą swego narodu, jednocześnie – radością i światłem dla wszystkich narodów, zgoda na własne dorastanie i cierpienie, zgoda na to, że powołanie Matki będzie wymagał wielu wyrzeczeń i dojrzewania, na dalsze podążanie, jak nazwał bł. Jan Paweł II, w ciemnej pielgrzymce wiary.

Wspomnijmy własny chrzest, my też zostaliśmy ofiarowani Ojcu, jako dziecko Boże. Prośmy o wierność naszej drodze, o wierność wszystkich powołanych.

ZNALEZIENIE W ŚWIĄTYNI

Czy nie dziwi nas czasem, że to doświadczenie, tak bogate w treści, należy do tajemnic radosnych? Oto Jezus się gubi... niepokój Rodziców narasta z każdą chwilą, wydawało się, że jest z rodziną lub znajomymi, tymczasem nikt go nie widział, nigdzie go nie ma. Św. Józef i Maryja pytają, szukają bezskutecznie. Trzy dni niepewności, strachu o Dziecko, być może pełne wyrzutu spojrzenia krewnych, którym się to nie przydarzyło... W sumie – nierzadko zdarza się taka historia, łatwo pobiec dziecku w parku, na plaży, w tłumie, gdzieś dalej...

Spójrzmy od innej strony – Jezus zostaje w świątyni, gdzie dobrze Mu być, Rodzice nie zauważają decyzji Syna, odchodzą – taka kolej pielgrzymki. Dla Jezusa to jednak nowy etap życia. Jak mówił papież Benedykt XVI, to wydarzenie przypomina i uświadamia na nowo Najświętszej Matce i św. Józefowi, że ich Syn, tak bliski, pewnego dnia pójdzie za swoim powołaniem; że chociaż ich bardzo kocha, to najważniejsze dla Niego jest być blisko Ojca, zgodnie z Jego Wolą. Ta samodzielność i niezależność Jezusa będzie objawiać się w całym Jego życiu, w jedności z Ojcem, z miłości do wszystkich ludzi. Jezus mógłby spędzić resztę życia z kochającą, oddaną Matką i św. Józefem, który z wielką miłością troszczył się o Żonę i przybranego Syna. Spójrzmy na Maryję – jak zrozumiałe są dla nas Jej słowa: Ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Jego odpowiedź jest dla Niej trudna, ewangelista zaznacza, że nie rozumiała, ale rozważała, pamiętała i przypominała sobie na nowo słowa Syna. I dla nas powołanie bliskich, czy nasze własne może być nieraz bardzo trudne. I nas mogą zadziwiać słowa Jezusa w chwili gdy żalimy się na nasze

bóle serca zjednoczmy myśli i uczucia z Niepokalaną – Jej nie było łatwo. Prośmy Maryję, Uczennicę Syna i naszą Nauczycielkę, by prowadziła nas drogą swego Niepokalanego Serca.

III. APEL MARYJNY

„Zawierzmy Maryi:
Ona wie, co dla nas dobre, co dla nas najlepsze,
oddajmy Jej Sercu pragnienia naszego Serca”.
Jan Paweł II

Matko Boża, Matko Jezusa, Maryjo, witamy dziś Ciebie, chcemy poznawać Ciebie, zbliżać się do Ciebie. Ukaż nam siebie, pozwól nam Ciebie lepiej rozumieć, podziwiać i odpocząć przy Tobie. Ty zawsze cierpliwa, zawsze dobra, zawsze serdecznie przyjmujesz tych, którzy proszą Twej łaski i szukają Bożego miłosierdzia.

Wiemy, że jesteś piękna łaskami Bożymi, najpiękniejsza z kobiet, pełna łaski i dobra.

Chcemy poznawać Twoje Niepokalane Serce, tak podobne do Serca Jezusa, utworzone według Serca Bożego, tak bliskie Bogu i ludziom, Serce godne wszelkiej chwały, odrzucające wszelki grzech, każde zło. Podziwiamy Twe Serce, Maryjo, przybytek Boga Najwyższego, świątynię Pańską, dom Boży. Ty byłaś Mieszkańcem Jego, Szatą Jego, najbliższym i pewnym schronieniem, Tobie mógł Bóg powierzyć Swego Syna.

Wiemy, że Bóg Ciebie przygotował i wybrał na Matkę, wiemy, że uchronił Cię od grzechu, byś mogła być wolna od tego, co oddzielałoby Ciebie od miłosiernego Boga. Nie rozumiemy Ciebie, Niepokalana. Wiemy, że przyjmujesz nas, grzeszników, tak jak Twój Syn, jesteś przecież Matką i Uczennicą Twego Syna.

Jaka jesteś hojna, Maryjo! Tobie powierzył Bóg swego Syna, przyjął Go z całą otwartością Serca. Całe Twoje małżeństwo,

cale życie podporządkowałaś Synowi, Jego misji, planom Bożym, dla ratowania świata, nas wszystkich, także mnie. Na wszystko byłaś gotowa, bo tak chciał Bóg, więc przyjęłaś wolę Bożą z wielką wolnością, z hojnością kochającego Serca, które nie boi się żadnej ofiary, żadnych wyrzeczeń, przyjmuje wszystko, czego potrzebuje osoba ukochana. Żyłaś cicho, nikomu nie mogąc opowiedzieć swych tajemnic, ukryta przed światem, aż nadeszła godzina Twego Syna. Przyjęłaś rolę Matki Zbawiciela, Syna Bożego, potrzebnego światu, ofiarnie oddając Niepokalane Serce. Nie zatrzymujesz swego Syna dla siebie, chcesz, byśmy Go kochali. Zapraszasz także nas, grzesznych, byśmy żyli lepiej, tak jak Ty, żyli z Bogiem każdego dnia, poznawali Go i kochali coraz bardziej.

Jaka jesteś hojna, Maryjo! Tobie dał Bóg Syna, a Ty zgadzałaś się, by On oddawał się ludziom, by swój czas i miłość przeznaczał dla grzeszników, by stawał się wszystkim dla wszystkich, także dla ludzi słabych, którzy źle o Nim mówili, odrzucali Go, którzy nie rozumieli, nie doceniali Jego miłości. Podziwiamy Ciebie, Maryjo, Matko miłości ofiarnej, Ty zgodziłaś się, by Twój ukochany Syn cierpiał z naszego powodu, modlisz się i wstawiasz za nami, prosisz nas, byśmy także z Tobą modlili się za innych, ofiarowali nasze cierpienia, trudności, kłopoty, podnosili siebie i innych z grzechu, szli razem z Tobą ku Chrystusowi. Wytrwałaś przy biczowaniu, drodze krzyżowej i śmierci Twego Dziecka, Jedyne Syna, o Maryjo, modląc się i z wiarą znosząc godziny straszne, wszystko dla nas i dla naszego zbawienia. Nie czynisz nam wyrzutów, nie oskarżasz nas, ale prosisz, by Twój Syn nie cierpiał z naszego powodu. Pragniesz dla nas nowego życia, w szczęściu, pomóż nam to zrozumieć, Maryjo, piękna i wolna od grzechu.

O Matko, Ty zapraszasz nas do swego domu – Nieba, gdzie chcesz nas widzieć razem ze świętymi, z Twym Oblubieńcem św. Józefem, z Synem Twoim, w miłości Ducha Świętego, tak blisko miłosiernego Ojca.

Maryjo, ucz nas Twej hojności! Prowadź nas Twoją drogą, za rękę, ucz nas cierpliwości i hojności wobec ludzi, wobec trudnych spraw, ucz nas otwartego serca. Nie pozwól nam na gorycz i zniechęcenie, na przywiązanie do grzechu. Nie daj nam być małostkowymi, proś o Ducha Świętego dla nas, Jego mądrość i moc, męstwo i miłość. Niech Twój różaniec prowadzi nas Twoją drogą, niech nas uczy Twej ofiarności i posłuszeństwa. Ty w niczym nie sprzeciwiłaś się Bogu, Maryjo, pełna zaufania przyjmowałaś wszelkie niebezpieczeństwa, wierzyłaś Mu nawet, jeśli było Ci trudno – w drodze do Betlejem, w zagrożeniu życia Dziecka, w ucieczce przed żołnierzami, w obcym kraju, nawet gdy wszystko wydawało się tak niepewne i groźne. Maryjo, Przewodniczko nasza, wstawiaj się za nami, ucz nas, prowadź, chroń nas przed naszymi własnymi błędami, naszym zagubieniem, naszymi grzechami. Ty wiesz, jak często sami nie wiemy, o co prosić, nie wiemy, co dla nas będzie korzystne. Brak nam mądrości, o Panno mądra, brak nam wiary i wytrwałości, Panno wierna. Matko Boża, Stolico Mądrości, Zwierciadło sprawiedliwości, Matko Syna Miłosiernego! Ty nas znasz, wiesz, czego nam trzeba. Bądź z nami, dbaj o nas, liczymy bardziej na Ciebie i Twoją hojność niż na własne ograniczone pomysły, zajrzyj do naszego serca, zobacz, co nam potrzebne do szczęścia. Pomóż nam wybierać, ucz nas Twej drogi, Twej modlitwy, Twej hojności życia.

O! Matko moja! O nic Cię nie proszę,
Bo znasz tajniki mej duszy najskrytsze:
Znasz wszystkie chęci, które w sercu noszę.
Od ludzkich pragnień Twe laski obfitsze,
Więc to mi tylko użycz laską swoją,
Co zgodne z Niebios i co z wolą Twoją.
*Władysław Bełza (1847-1913),
Modlitwa do Najświętszej Marii Panny*

Nabożeństwo pierwszych sobót



Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT

I NIEPOKALANE SERCE MARYI

Fragment *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Wyd. Pallottinum, Poznań 2003, s. 124-125.

174. W dzień po uroczystości Najświętszego Serca Jezusa Kościół obchodzi wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi. Bezpośrednie sąsiedztwo tych dwóch obchodów już samo w sobie stanowi znak liturgiczny ich ścisłego związku: *mysterium* Serca Zbawiciela rzuca światło i odbija się w Sercu Matki, będącej jednocześnie towarzyszką i uczennicą. Jak uroczystość Najświętszego Serca Jezusa jest syntetyczną celebracją zbawczych tajemnic Chrystusa, których źródłem jest Serce, tak wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi jest całościową celebracją „serdecznego” współudziału Matki w zbawczym dziele swego Syna, poczynając od wcielenia aż do Jego śmierci, zmartwychwstania i zesłania daru Ducha Świętego.

Cześć dla Niepokalanego Serca Maryi rozpowszechniła się bardzo po Jej objawieniach w Fatimie w roku 1917. W 25. rocznicę tych objawień, w roku 1942, Pius XII zawierzył Kościół i cały rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Maryi, a w roku 1944 wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi zostało rozszerzone na cały Kościół.

Formy kultu Niepokalanego Serca Maryi – zachowując nieprzekraczalny dystans między Synem, prawdziwym Bogiem, i Maryją, która jest tylko stworzeniem – w pobożności ludowej naśladują cześć oddawaną Sercu Chrystusa przez: oddanie się Jej poszczególnych wiernych, rodzin, wspólnot zakonnych i narodów, zadośćuczynienie przez modlitwę i umartwienie, dzieła miłosierdzia i praktykę *pięciu pierwszych sobót miesiąca*.

Do praktyki Komunii sakramentalnej w *pięć pierwszych sobót miesiąca* odnoszą się wszystkie wskazania dotyczące również *dziwięciu pierwszych piątków miesiąca*. Nie przeceniając znaczenia czasowego [czyli tych dni] i pamiętając o właściwym miejscu Komunii św. w celebracji eucharystycznej, tę pobożną praktykę powinno się rozumieć jako okazję sprzyjającą głębiemu, na wzór postawy Maryi, przeżywaniu tajemnicy paschalnej Chrystusa celebrowanej w Eucharystii.

II

DLACZEGO MA TO BYĆ „PIĘĆ SOBÓT” WYNAGRADZAJĄCYCH, A NIE DZIEWIĘĆ LUB SIEDEM NA CZEŚĆ MATKI BOŻEJ BOLESNEJ?

Siostra Łucja odpowiada: „Pozostając przez część nocy z 29 na 30 maja 1930 roku w kaplicy z naszym Panem i rozmawiając z Nim o czwartym i piątym pytaniu, poczułam się nagle mocniej owładnięta Bożą obecnością. Jeśli się nie mylę, zostało mi objawione, co następuje: Córkko, motyw jest prosty: Jest pięć rodzajów obelg i bluźnierstw wypowiedzianych przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Pierwsze: Bluźnierstwa przeciw Niepokalanemu Poczęciu.

Drugie: Przeciwno Jej Dziewictwu.

Trzecie: Przeciwno Bożemu Macierzyństwu, kiedy jednocześnie uznaje się Ją wyłącznie jako Matkę człowieka.

Czwarte: Bluźnierstwa tych, którzy starają się otwarcie zaszczerpić w sercach dzieci obojętność, wzdargę, a nawet nienawiść do tej Niepokalanej Matki.

Piąte: Bluźnierstwa tych, którzy urągają Jej bezpośrednio w Jej świętych wizerunkach. Oto, droga córkko, motyw, który kazał Niepokalanemu Sercu Maryi prosić mnie o ten mały akt wynagrodzenia. A poza względem dla Niej chciałem poruszyć moje miłosierdzie, aby przebaczyło tym duszom, które miały

nieszczęście Ją obrazić. Co do ciebie, zabiegaj nieustannie swymi modlitwami i ofiarami, aby poruszyć Mnie do okazania tym biednym duszom miłosierdzia”.

Jezus powiedział do siostry Łucji: „To prawda, moja córkko, że wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy i ci, którzy kończą, mają za cel otrzymanie przyrzeczonych łask. Ja jednak wolę tych, którzy odprawiają pięć pierwszych sobót w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej, niż tych, którzy odprawiają piętnaście, bezdusznie i z obojętnością”.

III

MODLITWA O WZBUDZENIU INTENCJI WYNAGRADZAJĄCEJ PO PRZYJĘCIU KOMUNII ŚW.

Kocham Cię Jezu, Królu Miłości odwiecznej i przyjmuję Cię z miłością na Króla mojego serca.

Proszę, ukryj mnie na zawsze w Twoim Boskim Sercu i przyjmij moje życie w hołdzie wdzięczności za dar zbawienia, którego udzielasz mi przez pośrednictwo Niepokalanego Serca Maryi.

O czuła Matko, przepraszam Cię za grzechy moje, mojej rodziny, Ojczyzny i świata, które ranią Twoje Niepokalane Serce! Aby wynagrodzić Ci za wielkie cierpienia, których doznajesz od nas, niewdzięcznych dzieci, ofiaruję Ci nieskończoną miłość Jezusa obecnego w moim sercu.

Z miłością poddaję się Twojemu królowaniu, aby jak najszybciej zatryumfowało Twoje Niepokalane Serce. Ucieczko grzeszników, módl się za nami!

IV

MODLITWA O WZBUDZENIU INTENCJI WYNAGRADZAJĄCEJ PRZED RÓŻAŃCEM

Królowo Różańca Świętego. Oto klękamy do modlitwy, by w pierwszą sobotę odmówić różaniec, o który prosiłaś. Chcemy przez niego zadośćuczynić za grzechy swoje, naszych bliskich, naszej Ojczyzny i całego świata. Pragniemy modlić się szczególnie za tych, którzy najdalej odeszli od Boga i najbardziej potrzebują Jego miłosierdzia. Wspomóż nas łaską, abyśmy pamiętali o tej intencji wyznaczonej przez Ciebie. Pomóż nam wynagradzać naszym różańcem cierpienia Twego Niepokalanego Serca i Najświętszego Serca Jezusowego.

V

MODLITWA O WZBUDZENIU INTENCJI WYNAGRADZAJĄCEJ PRZED MEDITACJĄ

Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo!

Z radością przyjmuję Twe zaproszenie do udziału w Twoim rozmyślaniu. W pierwsze soboty otwierasz Swe Niepokalane Serce dla każdego, kto pragnie wlać we własne serce te najważniejsze znaki, jakie Bóg ukazał nam we Fatimie. Proszę, otwórz przede mną Swoje Serce. Ośmielam się prosić o to z całą pokorą, ale i z dziecięcą śmiałością, ponieważ chcę Cię naśladować, ponieważ chcę żyć miłością do Twego Syna, ponieważ pragnę zawsze trwać w stanie łaski i miłować Twój święty Różaniec, wreszcie – ponieważ pragnę wszystkiego, co tylko mogę ofiarowywać w duchu zadośćuczynienia za grzeszników. Daj mi uczestniczyć w Twym rozmyślaniu, a ja obiecuję wprowadzać w życie Słowo, które wlejesz do mego małego serca, by stawało się coraz milsze Tobie, bliższe Tobie, podobniejsze do Twego Niepokalanego Serca. Amen

VI

ZAPROSZENIE DO MEDITACJI W PIERWSZE SOBOTY MIESIĄCA

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

„Nie wystarczy modlić się,
wzywać pomocy Jezusa, pośrednictwa Maryi.

Zbłądzono, trzeba się nawrócić.

Były ciemności, trzeba światła prawdy.

Obyczaje mają być uformowane według nauki Jezusa.

Nauka ta ma objąć swoim wpływem jak najszerze
objawy życia”.

Pius XII, 25 kwietnia 1943

Jakże aktualne są te słowa Piusa XII! W dzisiejszej sytuacji świata potrzeba modlitwy, ofiary, nawrócenia, przemiany zwyczajów codziennego życia nas wszystkich. Słowa z Fatimy zapraszają, byśmy zaczęli od siebie samych, oddając nasze serca miłosiernemu Bogu, słuchając zaproszenia Niepokalanego Serca, przyjmując wezwanie do modlitwy i ofiary za tych, którzy najbardziej potrzebują miłosierdzia. Nie możemy tylko myśleć nas samych, trzeba także, jak Maryja, otwierać serce na potrzeby świata.

Pierwsza sobota miesiąca, to czas, w którym możemy przyjąć zaproszenie Niepokalanego Serca Maryi Panny do wspólnego rozważania Jej życia blisko Jezusa. Matka Boża wyjaśniała dzieciom z Fatimie, że to wola Boża – pomyślmy, dlaczego? Bóg chce, byśmy poznawali życie Matki Bożej przy Jezusie, życie na ziemi. Mamy więc nie tylko czcić Ją w Jej wizerunkach, nie tylko Ją wzywać, nie tylko modlić się do Niej, ale także rozważać Jej powołanie, Jej drogę.

Dzieci z Fatimy zapamiętały słowa Matki Bożej: „Jezus chce.. aby ludzie mnie poznali i pokochali”.

Widzimy więc delikatne napomnienie – aby rzeczywiście kogoś pokochać, trzeba go najpierw poznać. Mamy rozważać i poznawać Maryję – dlaczego? Na pewno nie chodzi o zwykłą naszą ciekawość, Bóg przecież wszystko zaleca dla naszego dobra. Dlaczego mielibyśmy wnikać w przeżycia Najświętszej? Zwykle zaleca się nam poznawanie świętych, by się od nich uczyć, ich naśladować. Czy wiemy, że jeszcze wiele mamy się uczyć? Potrzebujemy szkoły Niepokalanego Serca Maryi. Błogosławiony Jan Paweł II wiele razy mówił o szkole maryjnej, przyjmijmy to zaproszenie polskiego papieża i wielu innych świętych.

Czy zgadzamy się zbliżyć do Matki Bożej? Czy chcemy Ją poznawać, lepiej rozumieć? Fatima zaprasza, by uważniej słuchać, starannie uczyć się od Niej, dać się prowadzić Niepokalanemu Sercu.

Nie możemy, jak przypominał Pius XII, tylko modlić się i prosić, trzeba także ułożyć swoje życie według Ewangelii. Nie możemy, jak przypominał Paweł VI, ograniczać możliwości łaskawej Matki Bożej tylko do wstawiania się za nami i modlitwy za nas. Najświętsza Panna oczekuje od nas znacznie więcej, pragnie znaczenie więcej dla naszego zbawienia: „Współdziałanie Matki Kościoła w rozwijaniu życia Bożego w duszach nie ogranicza się do wstawiennictwa u Syna. Innym jeszcze sposobem wywiera Ona swój wpływ na odkupionych, a mianowicie – przykładem, ma on bowiem bardzo ważne znaczenie, zgodnie z utartym przysłowiem: „Słowa pouczają, a przykłady pociągają”. Choć przez chwilę zastanówmy się dziś nad słowami papieża. Pomyślmy, czy nie ograniczamy roli Niepokalanej Matki, pełnej łask, w naszym życiu tylko do słuchania naszych gorących modlitw, do spełniania ważnych dla nas prośb?

Jezus wskazywał nam również na życie Matki w Ewangelii. Gdy chwalona jest Najświętsza Maryja Panna jako nosząca, rodząca i karmiąca matka, Syn nie neguje tych zasług Matki prze-

dziwnej, ale dodaje z naciskiem to, co dla Niego najważniejsze: „Błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je”. Macierzyństwo Najświętszej to wielka łaska noszenia w swym łonie Jezusa, rodzenia, karmienia Go i opiekowania się Nim, ale przede wszystkim Jej miłość i wiara w Niego, słuchanie Jego słów, jedność duchowa. Do tego właśnie jesteśmy zaproszeni i powołani, by nam w tym pomóc, wydarzenia w Fatimie wzywają nas do uważnego rozważania życia Maryi w pierwsze soboty miesiąca. Niepokalane Serce chce nas uczyć kochać Jezusa, żyć dla Jezusa, żyć na co dzień z Jezusem, jak Ona. To stare marzenie świętych polskich: Kochać Jezusa sercem Maryi, kochać Maryję jak Jezus.

Zobaczmy – Jezus kocha Matkę i dlatego chce, by Mu towarzyszyła, by była blisko Niego, by brała udział w Jego powołaniu. Dlatego Matka przeżywa wszystkie wydarzenia z życia Zbawiciela tak głęboko, całym Niepokalanym Sercem, dlatego rozważa Jego Słowa, Jego gesty, nosi w Sercu, uczy się i zastanawia, odkrywając na nowo wolę Bożą, plan Boży – tak, jak opisuje nam Ewangelia. Również my możemy – jak Maryja – rozważać Słowa i życie miłosiernego Zbawiciela, biorąc do ręki różaniec, przyjmując znane nam już zaproszenie Niepokalanego Serca do poświęcania chwili czasu na medytację pierwszych sobót miesiąca. Dzięki temu możliwy będzie w naszych sercach zapowiadany triumf Niepokalanego Serca w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszym środowisku.

Papież Paweł VI był przekonany, że „słodycz i wdzięk, płynący z wzniosłych cnót Niepokalanej Bogarodzicy, dziwnie pociągają dusze do naśladowania Boskiego Wzoru, Jezusa Chrystusa, którego Ona była najwierniejszym obrazem” (*Signum Magnum*). Przeczytajmy uważnie tak bardzo osobiste wyznanie papieża. Czy zgadzamy się z zachwytem Pawła VI? Czy też dostrzegamy słodycz i wdzięk Niepokalanego Serca tak bardzo, że chcemy rozważać Jej życie, by być do Matki podobni? Czy podejmujemy się medytacji pierwszych sobót, by rozważać życie Niepokalanej?

Czy pamiętamy, że Jezus zapraszał nas do bycia Jego bratem, siostrą i matką? Czy to nie zaskakujące? Można mieć przecież wiele siostr, wiele braci, ale matkę? Te słowa musiały zrobić wielkie wrażenie na uczniach i apostołach, bo trzej ewangelisci powtarzają skrupulatnie te słowa Mistrza. Bardzo ceniono w Izraelu matki, więc te słowa musiały przykuć uwagę. Przeczytajmy uważnie: „Ktokolwiek czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem, i siostrą, i matką” (Mt 12,50). Mamy więc szansę, wyraźne zaproszenie samego Jezusa, by być Jego duchową matką dla ludzi, podobnie jak Najświętsza Maryja Panna.

„Uznajmy dobroć i łaskawość Zbawiciela, naszego Boga, który mając wzgląd na naszą słabość, tak daleką i niepodobną do Jego świętości, dał nam możliwość naśladowanie tej świętości, stawiając nam przed oczami wzór swej Matki” (*Signum Magnum*).

Przyjmijmy więc wolę Bożą: mamy rozważać życie Jezusa i Jego Matki, uczyć się od Nich, mamy iść ich śladem. Matka Boża mogłaby słusznie powiedzieć do nas, jak święty Paweł do swoich uczniów: „proszę Was przeto, bądźcie naśladowcami moimi, jak też ja naśladowuję Chrystusa”. (1 Kor 4,16). Dlatego zaprasza nas, byśmy rozważali Jej życie, a nie gwiazd mediów, byśmy zastanawiali się nad wydarzeniami Ewangelii, jak je przedstawia różaniec, a nie ograniczali się do wydarzeń świata mody czy sportu. Dlatego też zaprasza nas, byśmy poświęcili w sobotę czas na nabożeństwo pierwszych sobót, ku czci Serca Niepokalanego, które tworzył Duch Święty, a nie ograniczali się do poświęcania czasu dla osób popularnych w telewizji...

Będziemy rozważać życie Jezusa, naszego Przyjaciela, Uzdrowiciela, Pocieszyciela i Zbawiciela, będziemy rozważać życie Najwspanialszej z Kobiet, błogosławionej najbardziej ze wszystkich kobiet. Będziemy się modlić za innych, jak Ona, za grzeszników, za ludzi słabych, za tych, którzy najbardziej potrzebują Bożego miłosierdzia. Będziemy się modlić za Rosję, o miłosierdzie i łaskę Bożą, by w Rosji zwyciężał duch Chrystusa, by w Rosji wszel-

kie zło ustąpiło przed mocą Bożą, by w sercach panował Duch Święty, by wzrastał kult Przeczystej Bogarodzicy w całej Rosji. Tak się już dzieje, wielu ludzi ofiarnie modli się w Rosji, pracuje w niej dla Chrystusa, Przyjaciela ludzi, już wielu chrześcijan oddało za nawrócenie Rosji życie. My także będziemy wspierać to dzieło naszymi modlitwami i ofiarami, by tak działo się dalej, dla dobra nas wszystkich.

Najśłodsze Serce Jezusa, radości wszystkich świętych, przyjmij nas grzesznych, pozwól nam uczyć się od Twojej Matki, zesłij Twego Ducha, byśmy uczyli się kochać Ciebie jak Maryja, poznawać Ciebie jak Maryja, żyć bliżej Ciebie. Duchu Święty Pocieszycielu, Duchu Boży, który masz litość dla słabych i grzesznych, który niesiesz miłość, radość, pokój, napełnij nas, otwórz nas, prosimy na piękno, wdzięk i odwagę drogi maryjnej.

Poprośmy Matkę naszego Zbawiciela, by nam towarzyszyła, by nas prowadziła drogą maryjną, chcemy przecież rozważać tajemnice Jej życia i powołania, sprawy dla Niej tak ważne, tak osobiste. Potrzebujemy maryjnej wiary, nadziei, pociechy, wsparcia i pomocy Niepokalanego Serca Maryi, chcemy nabrać odwagi i siły w Jej obecności. Niepokalane Serce Maryi, niech nasze serca szukają Ciebie, Ciebie chcemy poznawać, Ciebie słuchać, uczyć się od Ciebie, o Najświętsza!

Dziewico z Fatimy,

Niepokalane Serce wpatrzone w Boga,
proszę, towarzys mi w drodze!

Prowadź do Twego Syna, ukaż nam Najśłodsze Serce Jezusa,
Lekarza dusz naszych!

Niech Twoje Niepokalane Serce uczy moje serce,
niech Twoje Serce zatriumfuje w moim sercu!

Prowadź, Matko Przedziwna, do nieba, do szczęścia!
Módl się za nami, grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej,
amen.

VII
PIĘTNASTOMINUTOWE SPOTKANIA Z MATKĄ BOŻĄ



PIERWSZA SOBOTA
STYCZNIA

TAJEMNICA II RADOSNA
Nawiedzenie Świętej Elżbiety

„Niech dusza Maryi będzie w każdym z nas,
by wielbić Pana;
Niech duch Maryi niech będzie w każdym z nas,
by radować się w Bogu”.
św. Ambroży

Dziś pierwsza sobota miesiąca, pierwsza sobota roku. To czas wybrany dla nas. Wiele spraw nas wiąże, niepokoi, wiele mamy pragnień, obaw, myśli – zostawmy je wszystkie na chwilę, powierzmy je miłosiernemu Bogu, powierzmy Je Niepokalanemu Sercu Maryi.

Duchu Święty, Ty ukształtowałeś tak piękną, pełną łaski, Matkę Zbawiciela, Matkę przedziwną, Jej Serce Niepokalane według Najśłodszego Serca Jezus, zgodnie z wolą Ojca łaskawego. Prowadź nas, Duchu Ogniu, Duchu Żarze, drogą maryjną, ku Jezusowi, Przyjacielowi grzeszników.

Najświętsza Panno, Dziewico, Matko przedziwna! Przychodzimy dziś do Ciebie, w pierwszą sobotę miesiąca, chcemy z Tobą rozważać Twoje i nasze życie.

O Pani, Ty jesteś Niepokalana, my grzeszni,
Ty jesteś niezłomna, my ciągle wpadamy w nasze złe nawyki,
Ty widzisz tylko piękno i dobro Boga, my – także wiele pokus na naszej drodze.

Bądź z nami, Przewodniczko świętych, Panno mądra, ukaz nam Swoje Niepokalane Serce!

Niedawno przeżywaliśmy Boże Narodzenie, wielką tajemnicę Boga, Matki Najczystszej, nas samych. Bóg nasz nie jest Bogiem dalekim, zechciał zamieszkać z nami, w sercu i ciele Najświętszej, Najpiękniejszej, bo całej Bożej Matki. Dziś chcemy na nowo zbliżyć się do tajemnicy spotkania Jezusa, Maryi Niepokalanej, św. Jana Chrzciciela, św. Elżbiety... czy wydaje się nam, że już znamy tę tajemnicę? Przyjrzyjmy się jej raz jeszcze!

Młoda Dziewczyna pośpiesznie idzie w góry. Właśnie usłyszała wiadomość tak zaskakującą, tak nową, przemieniającą Jej spojrzenie na siebie samą, na całe Jej życie, ukazującą Jej powołanie. Maryja jest pod wrażeniem słów Anioła. Nikt poza Nią go nie słyszał, nikt nie wie o Jej przeżyciu, z nikim nie może porozmawiać. Kogo mogła by prosić o rozmowę, komu zaufać i powiedzieć: widziałam anioła i mi powiedział...? Pomyślmy, jak ukryte jest powołanie Matki Bożej, nikt o tym nie wie, wszyscy traktują Ją zwyczajnie, jakby się nic nie stało. Nosi w sercu słowa zwiastowania, ale może ufać tylko własnym odczuciom, jest sama...

Jednak Ojciec miłosierdzia i wszelkiej pociechy wie o wszystkim, anioł uprzedził uczucia Maryi i przekazał Jej dodatkową informację, delikatnie, nie zachęcając do niczego – starsza krewna także spodziewa się dziecka z łaski Bożej, także ze względu na plany Boże. Panna Najświętsza szybko postanawia iść do Elżbiety, choć droga nie była bezpieczna ani łatwa. Prowadzi przez góry, jak zaznacza ewangelista. Według starożytnej tradycji, było to Ain Karim, niedaleko Jerozolimy. Jeśli przyjąć to przekonanie, Maryja szła wiele godzin przez parę dni, by pokonać około 120 km, dzielące Ją od Elżbiety. Zauważmy – Dziewica po

przyjęciu wielkich wiadomości od Anioła idzie na pielgrzymkę – oddala się od domu, sąsiadów, daje sobie czas na ciszę, na samotność – sprzyja jej wysiłek drogi, po drodze obcy ludzie, nowe widoki, pusta przestrzeń. Młoda Dziewczyna szła, niewątpliwie rozważając codziennie wiele godzin to, co usłyszała, co przeżyła, modląc się w drodze. Jednocześnie niesie w sobie Jezusa, staje się żywą Arką Przymierza, najwspanialszym tabernakulum Pańskim. Co za niezwykle doświadczenie pielgrzymki rozpoznającej własne powołanie! Maryi jest dany czas tylko dla Niej, gdy chroniona przed ciekawością otoczenia może w drodze zajmować się tylko sobą i Bogiem. To cenna lekcja dla nas, to wskazówka dla nas.

Maryja wnosi do domu Elżbiety radość. Św. Jan, jeszcze nie-narodzony, pierwszy raz porusza się, dając swe matce czytelny dla niej znak. Św. Elżbieta przyjmuje młodą krewną z wiarą, dumą, zadowoleniem, poczuciem wielkiego daru. Obie się rozumieją od pierwszej chwili, obie przeżywają swój stan ciąży jako Boży prezent, nieoczekiwany i zdumiewający. Mają tak wiele do omówienia, ale i czas wspólnego milczenia, modlitwy, uczenia się od siebie nawzajem. Elżbieta otrzymuje codzienną pomoc, wsparcie nie tylko duchowe. Maryja nie jest sama w swoim doświadczeniu, pomaga Elżbiecie i może wiele nauczyć się od niej. To bardzo dla Niej ważne – zostaje od pierwszych chwil przyjęta w swoim powołaniu, jako Matka Zbawiciela – z całą serdecznością, wiarą i pokorą. Czytamy, że Maryja pozostała u Elżbiety około trzech miesięcy. To życzliwe zacisze domowe, wspólnota modlitwy i wiary to hojne, wspaniałe przygotowanie Panny na czas następnych tajemniczych wydarzeń – Bożych Narodzin w obcym dla Niej miejscu, zagrożenia życia Dziecka, ucieczki i emigracji, życia w obcym kraju...

To spotkanie daje nam również wielki przywilej poznania modlitwy Niepokalanego Serca. Z pokorą słuchajmy słów Matki. Nie kieruje przecież nami ciekawość, chcemy przyjąć Ją jako Nauczycielkę modlitwy...

Spójrzmy raz jeszcze! Zmęczona drogą, przejęta najważniejszymi w Jej życiu wydarzeniami, Maryja zbliża się do Elżbiety. Nie musi nic mówić – zostaje powitana w sposób, który Jej dowodzi, że ten sam Duch Boży, który Ją napędza i prowadzi, przenika Elżbietę. Wielka tajemnica została przekazana i przyjęta przez matkę Jana. „skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” Maryja nie musi nic tłumaczyć, ani wyjaśniać, jest przyjęta po raz pierwszy jako Matka Zbawiciela. Słowa anioła zostały dopełnione przez bliską, szanowaną krewną. Niepokalane Serce Maryi czuje się zrozumiane bez słów. Pragnie dziękować Ojcu, uwielbiać Go: „wielbi dusza moja Pana”, „raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”. To modlitwa całego Jej Serca. Czuje, jak bardzo hojny i dobry jest Bóg, który Ją tak obdarował: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”. Jest świadoma, że to, co się dzieje w Niej, jest błogosławieństwem nie tylko dla Niej samej, ale także dla wszystkich pokoleń, nazywa siebie szczęśliwą. Czytajmy często Magnificat, powtarzajmy te słowa, to modlitwa Matki, ukazuje nam Jej duchowość, Jej wiarę. Niepokalane Serce nie oddziela się od świata, od swego środowiska, narodu. Jest przekonana, dziękuje Wszechmocnemu za to, że w Niej, poprzez poczęcie Jezusa, okazał miłosierdzie dla wszystkich, także dla Jej narodu, Izraela. Uznaje i podziwia, że Bóg jest jednocześnie sprawiedliwy i miłosierny – pysznych wytrąca z ich błędów, pokornych, uznających moc Bożą, podnosi, łaskawy jest dla głodnych i słabych. Czy zauważamy dyskrecję i takt Maryi? Solidarna z grzesznikami, solidarna z przeszłymi i przyszłymi pokoleniami, z własnym narodem, nie wypomina nikomu grzechów, nie oskarża nikogo – opisuje działanie Boga, Jego moc, Jego łaskę. Za wszystko dziękuje, uwielbia, cieszy się Panem. O nic nie prosi – rozumie i przeżywa, że Bóg wejrzał, że miłosierny, że wszechmocny, że łaskawy...

Czy modlimy się jak nasza Matka? Czy jesteśmy do Niej podobni? Uczmy się modlitwy od Maryi. Uwielbiamy, jak Ona! Zawsze znajdziemy coś do dziękowania. Przyjmijmy modlitwę

Niepokalanego Serca Maryi zwłaszcza po Komunii Świętej, gdy tak jak Ona przyjmujemy Jezusa do naszego serca i ciała. Niech nasze serce modli się na wzór Niepokalanego Serca Maryi!

Dzięki błogosławieństwom krewnej Maryja mogła na początku swej drogi czuć się zrozumiana, wsparcie dla przeżywanej tajemnicy, pomoc i zachęta do wytrwania. Pierwszy raz doświadczyła, jak Bóg działa przez Jej Syna. Elżbieta wita jako pierwsza Maryję jako Matkę Pana, Jezusa jako Zbawiciela. To jedna z tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Co za mądrość, przenikliwość, intuicja! Elżbieta, starsza już kobieta, widzi młodzieńką krewną, dziewczynę znaną sobie i odczytuje w Niej bezbłędnie Jej powołanie, Jej wielkie wybranie, Jej obdarowanie! Ileż razy ktoś, kto się zmienia, przechodzi wielkie doświadczenia traktowany jest przez starych znajomych czy rodzinę jakby się nic nie wydarzało, ludzie nieraz – bez złej woli – niewiele zauważają ze spraw ducha i serca. Tu nieomylnie możemy sądzić, że w otwartym, wdzięcznym sercu św. Elżbiety działał swą mocą Duch Święty. Prośmy i my, usilnie, by i w nas działał, by nas dotykał, otwierał nam oczy. Czy my na pewno rozpoznalibyśmy naszą Matkę, wielką Świętą i Niekalaną w młodej Dziewczynie? Czy wspieramy powołanie młodych osób – delikatnie, z wyczuciem, serdecznie? Pomyślmy o św. Elżbiecie, to niezwykle spotkanie kobiet różnych pokoleń, obecność młodej Panny również jest pomocą dla starszej kobiety nieoczekiwanie spodziewającej się narodzin. Czy z szacunkiem i taktem wspieramy powołanie osób starszych, przeżywających nagłe zmiany?

Spójrzmy jeszcze raz na Maryję! Niekokalne Serce staje się żywą Arką Przymierza, noszącą Chrystusa do ludzi, jak żywa monstrancja, jak żywe, najwspanialsze tabernakulum. Przyjmijmy tę tajemnicę do serca, my przecież również przyjmujemy Jezusa, zbawienie świata sercem, duchem i ciałem. My również, jak Maryja, otrzymujemy Ducha Bożego i Jego dary w chrzcie świętym, w czasie bierzmowania i odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych... Otwierajmy się serdecznie przed Bogiem, pro-

śmy, by nas wypełnił swoją Mocą. Popatrzmy na Maryję – oto Człowiek otwarty na Boga, otwarty na ludzi, niosąca największą Radość – Jezusa.

Niech w nas będzie dusza naszej Matki,
pełna radości i uwielbienia,
która cieszy się Panem,
która nosi w sobie Jezusa,
wielbi miłosierdzie dobrego Ojca.

Prośmy Ducha Bożego, Ducha radości,
by kształtował w nas podobieństwo
do Niekokalanego Serca Panny.
Niech we wszystkich będzie duch maryjny, aby wielbił Pana;
niech we wszystkich będzie duch maryjny,
aby radował się w Bogu! Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA LUTEGO

TAJEMNICA III ŚWIATŁA

Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

„Przesłanie fatimskie,
przekazane prostym dzieciom,
w swej istotnej treści
jest przypomnieniem powyższych słów Chrystusa:
nawracajcie się i wiercie w Ewangelię,
bliskie jest Królestwo Boże”.

Bł. Jan Paweł II

Przeżywamy pierwszą sobotę miesiąca: jesteśmy zaproszeni przez Niepokalane Serce Maryi Panny. Matka Boża nas zaprasza, byśmy zechcieli poświęcić czas dla Niej, w Jej obecności rozważali życie Jezusa, miłosiernego Zbawiciela, a także Jej życie tak bliskie Niego. Pomyślmy, także i my jesteśmy zaproszeni przez dobrego Mistrza, naszego Przyjaciela i Uzdrowiciela naszych serc, byśmy jak Niepokalana towarzyszyli Mu w Jego dziele, jak Ona poznając Go coraz lepiej i kochając Go, jak Ona modląc się za ludzi, którzy potrzebują Bożego Miłosierdzia. Patrzmy na Najświętszą, uczmy się od Niej, skorzystajmy z zaproszenia do szkoły maryjnej, do której nas zapraszał błogosławiony Jan Paweł II.

Chcemy być bliżej Najśladzszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Chcemy poznawać Ewangelię, lepiej rozumieć,

uważniej słuchać i uczyć się od Matki Najświętszej, jak kochać Jezusa, dać się prowadzić Niepokalanemu Sercu.

Jezu Najśladzszy, Miłosierny, Nauczycielu, lituj się naszej słabości, ześlij nam Twego Ducha, który tak hojnie wyposażył Cię Najświętszą Matkę i Jej Niepokalane Serce. Wiemy, że sami jesteśmy słabi i prosimy o Twoje miłosierdzie. Niech serca nasze będą podobne do Serca Matki Bożej!

Najczystsza Matko Zbawiciela, bądź z nami, prowadź nas cierpliwie Twoją drogą, drogą maryjną, byśmy rozważali tajemnice Twego powołania, wydarzeń Twego życia. Przychodzimy w nadziei pociechy, wsparcia i pomocy Twojej, Matko Niepokalana, chcemy nabrać siły w Twojej obecności. Niepokalane Serce Maryi, niech nasze serca szukają Ciebie, pragną Ciebie i Twej nauki.

Luty to trudny miesiąc zimy w wielu krajach – ale także miesiąc świąt maryjnych. Przeżywamy święto Matki Bożej Gromnicznej, a więc Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, a także święto Matki Bożej z Lourdes, dzień chorych. Pamiętamy, że w Lourdes Niepokalaną widziała św. Bernadetta Soubirous, także modliła się z Matką Bożą, rozmawiała z Nią i słyszała wezwanie do pokuty, podobnie jak dzieci w Fatimie. Widać, że Niepokalanemu Sercu Maryi bardzo zależy na zapraszaniu nas do nawrócenia serca, pokuty, potrzebna jest nasza modlitwa za grzeszników, szczególnie tych, którzy potrzebują Bożego miłosierdzia.

Jesteśmy więc zaproszeni także w lutym, by przyjąć mądrość szkoły maryjnej, która wychowała już tylu świętych. Pamiętamy, jak wielu papieży przypominało, że „Kościół stawia Maryję za wzór do naśladowania” (*Signum Magnum*).

Czego dziś chce nas uczyć Najświętsza Panna, na co nam wskazuje dziś Niepokalane Serce Maryi?

Rozważamy dziś tajemnicę głoszenia Słowa Bożego i wezwania do nawrócenia. To tajemnica bardzo droga Niepokalanemu Sercu Maryi, przecież w Fatimie Matka Boża powtarza z mocą

właśnie to wezwanie Jezusa. To było wolą i pragnieniem Syna Bożego: wszystkim mówić o miłosiernym Ojcu, który oczekuje na grzeszników, o łasce Bożej, która hojnie podnosi upadłych, o Pocieszycielu, Duchu Świętym, o szukaniu Królestwa Bożego jak perły, o sianiu Słowa Bożego, o modlitwie, o przykazaniach i błogosławieństwach, o pokucie... zauważmy, że Niepokalane Serce Maryi pragnie uczestniczyć w głoszeniu wezwania do pokuty, do modlitwy za grzeszników, do wynagradzania... Najczystsza Matka zaprasza nas, byśmy według naszych możliwości całym sercem uczestniczyli w historii zbawienia. Nie wystarczy, że będziemy się starać być dobrzy, unikać zła, nie wystarczy, że będziemy się starać odrzucać pokusy, trzeba jeszcze, byśmy jak Maryja troszczyli się o tych, którzy potrzebują Bożego Miłosierdzia. Czy chcemy uczestniczyć w powołaniu Matki łaskawej, w pragnieniach Jej Serca?

Pomyślmy przez chwilę o nas samych: także za nas przecież ktoś się modlił. Może nawet nie wiemy, kto? Może nasi rodzice, może chrzestni, na pewno wiele osób w czasie naszego Chrztu świętego, w czasie Komunii Świętej... Na pewno różne osoby, które ledwie mamy w pamięci, może ci, którym pomagaliśmy, a może także ci, których skrzywdziliśmy... wiara nie przychodzi sama, lecz przez Kościół: przecież ktoś podał nam Biblię, ktoś uczył nas a potem zachęcał do modlitwy, ktoś pokazał, jak się modlić na różańcu...ktoś nas prowadził na katechezę, lub jakieś spotkanie w Kościele – a ktoś inny powiedział o nabożeństwie pierwszych sobót... ktoś nas chrzcił, ktoś spowiada, ktoś nam udziela Komunii Świętej... ciągle ktoś nam pomaga wierzyć – jak wiele osób wspierało naszą wiarę – nawet trudno je wyliczyć! Możemy pomodlić się za nich – dziękując za wsparcie i sami je okazując. Kościół to wspólnota ludzi modlących się za siebie nawzajem, stale wśród nich trwa Matka Ciała Chrystusa, czyli Kościoła. Największą wdzięczność, okazemy, jeśli za wzorem tych, którzy wspierali naszą wiarę, staniemy wśród ludzi modlących się za innych, wskazujących dyskretnie drogę do Boga, swoim

przykładem, słowem i gestem wspierających wiarę. Możemy ofiarować modlitwę, cierpienie, chorobę, ból serca, rozczarowania... Możemy okazywać cierpliwość i hojność serca... W ten sposób, jak Maryja, jak Apostołowie, przyczyniamy się do głoszenia Królestwa Bożego. To dzieło rozpoczął swoim życiem, słowem, męką, śmiercią i zmartwychwstaniem sam Jezus.

Oto istota misji Chrystusa: głoszenie Królestwa Bożego, wzywanie do nawrócenia, obietnica miłosierdzia Bożego, nauka o przykazaniach i sprawiedliwości Bożej. Najświętsza Maryja, Panna mądra, rozumiała powołanie Syna, jednak to także próba dla Jej Serca: ukochany Syn odchodzi z domu. Ten, który był Jej Dzieckiem, którego rodziła i karmiła, z którym codziennie rozmawiała – odchodzi, by być dla wszystkich ludzi. Staje się Osobą publiczną, dostępną dla każdego, jest znany, podziwiany, krytykowany, wiele osób mówi o Nim tak różnie – Matka słucha tak różnych opinii. Jezus uzdrowia, naucza, podnosi, mówi o Bogu oczekującym na grzesznika, miłosiernym. Maryja jest całym sercem z Synem, wie, że Syn wchodzi w konflikt z ludźmi podziwianymi za pobożność, z kapłanami, spotyka się z ludźmi o złej opinii. Czy tego się spodziewała? Niepokalane Serce Maryi! Ucz nas przyjmować nasze powołanie i naszych bliskich, ucz nas otwierać serca na wolę Bożą, jak Ty.

Życie Matki jest skoncentrowane na Dziecku, tymczasem maleństwo całkowicie zależne od opieki powoli dorasta, staje się niezależne. Matka pozwalając dziecku dojrzewać daje mu wolność przyjęcia własnej drogi, własnego powołania. Osoba Matki pozostaje w cieniu; powinna się umniejszać, by Dziecko mogło dorastać. Bliskość między Matką a Synem nie maleje, lecz dostosowuje się do Jego powołania Dziecka. Syn oddany Matce jest cały według woli Ojca, posłuszny Jego woli, Jego planom. Matka kochając Syna kocha Go razem z Jego powołaniem, Jego misją, przyjmuje Jego wolę, poddaje się Jego planom.

Popatrzmy na Maryję, Matkę słuchającą, Matkę przedziwną. Słucha Syna, uczy się rozumieć znaczenie Jego słów, myśli o Jego

zachowaniu. Staje się Matką towarzyszką, przyjaciółką i uczennicą Syna. Przyjmuje Jego wezwanie i poszerza swe Niepokalane Serce na wspólnotę uczniów.

Zobaczmy, to Jezus zaprasza, byśmy uczyli się od Jego Matki: zapowiada, że kto słucha Jego słów, może stać się Jego siostrą, bratem i matką. To bardzo znaczące słowa! Zrozumiałe jest dla nas, że można stać się czymś duchowym bratem czy siostrą poprzez wspólne myśli, przeżycia, spędzone razem trudne chwile, wzajemne wsparcie i pomoc. Jednak Jezus głosząc Królestwo Boże obiecuje znacznie więcej: kto słucha Jego słów, kto pełni wolę Bożą, może być Jego matką, jak Maryja. Te słowa zachwyciły wielu świętych, którzy rozważali je jako swoje powołanie – być dla Jezusa jak Najświętsza, wspierać powołanie i dzieło Jezusa jak Najświętsza.

Co to znaczy być Matką Jezusa?

Św. Franciszek wyjaśniał: nosimy Chrystusa w sercu, rozważamy Jego słowa, rodzimy Go przez świadectwo życia, dobre uczynki, dla innych ludzi. W ten sposób stajemy się matkami Pana. Jedna z mistyczek cysterskich pisała: nie dość Bogu, że stajemy się Jego dziećmi, On pragnie, byśmy się stali także Jego matkami: nosili Go w sercu i ciełe, rodzili dla innych.

Pierwsza, która tak właśnie przyjęła swoje powołanie w sposób niezrównany, to Niepokalana Panna, Najświętsza Maryja. To Ona pierwsza uwierzyła i przyjęła Chrystusa do Swego Serca, to Ona pierwsza nosiła Go duchem i ciałem, to Ona rodziła Go dla ludzi, to Ona uczyła się przyjmować Jego Słowa i życie zgodnie z Jego wolą. Tak właśnie Niepokalane Serce przyjęło i rozważało Słowo Boże, jak zapewnia nas ewangelista Łukasz. Matka Boża przez całe swoje życie, z całym zaangażowaniem woli, rozumu i przede wszystkim otwartością Swego Niepokalanego Serca starała się rozumieć, poznawać i kochać Jezusa. Była Uczennicą Pańską, zachwyconą Bogiem, ciekawą Boga, oddaną Mu w każdej chwili. Jezus był największą miłością Jej życia, Jej Niepokalanego Serca.

Przyjmijmy dziś tajemnicę głoszenia Królestwa Bożego, tajemnicę wezwania do nawrócenia. To tajemnica życia Jezusa, tajemnica Maryi. Możemy także przyjąć ją jako tajemnicę naszego życia, możemy wejść w drogę maryjną słuchania, pokuty, otwierania serca, modlitwy za grzeszników, wynagradzania. Przyjmijmy zaproszenie Niepokalanego Serca Maryi, Ona chce widzieć nas blisko koło Jezusa nauczającego, wyjaśniającego przypowieści, głoszącego Królestwo Boże, prowadzącego nas do nieba. Pamiętajmy Jej słowa: „uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

O Maryjo, Matko naszego Nauczyciela, Panno słuchająca, Panno mądra, Uczennico Pańska, Matko Nauczycielko, Matko miłosierdzia, prosimy módl się za nami! Proś Ducha Bożego, Ducha Prawdy, by otworzył nasze uszy i serca, niech uczyni nasze serca według Twego Niepokalanego Serca, amen!

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA MARCA

TAJEMNICA IV BOLESNA *Droga Krzyżowa Jezusa*

„Jezus poniósł krzyż
Za grzechy moje i moich nieprzyjaciół”.

„Jezus upadał pod krzyżem
Za grzechy moje i moich nieprzyjaciół”.
Beginka

Dziś pierwsza sobota miesiąca, to czas dla nas, w którym przyjmujemy zaproszenie Niepokalanego Serca Maryi Panny do wspólnego rozważania życia Jej życia, tak blisko Syna. Chcemy na ten czas odsunąć wszystko to, co nam przeszkadza, co nam utrudni rozmyślanie, powierzmy wszystko, co mamy w sercu Najśłodszemu Sercu Jezusa, Niepokalanemu Sercu Maryi. Zawierzmy nasze zmartwienia, kłopoty, żale, znajdziemy czas dla siebie samych, dla Boga, dla Najświętszej Panny.

Chcemy być bliżej Najśłodszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi. Chcemy poznawać Ewangelię, uczyć się od Matki Najświętszej, jak kochać Jezusa, dać się prowadzić Niepokalanemu Sercu. Jesteśmy zaproszeni przez naszego Pana, Przyjaciela i Brata, byśmy towarzyszyli Mu jak Panna wierna w Jego dziele, razem z Nią. Kochając Go, jak Ona, modląc się za ludzi,

którzy potrzebują Bożego Miłosierdzia. Uczmy się od Niej Matki najmilszej, skorzystajmy z zaproszenia do Jej szkoły, szkoły maryjnej, do której należało tylu świętych i błogosławionych. Także i my potrzebujemy pomocy Matki Jezusa.

Prośmy Ducha Świętego, Źródło pokoju i męstwa, by nas uzdolnił do rozważania tajemnicy niesienie krzyża. To tajemnica naszego zbawienia – życia Jezusa, życia Maryi Panny, a także naszego własnego życia. Prośmy o dar mądrości, otwarte serca, by wraz z Matką Bożą rozważać tajemnice bolesne różańca, jak je nam przedstawia Ewangelia.

Poprośmy Matkę naszego Zbawiciela, by nam towarzyszyła, by nas prowadziła drogą maryjną, chcemy przecież rozważać tajemnice Jej życia i powołania, sprawy dla Niej tak ważne, tak osobiste. Potrzebujemy maryjnej wiary, nadziei, pociechy, wsparcia i pomocy Niepokalanego Serca Maryi, chcemy nabrać odwagi i siły w Jej obecności.

Jezu najlaskawszy, pełen miłosierdzia, Ty zechciałeś przyjąć moje winy, grzechy, słabości, upadki, a także nas wszystkich: moich bliskich, rodziny, znajomych, przyjaciół i tych, z którymi jest nam trudno, którzy nas ranią, którzy nas denerwują, którzy nas skrzywdzili... Miłosierny Zbawicielu, Ty przyjąłeś na siebie wszystkie sytuacje, w których zawiedliśmy i których my zostaliśmy skrzywdzeni. Wszystko to wzięłeś ze sobą, wzięłeś na ramiona jako krzyż, wszystko wzięłeś na siebie.

Marzec to miesiąc Zwiastowania, tajemnicy wielkiej dla samej Maryi Panny, ale i dla nas samych, dla naszego zbawienia. To także miesiąc Jej Oblubieńca, świętego Józefa, wybranego przez samego Boga na Męża Dziewicy i ziemskiego Ojca Syna Bożego. Razem z Matką Bożą, razem z Jej Oblubieńcem przyjmijmy tajemnicę bolesną. Niech to będzie też miesiąc naszej szkoły maryjnej.

Zbliżyliśmy się dziś do tajemnicy niesienia Krzyża. To wydarzenie, na które Jezus się zgodził tylko ze względu na nas, dla naszego zbawienia, dla ratowania świata. To wydarzenie, przed

którym Jezus modlił się w Ogrójcu i drżał cały, przeczuwając przecież, co Go czeka. Dla nas jednak przyjął drogę krzyżową, mękę i śmierć, w zaufaniu do Ojca. Miłość do nas, grzesznych ludzi była tak wielka, że nic nie powstrzymało Jezusa przed przyjęciem cierpień rozdzierających serce i ciało. Nie oszczędził także własnej Matki – Niepokalane Serce towarzyszyło Synowi w tej drodze, współcierpiało, wspierało modlitwą i swoją obecnością. Matka przedziwna, Matka wierna pozostała przy Synu. Nie uciekła, nie wycofała się, pozostała tak blisko, jak mogła, przyznając się do Niego, będąc tak blisko, jak to możliwe, nieugięta, niezrażona niczym, skupiona na Synu, bez lęku wobec żołnierzy czy prześmiewców. Miło być dumną z Syna podziwianego, chwalonego, który uzdrawia czy rozmnaża chleb. Trudniej słuchać różnych uwag ludzi, którzy coś w Jezusie by zmienili według swych potrzeb. Jeszcze trudniej widzieć ukochaną Osobę w sytuacji dramatycznej – On sam zbity i ośmieszony, wykpiwany, skazany na śmierć – teraz idzie wśród ludzi, otoczony przez żołnierzy, niosąc z trudem wielki ciężar, ku następnej męce. Maryja to wie, Maryja to widzi, Maryja musi to znieść, jeśli chce być wierna Synowi, jeśli On jest najważniejszy.

Oto odwaga kochającej Panny nieustraszonej – nie odchodzi, nie ucieka... różnie sobie wyobrażano Najświętszą Matkę w czasie męki Syna – nieraz niezgodnie z opisem świadków, zapewne w dobrych intencjach, uruchamiając wyobraźnię.

Sługa Boży kardynał Wyszyński, często rozważający tajemnice różańcowe, przypominał z naciskiem, że Matka Bolesna, Panna mocna nie wpadała w rozpaczę i omdlenia, nie ulegała uczuciom, nie zajmowała się wyrażaniem swej rozpaczy – była cała skupiona na Synu. To właśnie Ona pierwsza była gotowa zaprzeczyć się swych uczuć i towarzyszyć Mu w drodze strasznej, bolesnej, bez względu na opinie ludzkie. Dla Maryi liczył się tylko Jezus, tylko na Niego patrzyła, Jego chciała słuchać i być przy Nim. Nie traciła cennych ostatnich chwil z Synem na wyrzuty, zbędne słowa, mówienie o sobie. Chciała być blisko, chciała

wspierać kochanego Syna. Ewangelia milczy o uczuciach Maryi, wiemy, że szła za Nim, Synem niosącym krzyż. Takie kobiety można spotkać w szpitalach, hospicjach, przy dzieciach, przy bliskich – tkwią przy cierpiących, umierających, choć uzdrowić ich nie mogą, ale nie odchodzą, podają, przynoszą, są obecne – na wzór anioła stróża. To wielka pokusa człowieka – jeśli się nie da pomóc, zmienić sytuacji – odejść, zniknąć, zapomnieć. Niesienie krzyża oznacza dla Maryi sytuację, której zmienić nie może, pomóc – tylko modlitwą. Jezus przyjął cierpienie za grzechy ludzi – nie oszczędza własnej Matce cierpień i widoku męczzonego Syna, w dodatku jeszcze oczekuje od swej Matki, że Go zrozumie, że nie będzie miała żalu do grzeszników, że będzie się za nich modlić... I Matka nie zawodzi Syna, zgadza się na to z bólem, przyjmuje decyzję Syna całym Niepokalanym Sercem. Jak wnikliwie zauważa Prymas Tysiąclecia: Maryja musiała opanować nawet chęć pomocy Jezusowi, swoją gotowość ulżenia Mu. Ona rozumie, przyjmuje wolę Bożą, cierpi i nie odchodzi.

Pomyślmy o nas samych, o ludziach, którzy nie opuścili nas w nieszczęściu, wstydzie, bólu, towarzyszyli nam nie myśląc o sobie ani innych ludziach. Pomyślmy o tych, którzy byli gotowi pomóc wbrew zgorszonym, śmiejącym się z nas, gdy byliśmy słabi i sami, być może nie dało się nam pomóc, ale nie opuszczali nas, nie zostawiali nas samych. To postawa maryjna, to ważna stacja na drodze maryjnej duchowości: być blisko w sytuacji skrajnie trudnej. Nie ulegać zgorszeniu, nie ulegać opiniom ludzkim, nie bać się wstydu towarzyszenia komuś w jego tajemnicach bolesnych.

Jezus już nie jest cudotwórcą podziwianym przez tłumy, już nie rozmnaża chleba, nie wygłasza wspaniałych przemówień, nie tłumaczy przykazań... nie wskrzesza, nie uzdrawia... a jednak tak, to właśnie Krwią Jego jesteśmy uzdrowieni, w Jego ranach jest nasze zdrowie, choć nie chciano Go widzieć, mijając Skazańca ze znakiem kary i hańby, mijając w pośpiechu, Jego, zbitego Więźnia... droga krzyżowa – tak jawna, tak publiczna, a tak jednocześnie ukryta, niezrozumiała, nie do pojęcia dla wielu...

Wielu z nas lub naszych bliskich przeżywa drogę krzyżową. Różnie ona wygląda, ale zapewne sporo ma cech wspólnych z drogą Chrystusa. To cierpienie publiczne, gdzie wielu świadków – obojętnych, zgorszonych, kpiących, współczujących z daleka, rzucających pogardliwe spojrzenia... w chwilach efektownych i eleganckich mieliśmy dużo znajomych, w czasie drogi krzyżowej niewielu ich widać... choć zdarzyć się może, że ktoś zapłaczę nad nami ze współczuciem, może ktoś nieoczekiwanie otrze nam twarz, by dodać otuchy, może ktoś, kogo nawet wcześniej nie było, pomoże nieść ten krzyż, znak wstydu, kary, hańby...

Przyjmijmy drogę krzyżową – naszą, czy naszych bliskich, ze zrozumieniem – idziemy jak Jezus, jak Maryja. Przyjmijmy, że to boli, że mamy prawo się bać, także upadać, tak jak Jezus. Przyjmijmy, że to nie kara za coś, nie вина, ale udział w drodze krzyżowej Syna Maryi. Jego potracano, bito, popychano, szedł ledwie żywy, niosąc ciężar ponad siły, nie było w Nim wtedy wdzięku ani blasku, by na Niego popatrzeć. Odwracano od niego twarze, to był przykry widok. Popatrzmy na Matkę Skazańca – cierpiała, była niedaleko, wierna, obecna, bliska. Cóż Jej mówiono? Czego musiała słuchać? Jak traktowano Jezusa? Ewangelia jest dyskretna, jednak wiemy, jakie są reakcje ludzi, nawet często bez złej woli, na publiczne oskarżenia, cierpienia, które mogą się wydawać nawet zawinione. Jak szybko padają zarzuty, a przynajmniej pojawia się ostrożny dystans! Gdzie są wszyscy ci, którzy tak blisko Jezusa tłoczyli się przez trzy lata? Gdzie apostołowie? Jezus sam musi nieść krzyż, upadając, podnosząc się, dążąc do góry, na której spotka Go kolejny ból i śmierć. Pomaga jeden człowiek – przyprowadzony przez żołnierzy, jakże wdzięczna musiała mu być Najświętsza Matka! To pierwszy, który idzie śladem Jezusa, pierwszy, który niesie Jego krzyż! Z pewnością nie był w tym momencie zadowolony – Łukasz pisze wyraźnie, że był to pomysł żołnierzy rzymskich, którzy go zatrzymali, przymusili... zauważmy jednak – Marek przedstawiając Szymona z Cyreny zapisuje, przybliżając go czytelnikom, że był to ojciec Aleksandra i Rufu-

sa. To te same imiona, które wymieni w pozdrowieniach listu św. Paweł. Czyż to nie wielka łaska? Szymon, nie z własnej woli niosący krzyż Jezusa, zbliżył się do Niego w najtrudniejszym czasie Jego życia i uwierzył w Chrystusa razem z całym domem. Może i nas przymuszono do znoszenia jakiegoś cierpienia, do towarzyszenia komuś, i dopiero z czasem zrozumiemy, że był to czas wielkiej łaski...

Marzec to także miesiąc zwiastowania, to miesiąc świętego Józefa. W zwiastowaniu Panna słyszy zapowiedź pełną miłości, na którą odpowiada z radością – Niech mi się stanie. To Fiat odpowiadała Panna wierna jeszcze wiele razy własnym życiem, przy każdej tajemnicy swego powołania, którą znamy z różańca. To Fiat powtarzało Niepokalane Serce także w czasie niesienia krzyża. Także i my jesteśmy zaproszeni do przeżywania tajemnic różańcowych własnym życiem – przyjmijmy je w duchu maryjnym, blisko Jezusa!

Ukryte są często dary i ofiary dla Boga, nieznane nikomu poza Nim samym. Św. Teresa z Lisieux była przekonana, że dopiero na końcu świata zobaczymy jego prawdziwą historię – poznamy tych wybranych Pańskich, którzy swoją modlitwą, pokutą, wynagrodzeniem, ofiarą współtworzyli historię zbawienia, wielkich świętych, ukrytych przed popularnością a znanych Bogu, Niepokalanemu Sercu Maryi, aniołom i świętym... także i my kiedyś zobaczymy nasze życie w świetle Ducha Bożego.

Niektórzy mogą czuć się nieswojo rozważając tajemnicę niesienia krzyża. To nie ostatnia z tajemnic bolesnych, to kolejny etap. Nie ma szybkiego pocieszenia, nie ma cudownej interwencji Bożej, trzeba dojść do kolejnej tajemnicy bolesnej. Jezus sam szedł tą drogą i nie dziwny się, że im my nią idziemy. Pamiętamy słowa Chrystusa: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Mt 16, 24). Weźmy swój krzyż w nadziei, w wierze, w miłości, z Jezusem, z Maryją, z Kościołem, który niesie grzechy swoich członków i modli się za nich.

Pozostańmy przy Niosącym krzyż, przy Matce Skazanego. Spróbujmy się odnaleźć w tej sytuacji. Nasze serce podpowie nam, gdzie teraz jesteśmy. Prośmy, by nasza obecność niosła pocieszenie i wsparcie tym, którzy idą drogą krzyża. Prośmy, abyśmy byli na drodze krzyża jak Matka nasza, bez lęku, bez poczucia wstydu, że towarzyszymy cierpiącemu Przyjacielowi, upokorzonemu Mistrzowi, który niesie krzyż za grzechy innych.

O Maryjo, Matko naszego Zbawiciela, Towarzyszko Odkupiciela, Matko Niosącego Krzyż, Matko Bolesna, Matko Skazańca! Panno wierna, Uczennico Pańska, Matko miłosierdzia, prosimy módl się za nami teraz i na naszej drodze krzyża ! Proś Ducha Bożego, Ducha Ożywiciela, by otworzył nasze uszy i serca, niech uczyni nasze serca według Twego Niepokalanego Serca, amen!

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA KWIETNIA

TAJEMNICA I CHWALEBNA *Zmartwychwstanie*

„Anioł zawołał głośno do Tej, która była pełna łaski,
Raduj się, czysta Dziewico!

Powtarzam, raduj się!

Albowiem Syn Twój powstał dnia trzeciego z grobu!

Jaśniej, jaśniej, o nowe Jeruzalem...”.

św. Jan Chryzostom

To czas dla wybranych dla nas – pierwsza sobota miesiąca. Dziś przyjmujemy zaproszenie Niepokalanego Serca do rozważania spraw Boskich i ludzkich, do rozmyślania nad tajemnicami Ewangelii, życia Jezusa, naszego Pana i Zbawiciela oraz Niepokalanej Matki. Są to wydarzenia ważne także dla nas wszystkich, chcemy je przeżyć jeszcze raz, na nowo. Oderwaliśmy się od spraw tego dnia, naszych trosk, zabiegania – zatrzymajmy się teraz, otwórzmy nasze serca, oddalmy wszystko, co nam przeszkadza, co nas rozprasza. Starajmy się, jak umiemy, skupić na Słowie Bożym, prosić o łaskę spotkania z Niepokalanym Sercem Matki.

Miłosierny Zbawicielu, Przyjacielu ludzi, Ty sam wskazałeś nam Twoją Matkę, zalecałeś, by iść za Tobą Jej przykładem, otwórz nasze serca, pomóż nam podążać za Tobą, uczyć się od

Niepokalanego Serca jak kochać Ciebie, Najśłodsze Serce Jezusa.

Duchu Święty, to Ty kształtowałaś Niekpokalane Serce Maryi, Ty wlałaś w Jej Serce dary miłości, radości, pokoju, wytrwałości i męstwa, kształtuj nasze serca, napełnij je Twoją mocą. Chcemy być bliżej Matki Bożej, poznawać Jej życie, przyjąć jak Ona Słowo Boże do naszego serca. Chcemy Ją poznawać, lepiej rozumieć, uważniej słuchać i uczyć się od Niej, dać się prowadzić Niekpokalanemu Sercu. Wiemy, że nasza wola jest jeszcze słaba, nasze serca dopiero uczą się od Serca Matki Bożej, potrzebujemy pomocy Twojej, Duchu Boży, pokoju Twojego, Uzdrowicielu serc ludzkich. Duchu łaski i mądrości, prowadź nas, prosimy, otwórz nasze oczy i uszy.

Prośmy Matkę naszego Mistrza, by nam towarzyszyła, by nas uczyła iść drogą maryjną, pozwoliła przemyślać i przeżywać tajemnice Jej życia, Jej powołania, zauważyć to, co dla Niej tak najważniejsze. Przyznajmy, że jeszcze wiele trzeba nam uczyć się maryjnej wiary, posłuszeństwa, nadziei, miłości, nadziei. Niekpokalane Serce Maryi, chcemy słuchać i uczyć się od Ciebie, o Najświętsza Panno dobrej rady!

Kwiecień budzi nadzieje, niech to przebudzenie do życia będzie widoczne także w naszych sercach, niech także w nas samych wzrasta siła duchowa. Prośmy Ducha Świętego, który ukształtował tak wspaniałe Niekpokalane Serce Maryi, by podobnie w nas działał. Niech to będzie kolejny miesiąc naszej szkoły maryjnej.

Zbliży się dziś do tajemnicy pełnej blasku i światła, pociechy i siły. Po strasznych wydarzeniach pełnych bólu, upokorzeń, wyrzeczeń, po czasie trudnym do wyobrażenia, zbyt przerażającym, by go w pełni zrozumieć – przychodzi również niezrozumiałe, ale cudowne zmartwychwstanie. Odtąd już nic nie będzie takie samo, wszystko się zmieni, na wszystko będzie trzeba spojrzeć inaczej.

Jezus zapowiadał nie jeden raz swoje zmartwychwstanie, o tym mówią nam ewangelści. Uczniowie słyszeli o tym, zapew-

ne też zastanawiali się, co Mistrz, mówiący w przypowieściach, ma na myśli. Wybrani, którzy przeżyli Tabor, mogli zapewniać pozostałych, że widzieli sprawy ponadludzkie. Widziano, że wskrzeszał Łazarza, syna wdowy, dziewczynkę... A jednak wspomnienie tych cudów, zamiast budzić wiarę, w obliczu śmierci budziło tym większe zamieszanie w wielu sercach – umiał uzdrowić wskrzeszać innych, dlaczego nie ratuje sam siebie?

Teraz najbliżsi Mu apostołowie są zdziwieni, zdumieni, oszołomieni! Najpierw – zagubieni nie umieją przyjąć tragicznych wydarzeń pojmania, męki, śmierci, uciekają, boją się i nie wiedzą, jak powinni się zachować. Potem – jak sami przyznają w drodze do Emaus – są rozczarowani, że nie wyzwolił kraju z niewoli. Na koniec – gdy dochodzi do nich dobra wiadomość, są przerażeni, jak sami mówią, słysząc od kobiet, że On żyje!

Trudne jest zmartwychwstanie do przyjęcia, trudne do zrozumienia. Kto z uczniów rzeczywiście oczekiwał wskrzeszenia Jezusa? Gdy dwie Marie o świecie przychodzą do grobu Jezusa, okazują swą wierność i miłość, troskę o godne pochowanie Ciała Pańskiego, jednak nie liczą się z tym, by Mistrz zmartwychwstał – niosą wonne maści, dowód przywiązania i szacunku, potrzebne do namaszczenia zmarłego. Rozważają, kto mógłby pomóc w przesunięciu głazu chroniącego wejście do grobu... tymczasem wieki kamień został odsunięty, kobiety mogą zobaczyć pusty grób. Anioł potwierdza zwycięstwo Jezusa, wita je tak, jak niegdyś Maryję w zwiastowaniu – wzywając do radości, prosząc, by się nie bały. Teraz one mają się stać apostołkami dobrych wiadomości o Chrystusie Zmartwychwstałym. Maria Magdalena widzi Pana, będzie o Nim mówić apostołom, będzie świadkiem tajemnicy, bez której próżna wiara. Kobiety z wielką radością, jak zapewnia św. Jan, natychmiast pobiegły opowiedzieć o wszystkim uczniom. Apostołom niełatwo uwierzyć, przeżywają wiele wątpliwości, mimo wcześniejszych zapewnień Jezusa. Zbyt przyniósł ich męka i śmierć Mistrza, zbyt mocno ulegli rozczarowaniu i rozpacz. Do wiary w zmartwychwstanie

będą dochodzić powoli, z wysiłkiem, ledwie rozpoznając Pana, choć mieli Go przed sobą. Widzieli, a nie od razu uwierzyli...

Zauważmy – nie ma w tych opowieściach Matki Pana! Wiemy, że stała pod krzyżem, była świadkiem umierania Syna, złożono Jego Ciało przy Niej, widziała z bliska, z miłością dotykała Zmarłego. Teraz jednak nie idzie do grobu, jakby już wierzyła, wiedziała, że Jej Syna tam nie ma; jakby już usłyszała ponowne wezwanie do radości...

„Matko Światłości, wesel się:
Jezus, Słońce Sprawiedliwości,
Przezwyciężając mroki grobu,
cały świat olśniewa swym blaskiem”

Czy nam pomaga, wzmacnia nas świadomość, że będziemy blisko Miłosiernego Boga w niebie, że oczekuje nas Najśłodsze Serce Jezusa, Niepokalane Serce Maryi nas przyjmie, że przeniknie nas moc Ducha Ożywiciela? Nie będzie już nieszczęścia, ani zła, ani śmierci, Zmartwychwstały zwyciężył śmierć, pokonał szatana, startł głowę węża. Jesteśmy zaproszeni do nieba, gdzie czeka na nas całe Niebo, wraz z Matką wniebowziętą z duszą i ciałem.

Maryjo, Matko Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, módl się za nami, ucz nas wiary, jaką Ty miałaś, nawet nie widząc pustego grobu – Ty wierzyłaś, że Syn Twój żyje, Matko Światłości, prowadź nas ku radości nieba! Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA MAJA

TAJEMNICA III CHWALEBNA *Zesłanie Ducha Świętego*

Dziś dzień naszego spotkania, pierwsza sobota miesiąca, czas, w którym chcemy czcić Niepokalane Serce Maryi Panny. To czas dla nas i dla Niej, możemy teraz otworzyć nasze zmęczone, zranione serca, prosić Najświętszą, wybaczyła nam, że ranimy Jej Syna, że zapominamy o tym, co najważniejsze w życiu dla nas samych.

Prośmy łaskawą Matkę Kościoła, by zechciała być z nami w tym czasie, by pomagała nam zapomnieć o tym, co nam przeszkadza w rozmyślaniu. Prośmy, by modliła się z nami, prosiła o dary Ducha Bożego dla nas. Niech słodka serc radości, moc Ducha Świętego oświeca nasze umysły i serca, byśmy mogli rozważać sprawę Bożą.

Duchu Boży, Duchu Kościoła, wzmocnij nas, otwórz na Ewangelię, jesteśmy w Kościele, jesteśmy Kościołem, Ciałem Bożego Syna. Otwórz nasze serca, by mogły współodczuwać z całym Kościołem, by mogły wspierać Kościół, jak Niepokalane Serce Maryi.

Maryjo, Najświętsza Matko Kościoła, czy jesteś z nas dumna? Czy podoba Ci się Kościół? Modlisz się przecież za nas, podtrzymujesz nas, wstawiasz się za nami, czy jesteś zadowolona z tego, jaki jest dziś Kościół Twego Syna?

Pozwól, cierpliwa Matko, że powiemy Ci wprost – nasz Kościół bardzo często się nam nie podoba. Wiemy, że ma wiele wad, wiele słabych stron, często nie jesteśmy z niego dumni, jest nam przykro, gdy inni pokazują nam palcem, jak wiele w naszym Kościele jest do naprawienia, ulepszenia, jak wiele nawróceń jest potrzebnych wśród nas. My sami jesteśmy nieraz rozczarowani naszym Kościołem. Wolelibyśmy być bardziej z niego dumni. Chcielibyśmy mieć wielu świętych, wspaniałych księży, porywające kazania, dobre wspólnoty, tak, aby można było pokazać niewierzącym i wątpiącym, że warto być w tak udanym Kościele.

O Matko Zbawiciela, Matko Kościoła – wiemy, że nasz Kościół ma wielu mistyków, błogosławionych, męczenników, wielu świętych; ale ciągle nie jest taki, jak byśmy chcieli. O Matko najcierpliwsza – wielu jest ludzi rozczarowanych Kościołem.

Mówimy Ci o tym, ale na pewno wiesz o tym, Maryjo, lepiej od nas. Wierzysz dalej, że Kościół ma sens, że prowadzi go Duch Święty. Niektórzy ludzie mówią nam, że kiedyś było lepiej. Rozważamy tajemnicę zesłania Ducha Świętego, to początek Kościoła. Byłaś tam, Panno mądra, Panno święta, modliłaś się cierpliwie wraz z apostołami, którzy przecież zawiedli Twego Syna. Przyjmowałaś ich wszystkich, to nie Ty ich wybierałaś, lecz Twój Syn. Widziałaś, że nie rozumieją Jezusa, że sprzeczą się o sprawy mało ważne. Widziałaś, że nie umieją zrozumieć daru Ostatniej Wieczerzy. A potem, Matko Bolesna, nie widziałaś ich pod krzyżem – jedynie Jan pozostał przy Tobie, przy Cierpiącym. Twoja miłość do Syna przyjęła też Jana. O Matko, przybytku Ducha Świętego, Twoje Niepokalane Serce przyjęło prośbę Syna, modliłaś się z nimi, czekając na zesłanie Ducha Świętego, nie wypominając im ucieczki, zaparcia się, zdrady. Nawet o pogrzeb Jezusa zadbali dwaj faryzeusze, nie uczniowie. O Matko Kościoła, umiałaś się modlić z tymi, którzy zawiedli, którzy Cię rozczarowali. To na nich miała się opierać misja Twego Syna, to na nich miała się budować nowa wspólnota. Czekalaś z nimi na obietnicę Jezusa, na Pocieszyciela, który miał dodać odwagi, siły, mądrości, wiary. Mimo, że tak za-

wiedli, nie tracisz czasu na ich upominanie, wypominanie, wyrzuty – ten czas przeznaczasz na modlitwę, na wstawianie się za nimi.

Do przestraszonych apostołów, niepewnych, chowających się na wszelki wypadek, przez zamknięte drzwi, do słabych serc przychodzi Jezus, przychodzi Duch Święty. To ciekawe – przychodzi jako ogień, który wypala, oczyszcza srebro i złoto, pochłania to, co słabe, pozostawia to, co mocne jeszcze bardziej wzmocnione. Pocieszyciel, dawca darów mnogich nie przychodzi jako jeden wielki płomień, ale jako język ognia nad każdym z nich – a więc ten sam jeden Duch Święty przychodzi do każdego inaczej. Ty, pełna łaski, już znałaś moc Ducha Bożego – ocieśnił Ciebie, byś poczęła Syna Bożego, napełnił Cię darami i stale wzrastałaś, Panno mądra, rozważając słowa Syna, Jego życie. A jednak i na Ciebie zostaje zesłany Duch Prawdy, Duch Mocy. Jaka to lekcja dla nas – jeśli Ty, Niepokalane Serce, otrzymywałaś nie jeden raz moc Ducha Miłości, o ileż my bardziej powinniśmy o Niego prosić! Jeśli Ty, pełna łaski, otrzymywałaś ciągle na nowo Jego Moc, o ileż bardziej my jej potrzebujemy.

Tak tworzy się Kościół – czekałaś na tę chwilę ze spokojem, o Matko, wiedząc, że to wspólnota Twego Syna, nie Ty wybierałaś apostołów, ale Twój Syn, nie Ty tworzysz Kościół, ale Duch Święty. O Matko, naucz nas Twojej mądrości i cierpliwości! Kochasz Kościół Twego Syna, prosisz o moc Ducha Pocieszyciela, bo sama doświadczyłaś Jego hojności. To Ty jesteś najpiękniejszym dziełem Ducha Ognia, Ducha Wichru. To Ty, pełna Jego darów, cała święta.

Apostołowie otrzymali Ducha Ożywiciela i już nie zamykają drzwi, przeciwnie, wybiegają na ulicę. Już nie boją się i nie wyobrażają niebezpieczeństwa, przeciwnie, mają odwagę mówić o Jezusie, wzywać do nawrócenia, do wiary. Już nie zadają sami sobie pytań, przeciwnie, udzielają odpowiedzi bez cienia odwagi. O Maryjo, widziałaś początek Kościoła.

Matko Boża, Matko Zbawiciela, Matko Kościoła – tak samo jest z nami. My też zawodzimy, narzekamy na nasz Kościół, ale

sami nie jesteśmy w nim święci. Nie jesteśmy dumni z Kościoła, ale nie jesteśmy też dumni z siebie samych. Widzimy, jak wiele nam brakuje do naszych oczekiwań – wiele się spodziewamy po innych, a sami nie spełniamy ich oczekiwań. Matko Boża, Ty jedna cała święta – nie gorszysz się Kościołem, nie odchodzisz, modlisz się za nas, prosisz o moc Ducha Bożego dla całego Kościoła, dla nas wszystkich.

Maryjo, łaskiś pełna, my również potrzebujemy Ducha Pocieszyciela. Módl się z nami, Niepokalana Matko Kościoła. Niech nasz Kościół będzie coraz bardziej do Ciebie podobny, niech idzie Twoją drogą modlitwy wstawienniczej, ofiary, krzyża, proś o Ducha Pocieszyciela dla nas, Najświętsza Panno, niech ogarnie nas słodkie Orzeźwienie, ochłoda w zmęczeniu, w płaczu utulenie. Niech Duch Boży zstąpi na nas i naszych bliskich, na nasz Kościół, na mnie.

Oblubienico Ducha Świętego, módl się za nami, grzesznymi, za całym Kościołem, a także za tymi, którzy zgubili się w drodze do Twego Syna, niech Lekarz naszych serc, Duch Boży, pojedna nas ze sobą, niech nas pozbiera, poróżnionych, skłóconych, obrażonych, zniechęconych.

Niech Boży Duch Uzdrowiciel uleczy rany serca, podniesie nas z grzechów, naszego zgorzknienia, rozczarowań i żalu, niech uczyni nasze serca podobne do Twego Niepokalanego Serca, amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA CZERWCA

TAJEMNICA V ŚWIATŁA *Ustanowienie Eucharystii*

„Czy zatem Maryja
kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego
i tuląca Go w ramionach,
nie jest dla nas niedoścignionym wzorem
miłości i natchnienia
podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej?”
Jan Paweł II, Ecclesia de Eucharistia

Dziś nasze osobiste spotkanie z Niepokalanym Sercem Maryi, tajemnicami Jej życia tak bliskiego Jezusowi, tak oddanego Synowi. Dziś pierwsza sobota miesiąca, czas, w którym chcemy Ją czcić, podziwiać, słuchać, uczyć się od Niej. To czas dla nas i dla Niej, przepraszajmy za naszą niewierność, dziękujemy za Jej modlitwy i opiekę, prosimy o natchnienia, światło dla nas. Niech Oblubienica Ducha Świętego, cała Boża, cała Jezusowa, modli się za nas i towarzyszy nam, niech nas prowadzi drogą maryjną. Prośmy Matkę, by pomagała nam skupić się na dzisiejszym rozmyślaniu. Mądrość Kościoła kieruje nas przez cały rok liturgiczny ku ważnym wydarzeniom, ku tajemnicom zbawienia.

Zbawicielu, kochający ludzi, Ty sam wskazałeś nam Twoją Matkę, zalecałeś, by iść za Tobą Jej przykładem, przemień nasze

serca, pomóż nam naśladować Ciebie, uczyć się od Niepokalanego Serca jak kochać Ciebie, Najśłodsze Serce Jezusa.

Duchu Święty, to Ty utworzyłeś Niepokalane Serce Maryi, prosimy, kształtuj nasze serca, napełniaj je Twoją mocą. Chcemy poznawać Jej życie, przyjąć jak Ona Słowo Boże do naszego serca. Chcemy uczyć się od Niej, dać się prowadzić Niepokalanemu Sercu. Potrzebujemy Twojej mocy, Duchu Boży, Pocieszycielu serc ludzkich. Duchu prawdy i miłości, prowadź nas, prosimy, otwórz nasze oczy i uszy.

Dziś chcemy razem z Maryją rozważać tajemnicę ustanowienia Eucharystii. Uczmy się od Niepokalanego Serca Maryi – Ona od zwiastowania nosząca Chrystusa w sobie, rodząca Go dla innych, wpatrzona w Niego i adorująca Go, niech będzie naszą Mistrzynią przyjmowania Najświętszego Sakramentu.

Jak moglibyśmy się zbawić bez czci Bożego Ciała? Syn Boży przyjął Ciało ludzkie, z Maryi Dziewicy, by nas ratować, by być z nami, stać się człowiekiem, dla naszego zbawienia. To dla nas pozostał na zawsze w Eucharystii, byśmy mogli się Nim karmić, cieszyć, przyjmować duchem i ciałem – jak Jego Najświętsza Matka.

Błogosławiony Jan Paweł II wyraźnie zaznaczył, że specjalnie umieścił w różańcowych tajemnicach światła ustanowienie Eucharystii, by wskazać na Najświętszą Dziewicę, Mistrzynię w kontemplowaniu oblicza Chrystusa. Polski papież wskazywał, że Maryja, pierwsza, która z wiarą dotykała Ciała Pańskiego, chce prowadzić nas wszystkich ku Najświętszemu Sakramentowi, chce, byśmy jak Ona przyjmowali Jej Syna.

Pamiętamy – była Ona obecna wśród Apostołów, którzy «trwali jednomyślnie na modlitwie» (Dz 1,14), po Wniebowstąpieniu oczekując obiecanego przez Jezusa daru Ojca, Pocieszyciela, Ducha łaski. Na pewno była również obecna podczas sprawowania Eucharystii wśród wiernych pierwszych chrześcijan, spotykali się przecież «na łamaniu chleba» (Dz 2, 42). Dla wszystkich było to doświadczenie nowe, niezwykle, przeżywane na nowo.

Jednak Maryja była w odmiennej sytuacji – od początku swego powołania Duch Święty wprowadzał Ją w tajemnicę Eucharystii przez zupełnie inaczej. W Nazarecie Dziewica uwierzyła w zapowiedź anioła, najpierw przyjęła Syna Bożego duchem, całym swym Niepokalanym Sercem. Ojcowie Kościoła podkreślali mocno: właśnie dlatego mogła przyjąć Jezusa ciałem, że najpierw przyjęła Go duchem. Najważniejsze było ufne otwarcie serca – ponieważ uwierzyła w słowa Posłańca, przyjęła Jezusa duchowo, uznając, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Stała się więc Matką Zbawiciela, gdy otworzyła Mu w pełni Niepokalane Serce, oddając całą siebie, z całą czystością i miłością. To cenna lekcja drogi maryjnej dla nas, to właśnie nasze powołanie – otworzyć się na Chrystusa, przyjąć Go, nosić w sobie – jak Maryja.

Pomyślmy – św. Ambroży uczył, że Dziewica przyjęła Chrystusa przede wszystkim duchem, najpierw całym sercem, i dlatego właśnie mogła przyjąć Go także ciałem. Podobnie i my przyjmujemy Eucharystię przede wszystkim sercem, duchem, poprzez wiarę i miłość – dlatego możemy przyjmować Najświętszy Sakrament także ciałem. Uczmy się od Niepokalanego Serca Maryi wiary w Słowo Boże, niech Panna mądra będzie naszym wsparciem, Przewodniczką w tej drodze. Tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary, tak jak tajemnica Wcielenia wymagała wiary od Dziewicy. Błogosławieni, którzy przychodzą w Imię Pańskie, szczęśliwi, którzy uwierzyli i przyjmują Pana. Przyjdźmy i my z wiarą, ufnością, w duchu maryjnym przyjmując Jezusa duchem, sercem, ciałem, nosząc Go w sobie, jak Ona, radosny Przybytek Najwyższego.

Matka przedziwna uczy nas przyjmowania cudownej przemiany słowami z Kany Galilejskiej: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). To zaproszenie Matki Bożej na naszą drogę duchowości maryjnej: zaproszenie do okazywania Jezusowi posłuszeństwa bez wahania, bez wstępnych wymagań, bez jakichkolwiek ograniczeń, w zgodzie na wymagania Jezusa. Panna mądra wie najlepiej, że dając Bogu siebie otrzymujemy znacz-

nie więcej – samego Boga. Ten, którego niebiosy pomieścić nie mogą, zmieścił się w Jej łonie, pragnie także w nas znaleźć dla Siebie mieszkanie, dom, dobre miejsce.

Eucharystia to ofiara, to oddanie siebie, dar Ciała i Krwi – czy rozpoznajemy w tajemnicach różańca, jak bardzo Niepokalane Serce Maryi otwierało się na to wydarzenie Ofiary Jezusa? Spójrzmy na szkołę Ducha Świętego dla Najświętszej Panny.

Już od początku Panna wierna słyszy, że Syn będzie realizował swoje powołanie, a Ona ma wyrazić na nie swoją zgodę. Młoda Matka z całego Niepokalanego Serca składa ofiarę ze swych uczuć macierzyńskich, gdy niesie małe Dzieciątko do świątyni w Jerozolimie, «aby Je przedstawić Panu», zgadza się na wszystko. Zazwyczaj matki mają swoje oczekiwania wobec synów, wymagają posłuszeństwa, tu będzie zupełnie odwrotnie – Jezus będzie poddany swym ziemskim rodzicom, jednak najważniejsza będzie wola Ojca w niebie, a Maryja i Józef będą posłuszni całym sercem, całym duchem, całym umysłem. Właśnie dlatego będą też tak blisko Jezusa.

Ponownie otwiera się Niepokalane Serce, gotowe na ofiarę, gdy słyszy prorocze słowa Symeona. To potwierdzenie Jej powołania, a także powołania Jej Syna. Jak przyjęła Matka najmilsza zapowiedź, że Dziecko będzie znakiem sprzeciwu dla wielu, że miecz przeszyje także Jej Niepokalane Serce? Rozważanie słów anioła, proroctwa Symeona, a potem samego Jezusa przygotowuje Ją dzień po dniu do ofiary, jaką będzie chciał podjąć Jej Syn, dla nas i naszego zbawienia. Matka żyje stale w komunii duchowej z Synem, otwiera się na pragnienia Jego Serca, oddanego Ojcu i ludziom, także tym, którzy obrażają Boga, łamią przykazania, grzeszą... Maryja wierzy w miłosierdzie i wszechmoc Ojca, zgadza się na misję Syna, powoli dojrzewając do własnej ofiary, z miłością i zaufaniem. Nie pojmiemy ofiary Matki, która zgadzała się, by Jej Syn umierał za nas, w straszny sposób, raniący Jej Serce. Zgadzała się na to z miłości do Syna, ze względu na Jego wolę zbawiania ludzi – jak matka lekarza, który idzie ra-

tować chorych na epidemię, jak matka ratownika, który naraża życie, by ratować lekkomyślnych turystów zimą w górach...

Co oznaczała dla Najświętszej Matki Eucharystia? To przecież Ciało Syna, wydane na bolesną ofiarę, potem ponownie uobecnia się w znaku sakramentalnym. To przecież to samo Ciało, które poczęło się w Jej Niepokalanym Sercu i ciele! Jakie to było przeżycie, nie możemy pojąć. Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Matki Bożej powtarzane przyjmowanie w Jezusa, przeżywanie nowo tego, czego osobiście doświadczyła zarówno w chwili zwiastowania, jak i pod krzyżem. Wielka to tajemnica Serca Maryi, której nie zrozumiemy. Również Ona zawdzięczała swe szczególne odkupienie i obdarowanie Ofierze Syna, którą przeżywała jako Matka.

Błogosławiony Jan Paweł II rozważając cud Eucharystii podkreślał, że dar Eucharystii, Ciała i Krwi Pańskiej, wzywa nas także do daru z siebie. Przyjęcie Komunii Świętej, a więc ofiary Jezusa, oznacza także zgodę na nasze upodabniania się do Chrystusa. Wraz z umiłowanym uczniem wyrażamy pod krzyżem zgodę na przyjęcie nas do duchowej szkoły Matki Pańskiej, zgodę, by nam towarzyszyła i nas wychowywała. Papież Polak również wielokrotnie przyznawał się do uczestnictwa w szkole Matki, wysiłku na drodze maryjnej, upodobaniu w formacji maryjnej, utożsamiania się z duchem Maryi.

Św. Ambroży zachęcał, byśmy starali się odzwierciedlać w sobie duchowość Maryi, która wielbi Pana, cieszy się Panem. Czy dajemy szansę Matce, by uczyła nas swojej modlitwy? Dzieci, jak przypomina Paweł VI, powinny być podobne do swej Matki, chętnie przejmować Jej zwyczaje, zamiłowania, nawyki. Św. Ambroży widział drogę upodabniania się do Matki Bożej przede wszystkim w przyjmowaniu Jezusa całym sercem i rozwijaniu w sobie w każdej sytuacji duchowości uwielbienia Boga. Hymn Magnificat wyraża Niepokalane Serce Maryi Panny, ukazuje nam Jej modlitwę w chwili, gdy nosi w sobie Jezusa. To także zaproszenie i szansa dla nas.

Eucharystia zaprasza nas, tak jak hymn Maryi, przede wszystkim do uwielbienia i wdzięczności. Najświętsza Dziewica nosi w już w sercu i łonie Jezusa, gdy modli się przy Elżbiecie: «Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim». Cieszy się już obecnością Syna Bożego, przyjmuje Go, wielbi miłosiernego Ojca – dzięki obecności Jezusa. Uwielbia Boga w Jezusie, obecnym w Niej, w swej miłości łączy się także z Jezusem. To jest właśnie prawdziwa duchowość maryjna, duchowość eucharystyczna...

Błogosławiony Jan Paweł II uczył, że Eucharystia, a więc obecność Jezusa w nas, została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było pieśnią uwielbienia, naszym hymnem «Magnificat». Czy chcemy przyjąć zaproszenie papieża? To także zaproszenie Maryi – otwórzmy nasze serca, niech upodobnią się do Niepokalanego Serca Najświętszej Panny, które cieszy się Jezusem, które wielbi Pana. Bądźmy jak Ona, tabernakulum Pańskim – nosząc w sercu Ciało Pańskie jak Maryja, z całą czystością, miłością i radością. O Maryjo, prowadź nas swoją drogą! Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA LIPCA

TAJEMNICA IV ŚWIATŁA *Przemienienie na Górze Tabor*

„Przemienienie Pańskie rzuca mocne światło
na nasze codzienne życie
i kieruje nasze myśli ku nieśmiertelnemu przeznaczeniu,
którego zapowiedź kryje się w tym wydarzeniu”.
Sł. Boży Paweł VI, Angelus

Dziś pierwsza sobota miesiąca, czas naszego rozmyślania, prosimy Matkę Bożą, by nam towarzyszyła, by zechciała przemawiać do naszego serca. Niech nasze myśli się wyciszą, odsuńmy to, co nam utrudnia, spróbujmy teraz dać sobie czas tylko dla nas i dla Niepokalanego Serca Maryi. Otwórzmy się na Jej obecność w naszych sercach.

Duchu Boży, Ty kształtowałeś Niepokalane Serce Maryi, by było podobne do Najśłodszego Serca Jezusa, Ty obdarzałeś Je swoimi darami, natchnąłeś Twoją miłością, łagodnością, pokojem i dobrocią. Dotknij naszych serc, niech będą choć trochę podobne do Serca Jezusa i Maryi.

Dobry Jezu, nasza Światłości, nasze Życie, dziś chcemy wraz z Maryją rozważać jedną z chwalebnych tajemnic Twojego życia, dotknij nas Twoją mocą, Twoim błogosławieństwem.

Chcemy dziś rozważać Przemienienie Pańskie. Dlaczego różaniec podaje nam tę tajemnicę do rozmyślenia? Przecież to była bardzo krótka sytuacja, owszem, wielkie przeżycie, porywające doświadczenie, ale tylko dla trzech apostołów. Piotr, Jakub i Jan zostają wybrani, by zobaczyć Jezusa w wielkiej chwale. Przeżywają coś zaskakującego, niezwykłego – Jezus zabiera ich na wysoką górę, osobno – czują się na pewno oddzieleni od innych, honorowani, dopuszczeni do niezwykłych spraw, przeznaczonych tylko dla nich. Idą razem na wysoką górę – a więc i miejsce jest niecodzienne, odosobnione, wymaga wysiłku, podkreśla wyjątkowość wydarzenia, zapewne też ma swój urok, piękny widok rozpościera się dookoła. Naprawdę wszystko wydaje się sprzyjać, by apostołowie docenili to, co ich czeka. Po wejściu na szczyt Piotr, Jakub i Jan widzą Jezusa zupełnie inaczej niż dotąd – widać, że Ewangeliscie trudno to wyrazić, odwołuje się do wrażenia światła, słońca, blasku. Wrażenie musiało być niezwykle, skoro czytamy, że: „Jezus przemienił się wobec nich”. Nagle widzą kogoś znanego zupełnie inaczej. Otrzymują kolejny znak boskości Jezusa: obok ich Mistrza ukazuje się Mojżesz i Eliasza, prorok jak ogień, a więc dwóch najsłynniejszych bohaterów historii Izraela, apostołowie są świadkami ich rozmowy z Jezusem. Cóż za niesamowite doświadczenie! Czy my nie chcielibyśmy być świadkiem takiego wydarzenia?

Dlaczego Zbawiciel zaprasza wybranych uczniów na to spotkanie? Nie byli Mu potrzebni, by mógł widzieć Mojżesza i Eliasza. Czy chciał, by mieli w pamięci to Przemienienie, Jego samego w wielkiej chwale, gdy przyjdzie czas męki i śmierci? Wybrał Piotra, który miał być Skalą, na której zbuduje się Kościół, Jakuba, który został przywódcą wspólnoty chrześcijańskiej w Jerozolimie, Jana, umiłowanego ucznia. Apostołowie są wyraźnie przejęci sytuacją – jednocześnie odczuwają pokój i radość, skoro Piotr ośmiela się odezwać w tym czasie do Mistrza z własnym zdaniem: „*Panie, dobrze, że to jesteśmy*”. Trzecim znakiem utwierdzającym apostołów jest świetlisty obłok i głos z nieba,

«*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!*»

Wydawałoby się, że apostołowie już wszystko wiedzą – widzą, że ich Pan jest nie tylko człowiekiem, widzą szacunek Mojżesza, najważniejszego przywódcy i prawodawcy, Eliasza, najsłynniejszego z proroków, słyszą zapewnienie z nieba...

Czy nieco zazdrościmy doświadczenia góry Tabor, wizji, objawień prywatnych, słyszenia głosu Boga? Czy chcielibyśmy jak wizjonerzy sami spotkać, zadać pytania, zobaczyć, dostrzec, usłyszeć, dotknąć ziemi objawień? Czy wydaje się nam, że wtedy byłoby łatwiej żyć, łatwiej znosić trudności codzienne?

Przemienionego Jezusa na górze Tabor widziało tylko trzech apostołów, pozostali mogli tylko wysłuchać oszałamiającej opowieści. Jednak pod krzyżem, pamiętamy, z apostołów widzących przemienienie, pozostał tylko Jan. Piotr niezależnie od tego porywającego wspomnienia wyparł się wszelkiej znajomości z Jezusem, Jakuba pod krzyżem również nie ma. Góra Tabor nie przemieniła apostołów na tyle, by wytrwali wszyscy pod krzyżem.

Nie widzieli Przemieniania, Mojżesza i Eliasza inni uczniowie – ani Matka Boża, ani Maria Magdalena, ani żona Kleofasa; także nie widzieli Józef z Arymatei ani Nikodem, którzy odważyli się przyznać do znajomości i poprosić o ciało Jezusa po publicznym upokorzeniu i męce, by sprawić Mu pogrzeb. A jednak to oni zechcieli okazać miłość i wierność w czasie rozpacz i bólu.

Być może my też mamy swoje wielkie doświadczenia obecności Bożej, chwały Bożej, które przechowujemy w sercu. Czy też się nam wydaje, że są zbyt krótkie, za rzadkie?

Ewangelia milczy o tym, czy Matka Boża widziała przemienionego Jezusa, nic nie wiemy o cudach w domu rodzinnym, choć niektórzy snuli takie legendy. Ale rzeczywistość jest mocniejsza – Maryja była pierwszą z tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli, na samo słowo anioła. Po zwiastowaniu, jak czytamy, ‘odszedł od Niej anioł.’ Nic nie wiemy o tym, by towarzyszy-

ły Jej żadne znaki, żyła zwykłym życiem, przeżywając obecność Jezusa we własnym Niepokalanym Sercu, przyjęła Go duchem i ciałem. Jej wiara mogła opierać się na zapowiedzi poczęcia i narodzin, wspierać powitaniem Elżbiety, przybyciem magów – jednak przede wszystkim obecnością Jezusa na co dzień, wśród zwykłych obowiązków i zajęć. Droga maryjna nie prowadziła na Tabor, nie szła na górę, by oglądać Mojżesza i Eliasza. Najświętsze Niepokalane Serce karmiło się codziennością z Jezusem ukrytym, nie blaskiem rzadkich wydarzeń.

Czy zgadzamy się na maryjną drogę wiary, na życie jak Ona? Matka miała Jezusa bardzo blisko siebie, najbliżej jak się da, we własnym domu – w zwyczajności, codzienności, ukrytego, widzialnego a jednocześnie ukrytego w swej Boskości, niezwykłości. Matka Boża dotykała Go, karmiła, opiekowała się Nim, słuchała Go, starała się rozumieć Jego słowa, nosiła Je w Niepokalanym Sercu. Ta sama droga jest przed nami. My również jesteśmy zaproszeni do życia jak Najświętsza, Bogu najbliższa. Mamy Jezusa ukrytego czcić w Najświętszym Sakramencie, dostępnego także dla nas w Komunii duchowej, dostępnego przez Słowo Boże, przez sakramenty. Mamy codziennie nosić Go w sobie, słuchać Go i przyjmować, upodabniając się Niego, jak Najświętsza Panna.

Przyjmijmy duchowość Niepokalanego Serca, drogę codzienności z Jezusem. Bóg będzie nas pocieszał swymi darami, swoją Obecnością, łaskami wspierającymi nasze dni. Jednak nie góra Tabor decyduje o naszej wierności, ani o miłości Bożej. Przyjmujemy Jezusa każdego dnia, jak Matka.

Niepokalane Serce Maryi, ukształtowane przez Ducha Świętego na podobieństwo Najśłodsze Serca Jezusa! Chcemy być do Ciebie podobni, chcemy codziennie przemieniać nasze serca na wzór Serca Twego, prowadź nas swoją drogą ukrycia, bliskości Jezusa, otwierania się na Jego przemieniającą obecność. Prosimy, módl się za nami! Ty wiesz, o Matko, że potrzebujemy znaków i cudów, ucz nas, że obecność Twego Syna jest najwięk-

szy cudem dla naszego życia. Matko, upodabniaj nasze serca do Twego Niepokalanego Serca, amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA SIERPNIA

TAJEMNICA IV CHWALEBNA *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny*

„Maryja, Matka nasza, Siostra nasza,
w pełni podzieliła nasz los”.

Paweł VI

Spotykamy się dziś, w kolejną pierwszą sobotę miesiąca, aby czcić Niepokalane Serce Maryi Panny, zbliżyć nasze serca do Jej Najczystszej Serca, podziwiać piękno Wniebowziętej, przeproszać za nasze grzechy, zwłaszcza te płynące z złych przyzwyczajeń, lekceważenia naszego powołania do świętości, do przyjaźni z Bogiem miłosiernym i łaskawym.

Prośmy Matkę Bożą, Wniebowziętą, aby zechciała być z nami blisko w czasie tego rozmyślenia, aby modliła się z nami, prosiła o Ducha Bożego dla nas, by oświecał nasze umysły i serca. Rozważamy sprawy Boże, które nas przerastają, bez pomocy z góry nie będziemy w stanie się do nich zbliżyć.

Duchu Święty, Duchu życia i miłości, Duchu przebaczenia i łaski, pomóż nam rozważać tajemnice zbawienia nas wszystkich, tajemnice Ewangelii, tajemnice różańca. Prosimy Cię, Duchu Boży, naucz nas, jak uczyłeś Niepokalane Serce, prowadź nas ku szkole Maryi Panny.

Najśłodsze Serce Jezusa, otwarte dla wszystkich ludzi, chcemy Cię kochać jak Maryja! Otwórz prosimy nasze serca, pomóż nam uczyć się od Niepokalanego Serca.

Skierujmy nasze myśli ku Pierwszej, która przyjęła Jezusa duchem i ciałem, która upodabniała się do Niego z każdym dniem, ku Tej, która towarzyszyła Mu w każdej chwili, która jako pierwsza osiągnęła nasz cel – niebo, szczęście z Bogiem. Wiemy dzięki dogmatowi, że „Niepokalana Boża Rodzicielka, zawsze Dziewica Maryja, po wypełnieniu życia ziemskiego, została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej”. To przekonanie towarzyszyło Kościołowi od dawna, wierzone, że jak niektórzy prorocy, Maryja została zabrana do nieba, tam, gdzie duchem zawsze należała. Ta, której nic nie mogło odłączyć od Jezusa na ziemi, pozostała w najbliższej łączności z Nim także po wypełnieniu swego czasu na ziemi. Mądrość i dyskrekcja Kościoła zatrzymały się przed zbyt śmiałymi próbami ustalania, jak Najświętsza zakończyła życie. Niektórzy podkreślali, że Jej życie, we wszystkim podobne do życia Jej Bożego Syna, mogło zakończyć się śmiercią; która jednak jak zaśnięcie, nie mogła Jej uczynić żadnej krzywdy. Inni uważali, że cała Święta nie przeżyła śmierci, która związana była z grzechem pierworodnym. Papież Pius XII uznał za najważniejsze podkreślenie Bożej woli zabrania Matki Jezusa do nieba, do chwały z ciałem i duszą. Niepokalane Serce, tak podobne do Najśłodszej Serca Jezusa, zbliżyło się jeszcze bardziej do Niego na końcu swej ziemskiej drogi. Ta, która była cała Boża za życia, pozostała cała Boża po śmierci. Ta, która należała do Boga od chwili swego Niepokalanego Poczęcia, poprzez całe życie, należała do Boga także w chwili przejścia do Nieba, domu Bożego pełnego blasku i piękna. Matka, której Serce było Domem Bożym, dotarła do Domu Bożego, do Serca Miłosiernego Boga.

Co za pokrzepiająca tajemnica różańca! To życie Przyjaciółki Boga, Dziewicy oddanej duchem i ciałem, pokazuje nam, kim mamy być, kim możemy zostać. Czytamy w liście do Efezjan, że od początku świata byliśmy przeznaczeni dla Boga, by być święci

i nieskalani. Kim jest więc człowiek? Kim jesteśmy, kiedy naprawdę jesteśmy sobą?

Niektórym wydaje się, że do bycia człowiekiem koniecznie musi należeć zło, grzech, upadek. Niekiedy kultura, filmy, literatura chcą nas przekonać, że dopiero otarcie się o skrajne doświadczenia, łamanie zakazów, zasad, naruszanie prawa, odrzucanie przyrzeczeń i zobowiązań dają wolność. Wydaje się, jakby wolność polegała na nieskończonej możliwości eksperymentowania i sprawdzania możliwości, nawet jeśli nawet jeśli miałyby ranić, miałyby coś niszczyć.

Jednak czy wolność polega na robieniu sobie i innym krzywdy? Czy szczęście miałoby polegać na sprawdzaniu, jak możemy truć siebie, niszczyć innych, rozbijać czyjś spokój domu? Czy to nie zastanawiające, że dobro wydaje się wielu osobom nudne, zaś odpoczywają, oglądając dla rozrywki ludzkie dramaty, czytając o nieszczęściach, tworząc sztuczne niebezpieczeństwo, dla podniesienia adrenaliny. Jednak te same osoby nie chciałyby być bohaterami tych historii, nie zgadzają się na łamanie zasad przez własnych lekarzy i mają nadzieję, że sztuczne ryzyko, które sobie fundują, zakończy się happy endem.

Wniebowzięcie Najświętszej Matki Bożej ukazuje nam prawdziwy happy end ludzkiego życia: szczęśliwy człowiek, noszący w swym sercu Chrystusa, łączy się na zawsze Nim. Nie umiemy sobie wyobrazić tego szczęścia, nasze ludzkie pojęcia są ograniczone. Także Jezus zapewniał, że ludzki umysł nie ogarnie tego, co przygotował miłosierny i łaskawy Ojciec dla wybranych. Jednak ufajmy Bogu, że przygotował dla swej Matki i dla nas coś wspaniałego, cudownego, zachwycającego, że warto być z Nim, warto dojść do Nieba, do wspólnoty z Bogiem. Promienność i piękno Matki Najświętszej próbowało opisać wielu mistyków i świętych, wszyscy byli jednak bezradni. Niebo ukaże naszą prawdziwą osobowość, ducha i serce.

Najświętsza Panna Maryja, której wyglądu nie opisali żadni świadkowie, skupiając się na Jej powołaniu i bliskości z Jezusem,

jako wniebowzięta objawia się w swym pięknie i chwale, ukazując swą niezrównaną świętość. Ciało, które tu, na ziemi, sprawia nam nieraz kłopoty, nieraz jest przyczyną upokorzeń, tam, w niebie, będzie obrazem chwały.

Królowa Wszystkich Świętych, o Sercu Nieskalanym niczym, co by odłączało Ją od Boga, najbardziej podobna do Syna, oczekuje nas w niebie. Zostaliśmy zaproszeni do nieba, Bóg i Matka Zbawiciela oczekują nas, byśmy się stali piękni i nieskalani przed Jego Obliczem, byśmy zajęli miejsca nam przygotowane w niebie. Wówczas zostaną pocieszone nasze serca, miłosierny Bóg, który jeden zna nasze serca otrze z naszych oczu każdą łzę, nie będzie już śmierci, ani niczego, co by sprawiało nam ból. Miłosierdzie Boże ogarnie nas całkowicie, Oskarżyciel nasz i naszych bliskich zostanie strącony.

Prośmy Maryję, by prowadziła nas swoją drogą do szczęścia. Prośmy, by towarzyszyła nam na każdej drodze naszego życia, jak w tajemnicach różańca – zarówno radosnych, jak i bolesnych, niech światło wiary pomaga nam odnaleźć drogę do Nieba. W tej drodze, jak Matka Boża, jesteśmy zaproszeni do modlitwy za innych, również, jak my, zaproszeni do nieba, do ofiary i wynagradzania, do podtrzymywania słabszych członków Kościoła. Niepokalane Serce Maryi, prosimy Cię, byś pomagała nam cierpliwie każdego dnia upodabniać serca nasze do Serca Twego! Nie pozwól nam przyzwyczajać się do bylejakości, do zła, do słabości! Niech Twoje życie, które przeżywamy modląc się na różańcu, budzi nas do pracy nad sobą, otwiera nam oczy, uskrzydla nasze myśli, niech będzie naszym światłem. Prosimy Cię, Wniebowzięta, nadzieją świeć nam na naszych drogach, z Synem Twym, z nami idź, prowadź nas ku Niebu! Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA WRZEŚNIA

TAJEMNICA III BOLESNA *Cierniem ukoronowanie*

Matko Bolesna,
módl się za nami!

Dziś pierwsza sobota miesiąca – nasz dzień spotkania z Ewangelią, z tajemnicami różańca, który jest streszczeniem Ewangelii. Matka Boża zaprasza nas, abyśmy wraz z Nią rozmyślali nad życiem Jezusa i Jej samej tak blisko Niego. To Jej pragnienie, byśmy byli bliżej Zbawiciela, tak jak Ona, razem z Nią.

Zbawicielu dobry, przygarniający grzeszników, podnoszący upadłych, słabych. Pomóż nam, prosimy. Nie umiemy kochać Ciebie, nie umiemy naśladować Ciebie, boimy się. Chcielibyśmy być podobni do Twojej Nieskalanej Matki, umieć kochać Ciebie, jak Ona sama. Matka Twoja wskazuje nam na Swoją największą miłość, na Ciebie. Ty sam otwórz nasze serca, pomóż nam iść za Tobą, uczyć się od Niepokalanego Serca jak kochać Ciebie, Najśłodsze Serce Jezusa.

Duchu Święty, Niepokalane Serce Maryi jest Twoim dziełem, Ty jesteś sam miłością, radością, pokojem, Ty dajesz wytrwałość i męstwo. Kształtuj, Duchu łaski, prosimy, nasze serca, niech będą piękne i czyste, napełnij je Twoją mocą. Chcemy być bliżej

Matki Bożej, poznawać Jej życie i uczyć się od Niej, dać się prowadzić Niepokalanemu Sercu.

Duchu Boży, udziel nam prosimy pokoju serca, Uzdrawicielu serc ludzkich. Duchu dobra i łaski, prowadź nas, prosimy, otwórz nasze oczy i uszy.

Matko Boża i nasza, prowadź nas dziś do tajemnic bolesnych, to tajemnice życia Twego Syna, Twoje tajemnice, ale także i nasze. Prowadź nas, Nauczycielko nasza.

Oto jedna z tajemnic życia Jezusa – cierniem ukoronowanie. Brzmi strasznie, boleśnie. Koronowanie kojarzy się nam bardzo uroczyście i wspaniale, koronacje zdarzają się i dziś, i oznaczają wielkie wyróżnienie, nieosiągalne dla większości ludzi. Ciernie zadają ból, kłują, ranią, korona z cierni – rani całą głowę...

Pomyślmy – Jezus dostaje koronę z cierni, to jedno z doświadczeń męki. Wymyślono ją przede wszystkim, by upokorzyć podziwianego Mistrza, chwalonego Cudotwórcę, wyśmiać Go i wyszydzić. To chwila publicznego poniżenia Jezusa. Ten, który budził szacunek, poważanie, którego pytano o zdanie, ceniono autorytet – teraz stoi bez protestu, bez sprzeciwu, ubrany tak, by budzić politowanie. Ten, który brał udział w dyskusjach, udzielał błyskotliwych odpowiedzi, teraz milczy. Widzą Go wszyscy, milczą lub wyśmiewają Go. Gdzieś stoją też apostołowie, gdzieś stoi Matka. Nikt nie może Mu pomóc, jak przeciwstawić się zorganizowanej sile żołnierzy, instytucji państwa? Nikt się też do Niego nie przyznaje, nikt nie występuje w Jego obronie – być może nawet nie da się do Niego podejść poprzez oddział żołnierzy, nie ma do Niego dostępu. Nie ma jak pomóc Jezusowi, jest samotny. To dopiero początek Jego drogi cierpienia i męki, upokorzeń i bólu.

Możemy wskazać osoby, które do tego się przyczyniły – ale Jezus cierpi za nas i dla nas. Przyjmuje nasze grzechy, nasze winy, zdrady, kpiny, brak miłości, tchórzostwo, zaniedbania, nasze upadki i rany, które zadaliśmy wielu osobom.

Gdzieś w kręgu ludzi wokół zapewne stoi Matka. To Ona nosiła w sobie Jezusa, jak drogocenny skarb, to Ona chroniła Go i adorowała, Ona słuchała każdego Jego Słowa, traktowała jak Syna Bożego. Całym Niepokalanym Sercem była oddana Jego drodze, Jego powołaniu, ale ten widok rozrywa Jej Serce, łamie Jej uczucia. Gdyby mogła, zrobiłaby wszystko, by tego uniknąć, jednak, jakby mogła? Ona sama przecież zgodziła się na powołanie Syna, na Jego wolę, na Jego miłosierny zamiar przejęcia na siebie win i grzechów ludzkich. Ona sama powiedziała Fiat, zgadzając się na wszystko, czego będzie oczekiwał od Niej Bóg – dla naszego dobra. Jezus nie oszczędził Matce cierpienie – szła za Nim drogą wiary, miłości, nadziei, która wierzy Bogu bardziej niż własnym uczuciom i lękom.

Matka Boża odmawiała tę tajemnicę różańca, jak i wszystkie inne, własnym życiem, własnym Niepokalanym Sercem. Teraz sprawdzają się już słowa Symeona – Jej duszę przeniknie miecz. Teraz powtarza się Jej Ofiarowanie, zgoda na to, że Syn Jej ukochany cierpi za innych. Matka Jezusa przyjmuje wolę Syna – za nasze niewierności, za nasze winy przyjął mękę, krzyż i śmierć, Matka jest posłuszna miłosiernemu Synowi, choć to wielki ból Jej Serca. Nic nie może zmienić, niczego nie może załagodzić, niczego przyspieszyć. Wszystko musi się dokonać.

Przyjmijmy tajemnicę koronowania cierniem – bólu i upokorzenia, wyśmiania i kpin. Czy nas to już spotkało? Tę tajemnicę przeżywało wielu chrześcijan, w pierwszych wiekach, w czasie gwałtownych prześladowań, ale i w ciągu następnych stuleci. To tajemnica tych, którzy są często ośmieszani i nie mogą się bronić, nie mogą w żaden sposób nic wyjaśnić. To tajemnica Kościoła – ileż razy oskarżano Kościół, a nawet świętych? Ilu świętych wykpiwano, upokarzano... pomyślmy o tajemnicy koronowania cierniem w naszym życiu. Nieraz chcielibyśmy, jak apostołowie, szybkiej reakcji Boga – piorunów na tych, którzy obrażają Jezusa, albo Kościół, czy nas samych... Wielu chrześcijan oczekuje radykalnych rozwiązań, nieraz sprzecznych. Kościół prześlado-

wany nieraz wydaje się zbyt bierny, jak Jezus stojący na pośmiewisko, w narzuconym płaszczu, cierniowej koronie nasuniętej na głowę. Dlaczego nikt nic nie robimy, pytamy?

Istnieje też inna możliwość – patrzymy na cierniem koronowanych i zastanawiamy się, co mamy myśleć. Tak stawiano wiele zarzutów świętemu Kościołowi, wykazując, co mogłaby i powinna zrobić więcej, lepiej... niestety, ci, którzy pracownicy wypisywali te teksty, nie spędzili nawet połowy tego czasu, co święci i błogosławieni, na podnoszeniu umierających, na pielęgnowaniu chorych, na pomaganiu biednym... a jednak sporo ludzi zgorszyło się, zwątpiło, zawahało w swojej wierze, patrząc na cierniem koronowanie Jezusa, Kościoła, świętych...

Niepokalone Serce Maryi, Panno wierna, bądź Strażniczką naszej wiary, jak Matka, która wymaga i wychowuje. Nie pozwól nam nigdy zwątpić pod naciskiem wyśmiewania czy wykpiwania naszej wiary, drogich nam świętości. O Matko Bolesna, to przez nas cierpiał Twój Syn, to nasze winy raniły Go jak ciernie. Matko Bolesna, módl się za nami!

Panno wierna, Królowo Męczenników, Ty zachowałeś miłość i wiarę w każdym doświadczeniu, Ty zachowałeś Serce Nieśkalane. Prowadź nas, prosimy, Twoją drogą. Wiemy, że Twoja droga prowadzi blisko Jezusa, cierpiącego za nas, znośącego upokorzenia za nas. O Matko, wspieraj nas, módl się za nami, ucz nas odwagi w cierpieniu, wiary w upokorzeniach, wytrwałości w powołaniu, miłości do Kościoła. Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA PAŹDZIERNIKA

TAJEMNICA II ŚWIATŁA *Cud w Kanie Galilejskiej*

„Pierwszy ze znaków, jakie uczynił Jezus
przemienienie wody w wino na weselu w Kanie
ukazuje nam Maryję
właśnie w roli Nauczycielki,
gdy zachęca sługi do wykonania
poleceń Chrystusa” (RVM 14)

„Chrystus,
przemieniając wodę w wino,
dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących,
otwiera serca uczniów na wiarę” (RVM 21).

Zebraliśmy się w pierwszą sobotę miesiąca, aby czcić Niepokalane Serce Maryi Panny, by poznawać lepiej Matkę Najświętszą, by Jej słuchać i uczyć się od Niej, by dać się prowadzić Niepokalanemu Sercu.

Słuchajmy Jej pragnienia, Jej prośby: To Ona chce nas nauczyć kochać Jezusa, słuchać Go, iść za Nim. Ona była Jego najlepszą Uczennicą, Ona przyłgnęła do Niego całym swoim życiem, całym umysłem, całym Niepokalanym Sercem.

Jezu, Najłagodniejszy, Najlitościwszy, dziękujemy Ci, że pokazałeś nam Twoją Matkę, że możemy wspierać się Jej pomocą, Jej słowami, Jej życiem.

Duchu Boży, słodka serc radości, prowadź nas drogą Maryi!

Najczystsza Matko, prosimy Ciebie z całego serca, byś nam towarzyszyła, byś pozwoliła nam zbliżać się do siebie, chcemy przecież wkraczać w Twoje tajemnice, w sprawy Twojego życia. Przychodzimy rozważać Twoje Jej słowa, Twoje zachowanie nie z ciekawości, lecz w nadziei pociechy, wsparcia, pomocy, chcemy nabrać sił przy Tobie.

W październiku, miesiącu różańca, jesteśmy zaproszeni, by szczególnie przyjąć mądrość szkoły maryjnej, która wychowała już tylu świętych. Czego dziś chce nas uczyć Najświętsza Dziewica?

Kana Galilejska! Zawsze kojarzy nam się z weselem, na które zaproszono Najświętszą Pannę wraz z Jezusem i uczniami. Widzimy, że ewangelista wyraźnie zaznacza – zaproszono przede wszystkim Maryję, być może była znajomą rodziców panny młodej lub pana młodego. Jezus i Jego uczniowie są także zaproszeni, jednak najwyraźniej nie jest On jeszcze sławnym Nauczycielem, podziwianym Cudotwórcą. To zwykłe wesele, u znajomych Matki, sympatyczna uroczystość życia wspólnoty miasteczka. Także i na takie uroczystości przychodziła Najświętsza, brała udział w zwykłym życiu, tak samo Jezus. Życie pobożne może się kojarzyć niektórym ludziom z kościołem, z modlitwą, pielgrzymką. Takie wydarzenia widzimy także w Ewangelii, jednak większość życia Niepokalanej mijała wśród sąsiadów, na codziennych obowiązkach, gotowaniu, praniu, rozmawianiu, odwiedzaniu znajomych. Widzimy Ją na weselu, nie jest odpowiedzialna za organizację, jest po prostu gościem. Tak jak wszyscy. Być może więcej osób zauważyło, że za mało przewidziano wina. Łatwo to zauważyć na przyjęciu, różne mogą być reakcje. Wesela, zwłaszcza w małych miejscowościach, wspomina się długo. Maryja jest dyskretna, co więcej, bardzo życzliwa,

chciałaby jakoś pomóc w niewygodnej sytuacji. Zwraca się do Syna, który przecież również jest tylko jednym z gości na weselu, z prośbą. Właściwie o nic nie prosi – po prostu mówi, jaki jest problem. Nie wydaje Jezusowi polecenia, nie czuje, że miałaby rozkazywać – Ona po prostu świetnie zna Syna, wie, czego się może po Nim spodziewać. Jest przekonana, że ta sprawa nie jest za mała dla Jezusa, radość nowożeńców, dobry początek małżeństwa... mówi więc bardzo prosto: *Wina nie mają*. Zauważmy, że jest to prosta informacja, bez oceny, bez oskarżenia. Maryja nie rozważa, czy można było zapobiec tej sytuacji, czy jest to może czyjeś zaniedbanie. Widzi kłopot i zgłasza to Jezusowi. To bardzo ciekawe – więcej i z większym naciskiem mówi do ludzi. Ma pełne zaufanie do Syna, nie ma obaw w zaangażowaniu Go w sprawę dobrej reputacji młodej pary i organizatorów wesela. Odpowiedź Syna, niezbyt jednoznaczna, w ogóle Jej nie peszy. Widzi jednak konieczność dokładnej wskazówki dla ludzi.

Sam ewangelista podkreśla – to był pierwszy cud dokonany przez Jezusa wobec ludzi. Spójrzmy na Maryję – to także Jej pierwsze wystąpienie przy Synu. Jan, umiłowany uczeń, ten, który otrzymał pod krzyżem Matkę, pragnie przedstawić nam Ją najpierw w roli Przewodniczki, Wychowawczyni. Jak podkreśla błogosławiony Jan Paweł II, „pierwszy ze znaków, jakie uczynił Jezus, przemienienie wody w wino na weselu w Kanie, ukazuje nam Maryję właśnie w roli Nauczycielki, gdy zachęca sługi do wykonania poleceń Chrystusa” (RVM 14). Biblia zna prorokinie, jak Miriam, która towarzyszyła w drodze przez pustynię, wzywając do wielbienia Pana, jak Debora, która też była sędzią Izraela, czy Judyta, przewodniczka i prorokini zwycięstwa Bożego nad wrogami. Jednak kobiety wówczas nieczęsto były przewodniczkami duchowymi. Umilowany uczeń ukazuje właśnie Matkę Jezusa jako Przewodniczkę życia blisko Swego Syna, przy Jezusie. Z Jej doświadczenia, mądrości, znajomości Jezusa, codziennego rozmawiania i życia przy Nim wypływa ważne zdanie, z całym autorytetem skierowane do obcych przecież sług, zmęczonych

przygotowaniami do wesela. Widzimy, jak ważne były słowa Matki. Co mogli myśleć słudzy, po całym dniu wykonywania poleceń, noszenia, podawania, usługiwania, gdy nagle obcy, nieznanym przecież młody mężczyzna domaga się bezsensownej a ciężkiej pracy – napełniania wielkich naczyń wodą, przecież trzeba było ją nosić ręcznie! Matka przewiduje i uprzedza żądanie Jezusa, zaleca całkowite, bezgraniczne posłuszeństwo, niezależnie od tego, o co Jezus poprosi. Matka wie, że Jezus będzie czegoś oczekiwał od ludzi, że nie da im wina z niczego, choć ma taką moc. Potrzebna jest jednak współpraca ludzi, ich wysiłek. Dzięki wierze Maryi, Jej zaufaniu i prośbie uczniowie także zaczynają wierzyć w moc Jezusa.

Jezus przekracza wszelkie oczekiwania: w zamian za wysiłek noszenia wody dokonuje cudu – powstaje wino, w wielkiej ilości, o wiele lepsze, docenione przez starostę weselnego. Wszyscy byliby zadowoleni, jeśli dostaliby wino takie, jakie mieli do tej pory, jednak Jezus nie poprzestaje na tym, jest hojniejszy, niż wszelkie oczekiwania.

Pozostańmy jeszcze przy tej historii, nie wyczerpiemy jej bogactwa. Na dziś zabierzmy parę myśli:

Umilowany uczeń, ten, któremu powierzono Matkę, chce Ją przedstawić przede wszystkim jako Nauczycielkę, Wychowawczynię, Przewodniczkę, św. Jan uważa, że Matka ma prawo od nas wymagać wysiłku i współpracy z Jezusem.

Jezus jest gotów do zaskakujących, dyskretnych cudów, by wspierać małżeństwa, rodzinę, gdy zabraknie nam sił, pomysłów, cierpliwości, fantazji, słowem, dobrego wina – jest w stanie, przy naszym wysiłku, dostarczyć wino jeszcze lepsze, jednak – oczekując od nas współdziałania.

Maryja chce być naszą Matką prawdziwą – która zauważa, wspiera, modli się, wymaga, wzywa, uczy swej własnej postawy wobec Jezusa. Maryja prosi nas, byśmy zrobili wszystko, co nam On powie, byśmy nie szukali dróg na skróty, nie oczekiwali ulgi dla siebie, bo wie, że i tak dostaniemy znacznie lepsze wino, niż mieliśmy do tej pory...

Matko dobrej rady, Matko z Kany galilejskiej, Mistrzyni i Pośredniczko nasza – dziękujemy Ci, że uczysz nas, prowadzisz, kierujesz ku Chrystusowi. O Niepokalane Serce, módl się za nami, byśmy byli bliżej Serca Twego, byśmy trzymali się Twego słowa, Twego przykładu życia, Twojej miłości. O Panno mądra o Sercu Niepokalanym, proś dla nas o Ducha mądrości, Ducha wdzięczności, Ducha Bożego. niech serca nasze będą podobne do Serca Twego Nieskalanego. Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA LISTOPADA

TAJEMNICA I BOLESNA *Modlitwa Pana Jezusa z Ogrójcu*

Dziś pierwsza sobota miesiąca, to czas, w którym przyjmujemy zaproszenie Niepokalanego Serca Maryi Panny do wspólnego rozważania Jej życia blisko Jezusa. Matka Boża wyjaśniała w Fatimie, że Bóg chce, byśmy poznawali Jej życie na ziemi. Mamy nie tylko czcić Ją w Jej wizerunkach jako Królową, jako Wniebowziętą, nie tylko Ją wzywać jako mozną Panią, ale także rozważać Jej powołanie, Jej ukrytą drogę. Różaniec wytycza nam szlak, widzimy, jak bardzo potrzebujemy szkoły Niepokalanego Serca.

Najsłodsze Serce Jezusa, zbawienie i radości wszystkich świętych, Ty nie odrzucasz nas grzesznych, pozwól nam uczyć się od Twojej Matki. Niech Twój Duch uczy nas kochać Ciebie tak, jak Niepokalana, całym sercem, całym umysłem.

Duchu Święty Pocieszycielu, Duchu Boży, który litujesz się nad nami słabymi i grzesznymi, napełnij nas, otwórz nas, prosimy.

Poprośmy Matkę naszego miłosiernego Pana, by nam towarzyszyła, by nas prowadziła drogą maryjną, chcemy przecież wnikać w tajemnice Jej życia i powołania, sprawy dla Niej tak ważne, tak osobiste. Chcemy nabrać odwagi i siły w Jej obecności. Niepokalane Serce Maryi, niech nasze serca szukają Ciebie, Ciebie chcemy poznawać, Ciebie słuchać, uczyć się od Ciebie, o Najświętsza!

Listopad to miesiąc przemijania, sprzyja wspomnianiu zmarłych, modlitwy za nich, ofiary, pokuty. Pomyślmy, jak pomóc tym, którzy już odeszli? Co możemy dla nich zrobić? Nasza modlitwa w ich intencji jest bardzo potrzebna. Co możemy ofiarować? Pomyślmy o uczestniczeniu całym serce w Mszy Świętej w ich intencjach: niemało ludzi zmarło, a nie zdążyło uporządkować pewnych spraw, być może trzeba było coś naprawić, może z kimś jakieś trudności załagodzić, może jakoś wynagrodzić. Czy nie moglibyśmy choć w malej części, choć drobnym gestem przyczynić się do załagodzenia jakichś spraw, do ich dobrego zakończenia, pocieszającego dla wszystkich? Spójrzmy na Maryję! Modląc się słowami *Magnificat* cieszy się, że łaska okazana Jej rozciąga się na wszystkie pokolenia. Czy i my nie moglibyśmy naszą modlitwą, naszą ofiarą dotykać spraw naszych rodzin, zarówno tych, co odeszli, jak i tych, którzy dźwigają pewne trudności teraz? Widzimy, że Matka Boża chce uczestniczyć, jak Syn, w pojednaniu pokoleń, w przyprowadzeniu nas wszystkich do miłosiernego Ojca.

Jezus o tym właśnie myślał, o zbawieniu dla wszystkich, o pojednaniu wszystkich z Ojcem w modlitwie w Ogrójcu. Jego miłosierne Serce pragnęło naszego ratunku, zgadzało się na mękę, cierpienie i ból. Jednocześnie przeczucie nadchodzących męczarni przerażało Go, wiedział, na co się decyduje, miał świadomość tego, co Go czeka.

Widzimy samotnego Zbawiciela, obawiającego się szeregu cierpień, upokorzeń, szarpiącego bólu, drogi do kaźni z krzyżem, widzimy Człowieka pełnego uczuć i pragnień, obaw i nadziei. Trudno nam sobie wyobrazić tę noc pełną bólu i oczekiwania na ból. Jezus z całym zaufaniem modli się do dobrego Ojca, zgadzając się na Jego Wolę, w pełni jednocząc się z Nim, a jednocześnie przeżywając wielki strach, wielkie obawy, wielkie drżenie. Jezus już cierpi za nas i dla naszego zbawienia.

Maryja też nie może pomóc Jezusowi inaczej niż modlitwą, kochając Syna zgadza się z Jego powołaniem, z Jego dziełem,

z Jego wolą – ale przez tę właśnie miłość do Syna chciałaby Go uchronić przed tym, co bolesne i straszne. Nie wiemy, co przeżywało Niepokalane Serce Maryi, zjednoczone tak bardzo z Najśłodszym Sercem Jezusa. Całe życie Maryja starała się odgadywać życzenia Jezusa, Jego potrzeby, Jego myśli, słuchała Jego słów, była w pełni wpatrzona w Niego... teraz z tej miłości ma przyjąć, że Syn idzie na śmierć, pełną cierpien...

Apostołowie zasypiają, mimo prośb Mistrza nie czują w ogóle ciężaru tej nocy, nie wspierając Jezusa. A przecież to święto Paschy, gdy właśnie tradycyjnie czuwano na modlitwie. Apostołowie zapewne zwykle czuwali i modlili się przed tak ważnym świętem, zanim jeszcze spotkali Jezusa i poszli za Nim. Teraz zaś Mistrz prosi ich dodatkowo, szczególnie o czuwanie tej nocy, właściwie o trzymanie się zwyczaju i towarzyszenie Mu – i właśnie wtedy zawodzą...

Maryja musi przyjąć sytuację, w której nie będzie mogła być koło Syna ani ująć Mu cierpien. Musi się zgodzić z tym, że Syn w cierpieniu będzie samotny, że ta bolesna, dotkliwa samotność należy również do tych cierpień, które On na siebie bierze.

Jezus modli się – możemy dzięki opisowi Ewangelii poznać modlitwę naszego Zbawiciela w tak intymnym momencie. Jak niezwykła jest modlitwa Jezusa! Mówi do Ojca najczulszymi słowami, jakie przewiduje ludzki język, wzywa Ojca jak małe, ufne dziecko, jednocześnie wiedząc, co Go czeka. Jaka jedność Syna i Ojca! Znając wolę Ojca, by nas zbawić i ratować kosztem niepojętych cierpień Syna, Jezus jest pełen miłości i zaufania, Jego wielki strach nie zamyka Go przed miłością Ojca niebieskiego. Ani chwili Syn Boży nie wątpi, że Ojciec chce tylko tego, co dobre i konieczne.

Zauważmy – Jezus zaprasza apostołów, zaprasza nas, byśmy Mu towarzyszyli. Wcale nie chce być sam. Niejednokrotnie prosi o wspólną modlitwę. Jednak wszyscy zawiedli – zabrakło jedności z Mistrzem i Przyjacielem, mimo wielu zapewnień.

Ewangelia nie przedstawia nam modlitwy Maryi. Wiemy jednak, że Matka Bolesna już jako Panna ofiarująca Syna sły-

szała ostrzeżenia o cierpieniu, o bólu, o śmierci, otwierała swe Niepokalane Serce zgodnie z wolą jedyne go, ukochanego Syna. Dyskrecja Ewangelii nie podaje nam myśli ani słów Matki Boleśnej. Znajdziemy Ją pełną wiary i miłości na drodze krzyżowej, pod krzyżem, w miejscu hańby, bólu, śmierci. Matka wytrwa do końca towarzysząc Ukochanemu Synowi, modląc się i współcierpiąc, ofiarowując się za nas.

Taką Matkę Bożą znamy również z doświadczenia świętych. Panna mądra i wierna nie obiecywała nikomu brak cierpień, nie proponowała samych uzdrowień, nie zapewniała szczęścia na tym świecie. Matka Boża, Królowa Męczenników wie, że możemy być pewni obecności Bożej, mocy Ducha Bożego, miłości Jezusa.

To także nasza tajemnica – oświeca nasze życie i powołanie. Każdy z nas ma prawo się bać cierpień, jak sam Jezus, każdy z nas ma prawo modlić się o uniknięcie trudnych sytuacji. Jednocześnie z woli Bożej spotkają nas różne doświadczenia, różne cierpienia – jak Jezusa, jak Maryję. Właściwie w całym naszym życiu możemy zobaczyć tajemnice różańca świętego. Przyjmijmy różaniec jako światło dla naszego życia, jako szkołę przygotowującą nas do przeżywania naszych tajemnic.

Zbliźmy się dziś do tajemnicy Ogrójca. To czas, w którym Jezus się zgodził po raz kolejny cierpieć i umrzeć dla naszego zbawienia, dla ratowania świata. Spójrzmy – mimo, że przecież wiedział o tym, zapowiadał apostołom, że ma cierpieć, teraz, gdy chwila się zbliża, przeżywa duchowe konanie. Chociaż sam zapowiadał swe zmartwychwstanie, chociaż wierzy Ojcu bezgranicznie i bez zastrzeżeń, cierpi i jak sam mówi, wołałby odsunąć ten kielich.

Podobnie Maryja, zjednoczona z Synem – wypowiedziała już swoje fiat, zgodziła się we wszystkim z wolą Bożą. Przyjęła powołanie Syna – a jednak Jej cierpienie również narasta, także Ona musi teraz wypowiedzieć po raz kolejny Fiat już nie jako radosna młoda Dziewczyna, ale jako dojrzała Kobieta, Matka dorosłego Syna.

Czas Ogrójca – lęk, strach, świadomość koszmaru męki, która nadchodzi. Jedyne pocieszenie przynosi Posłaniec Ojca, anioł.

Pozostanmy przy Modlącym się, przy Matce Cierpiącego. Przyzwyczailiśmy się do Jezusa mocnego, silnego, czy umiemy przyjąć Jezusa potrzebującego naszego wsparcia? Niech to będzie czas dla nas. Apostołowie śpią, choć obiecali. Prawdopodobnie jednak wielu ludzi modli się, przygotowując się do święta Paschy, a więc w jakiś sposób wspierając Jezusa także przygotowującego się do swej Paschy.

Czy my modlimy się za przeżywających rozterki? Za tych, którzy cierpią, przeżywają kryzys? Spróbujmy się odnaleźć w tej sytuacji, czy zasnęliśmy, czy nie zauważyliśmy, że ktoś potrzebuje wsparcia, modlitwy? Czy modlimy się z przeżywającymi rozterki, czy przejawiamy zgorszenie, zdziwienie, czy też podtrzymujemy i wspieramy? Nasze serce podpowie nam, gdzie jesteśmy. Prośmy, by nasza modlitwa, nasza obecność niosła pocieszenie i wsparcie tym, którzy są w ogrójcu. Módlmy się z Maryją, Matką cierpiących, Matką Kościoła, o siłę dla tych, co przeżywają próby wiary i powołania. Prośmy o tych, którzy się boją. Nie powinno nas to dziwić, przecież my się boimy cierpień, bał się sam Jezus, Matka Najświętsza.

Zostańmy przy Jezusie w tajemnicy Jego bolesnej modlitwy. Towarzyszymy Przyjacielowi w biedzie, Kochającemu nas, który decyduje się ponieść krzyż za nasze grzechy, także za innych...

O Maryjo, Matko naszego Zbawiciela, Towarzyszko Odkupiciela, módl się za nami! Matko Niosącego Krzyż, Matko Boleśna, Matko Skazańca! Panno wierna, Uczennico Pańska, Matko miłosierdzia, prosimy, módl się za nami! Proś Ducha Bożego, Ducha Ożywiciela, by otworzył nasze uszy i serca, niech uczyni nasze serca według Twego Niepokalanego Serca, amen!

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.



PIERWSZA SOBOTA GRUDNIA

TAJEMNICA I RADOSNA *Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie*

„Jesteśmy dla Niego braćmi, kiedy pełnimy wolę Ojca,
który jest w niebie.
Jesteśmy matkami, gdy nosimy Go w sercu
i w ciele naszym przez miłość Bożą
oraz czyste i szczerze sumienie;
rodzimy Go przez święte uczynki,
które powinny przyświecać innym jako wzór”.
św. Franciszek

Spotykamy się dziś pierwszą sobotą miesiąca, to nasze ostatnie spotkanie w tym roku. To czas szczególny – nie tylko podsumowań, ale i przygotowania do nowego roku. To czas wybrany dla nas. Być może pojawia się wiele spraw w naszym sercu, coś wspominamy, czegoś żałujemy... przed nami jeszcze wielka tajemnica Boga, Matki Bożej, także nasza – Boże Narodzenie. Powierzmy sobie samych, nasze serca i myśli miłosiernemu Bogu, powierzmy Je Niepokalanemu Sercu Maryi.

Ojciec Miłosierny, łaskawy, dziękujemy Ci, że chcesz być blisko nas, że dałeś nam Twego Syna. Z Twojej woli Jezus narodził się z Najczystszej Panny, dla nas, dla naszego zbawienia. Duchu Święty, Ty ukształtowałeś tak piękną, pełną łaski, Matkę Zba-

wiciela, Matkę przedziwną, Jej Serce Niepokalane według Najśłodszego Serca Jezusa, zgodnie z wolą Ojca łaskawego. Duchu Ogniu, Duchu Żarze, prosimy, prowadź nas, drogą maryjną, ku Jezusowi, Przyjacielowi ludzi.

Najświętsza Panno, Dziewico, Matko przedziwna! Przychodzimy dziś do Ciebie, w pierwszą sobotę miesiąca, chcemy z Tobą rozważać Twoje i nasze życie. O Pani, Ty jesteś Niepokalana, my grzeszni, Ty niezłomna, my ciągle wpadamy w nasze złe nawyki, Ty widzisz tylko piękno i dobro Boga, my – także wiele pokus na naszej drodze. Bądź z nami, Przewodniczko świętych, Panno mądra, ukaż nam Swoje Niepokalane Serce! Chcemy być do Ciebie podobni, jak Ty, o Matko, chcemy do serc przyjąć Jezusa.

Przed nami Boże Narodzenie, wielka tajemnica Boga, Maryi, ale także nas samych. Bóg nasz jest Bogiem bliskim, chciał zamieszkać z nami, w Sercu i ciele Najświętszej, Najpiękniejszej, zamieszkać pośród nas. Jak się to stało? Jak to było możliwe?

Ewangelia przybliży nam to nadzwyczajne wydarzenie, na które czekał cały świat, jednocześnie – któż wiedział o nim? W małej miejscowości, gdzieś na krańcach imperium, w kraju podbitym, pod zaborami, najwspanialsza wiadomość świata zostaje przekazana bardzo młodej Dziewczynie, o sprawie zbawienia świata rozmawia Posłaniec Boży, anioł, z młodą Panną.

Czytamy, że gdy nastała pełnia czasu, a więc moment przewidziany przez Boga, do Dziewicy przybywa anioł. Już słowa powitania wzywają do radości, pokoju, zapewniają o wierności i obecności Bożej. Młoda Dziewczyna słyszy zapewnienie, które dotąd kierowano do proroków, królów, przywódców Izraela, gdy otrzymywali wezwanie: Nie lękaj się, Pan jest z Tobą!

Panna otrzymuje także nowe imię, dowiadyuje się, kim jest przed obliczem Boga. Anioł określa Ją jako *kecharitomene*, co znaczy: pełna łaski, wypełniona łaską, pięknem, dobrem, podkreśla, że znalazła łaskę u Boga. Maryja słyszy więc o swoim wybraniu, upodobaniu Bożym, powołaniu. Ewangelista zaznacza, że Panna jest zaskoczona, zmieszana. Widać Jej wielką uważność

i opanowanie: rozważa te słowa, zastanawia się, co mogą znaczyć. Zauważmy – Łukasz chętnie podkreśla, że Dziewica niczego nie przyspiesza, nie działa pochopnie, daje sobie czas na przemyślenia, chce zrozumieć. Przyjmuje Posłańca Bożego z wiarą, która szuka zrozumienia, chce wnikać w sytuację. Dlatego też Prymas Tysiąclecia, sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński podkreślał dyskrecję, umiar i mądrość Dziewicy; określał Ją jako najpojętniejszą Uczennicę Bożą, Pierwszą Studentkę Teologii. „W nowym porządku chrześcijańskim, na jego progu, Dziewczę zmuszone jest do rozważania najgłębszego teologicznego rozważania”. Maryja podejmuje więc rozmowę z aniołem, pyta, otrzymuje odpowiedź, a także wspierającą wiadomość o stanie Elżbiety, również oczekującej dziecka. Jest to więc delikatna wskazówka, którą Dziewica natychmiast rozumie. Wyraża swoją radośną zgodę, przyjmując Słowo Boże, wierząc w zapowiedź anioła, w pełni oddając się Bogu. Jak pisał kardynał Wyszyński, Bóg dobrze wybrał i przygotował Najświętszą Pannę darami Ducha Bożego, „Boże Słowo będzie przyjęte, zrozumiane, docenione, wypiełgnowane”, z miłością Niepokalanego Serca Maryi.

Widzimy, że Najczystsza Panna przyjmuje swoje powołanie bez jakichkolwiek warunków wstępnych, bez żadnych ustaleń, widać wielką hojność i gotowość do oddania całej siebie. Dziewica upewnia się co do swej sytuacji, otrzymuje obietnicę Ducha Świętego, który Ją ocieni, Moc Najwyższego osłoni. W swym wielkim obdarowaniu Maryja jest chroniona i umocniona, przygotowana darami Ducha Bożego.

Anioł chętnie odpowiada na pytania Panny, wyjaśnia Jej powołanie, mówi o Synu Bożym. Bóg, tak tajemniczy i niepojęty, nieogarniony, chce być przyjęty, nie chce przerażać, zgadza się odpowiadać na ludzkie pytania, na ile człowiek może zrozumieć. Maryja zostaje wprowadzona w plany i tajemnice Boże, jest zaproszona do współdziałania z miłosiernym Ojcem.

Jak zachowuje się Maryja? Św. Bernard z Clairvaux, sł. Boży Kardynał Wyszyński i wielu inni czciciele Najświętszej Panny

podkreślali Jej takt, dyskrecję, umiar powściągliwość, dystans i spokój zachowania, opanowanie. Maryja wie, że Bóg chce rozmawiać z ludźmi, nie stosuje uniku, lecz prosi o wyjaśnienie. To Dziewica myśląca, zastanawiająca się, rozważająca, szukająca. Ma zaufanie do Boga, wie, że może zapytać, gdy słyszy o sobie zdanie, które wyznacza Jej nowe zadanie i powołanie. Panna czuje się tak bezpiecznie przy Ojcu, wie, że ma prawo do pytań i odpowiedzi, ma prawo rozumieć. Jednocześnie w dochodzeniu do tego prawa jest pełna spokoju i umiaru. Ileż w jej odpowiedziach i zachowaniu duchowego pokoju, zrównowżenia, poczucia godności córki Bożej. Maryja chce rozumieć, jednocześnie zachowuje dystans wobec usłyszanych pochwał, zachowuje się, jakby ich nie słyszała... nie podejmuje tematu swoich zalet, czy darów, pyta o to, co ma być Jej powołaniem. Ta dyskrecja, opanowanie emocji, wdzięk zachowania zachwycali wielu świętych. Nie wymaga również zapewnień, ani nie wyraża obaw, zgadza się na wolę Bożą z całym zaufaniem. O nic nie prosi, nie żąda, wierzy, że wszystko jest przygotowane przez Wszechmocnego. W milczeniu zgadza się również na samotność swego powołania – komu mogłaby powiedzieć, komu się zwierzyć? Obecność Jezusa będzie Jej radością, siłą, szczęściem i pociechą.

Ewangelista podkreśla samodzielność decyzji Niepokalanego Serca. Ewangelia milczy o tym, czy Najświętsza Dziewica powierzała swą tajemnicę św. Józefowi, czy pytała Oblubienca o zdanie, choć przecież zgodnie z Prawem powinna uzyskać zgodę ojca lub męża. Św. Józef, mężczyzna sprawiedliwy, wybrany na ziemskiego ojca Syna Bożego, na męża Dziewicy, przeżywa niepokój serca, ciemną noc wiary i miłości. Anioł przychodzi do św. Józefa we śnie, właściwie nie czekając jego odpowiedzi, z pełnym przekonaniem, że wybranek przyjmie swe powołanie, jak zaufany i pewny wojownik, któremu po prostu przekazuje się rozkazy Pana. To zdumiewające powołanie św. Józefa. On, Postrach duchów piekielnych – jak wzywamy go w pięknej litanii, który uwierzył w Syna Bożego, choć nie widział, Żywiciel

Syna Bożego, karmiący Tego, który karmi świat cały. Nosił On Jezusa małego, chronił Go przed kolejnymi niebezpieczeństwami, dyspozycyjny jak żołnierz Boga, na każde wezwanie – któż rozumiał, kto doceniał Jego ukrytą ofiarę życia, Jego powołanie?

Zwiastowanie kończy zadziwiające, niepokojące zdanie: „*Odszedł od niej anioł*”. Po tak nadzwyczajnym przeżyciu odchodzą anioły, ziemskie życie Najświętszej Rodziny będzie odtąd pod całkowitą opieką Bożą, przy pomocy aniołów, a jednak oparte na wysiłku i staraniach św. Józefa, Niepokalanej Matki.

Prośmy Ją, aby pomagała nam trwać zawsze w jedności z Jej Synem Jezusem – teraz i w godzinie śmierci naszej.

Maryjo zwiastowania, Panno z radością oddająca wszystko Bogu, cała oddana Synowi, duchem i ciałem. Matko, przez którą przychodzi Radość – Jezus, nasz ratunek, nasza nadzieja! Pomóż nam, niech serca jak Twoje otwierają się na Bożą miłość, niech nasze serca jak Twoje Niepokalane Serca staną się Domem Jego, Mieszkaniem Jego, Szatą Jego, Tabernakulum Jego! Amen.

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

MATERIAŁY POMOCNICZE WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ

ROK 2009

1. Pewni zwycięstwa. Konfrontacja z cywilizacją śmierci
2. Modlitewnik serca
3. Z Fatimą w przyszłość. Fundament
4. Z Fatimą w przyszłość. Pierwsze soboty

ROK 2010

1. Bezpieczni na krawędzi czasu. Zawsze przy Maryi
2. Fatima zaprasza
3. Cuda Maryi w życiu Jana Pawła II
4. Przewodnik po Wielkiej Nowennie Fatimskiej

ROK 2011

1. Więcej niż doczesność. Jest niebo, jest piekło, jest czyściec
2. W stronę wieczności. Fatimski drogowskaz
3. Niebo-piekło-czyściec. Spojrzenie Kościoła

ROK 2012

1. Nie żyjemy dla siebie. Wynagrodzenie za grzechy świata
2. Niepokalane Serce Maryi. Spojrzenie Kościoła
3. Fatima dla wszystkich pokoleń. Wspomnienia i refleksje

ROK 2013

1. Eucharystyczny klucz. Cud na cudami, który zmienia wszystko
2. Fatima i Eucharystia. Spojrzenie Kościoła
3. Wielka Nowenna Fatimska w Rodzinie Kowalskich

ROK 2014

1. Zapraszani do Nieba. Jednak różaniec, szkaplerz, sznur pokutny.
2. Fatima. Z Maryją do Jezusa.
3. Fatima. Wielka Obietnica.

Materiały potrzebne do odprawiania Wielkiej Nowenny Fatimskiej (ulotki, foldery, książki, modlitewniki, rozważania, opracowania tematyczne) można zamawiać, pisząc na adres Sekretariatu Fatimskiego:

Sekretariat Fatimski

os. Krzeptówki 14; 34-500 Zakopane
www.sekretariatfatimski.pl; tel. (18) 20 66 420
lub drogą internetową: sekretariat@smbf.pl

SPIS TREŚCI

Rok 2014 – szósty rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej	5
Wielka Nowenna Fatimska	27
Co zatem oznacza włączyć się w dzieło	
Wielkiej Nowenny Fatimskiej?	29
Modlitwa Wielkiej Nowenny Fatimskiej	31
Modlitwa zawierzenia nowenny	35
Zapraszani do nieba. Maj 2014	39
I. Orędzie Maryi	39
II. Tajemnice bolesne	45
III. Apel maryjny	49
Zapraszani do nieba. Czerwiec 2014	55
I. Niepokalane Serce Maryi	55
II. Tajemnice bolesne	61
III. Apel maryjny	64
Zapraszani do nieba. Lipiec 2014	71
I. Potrzeba miłości we współczesnym świecie	71
II. Tajemnice chwalebne	77
III. Apel maryjny	80
Zapraszani do nieba. Sierpień 2014	87
I. Pokój świata	87
II. Tajemnice chwalebne	92
III. Apel maryjny	97
Zapraszani do nieba. Wrzesień 2014	103
I. Cywilizacja miłości	103
II. Tajemnice radosne	108
III. Apel maryjny	111

Zapraszani do nieba. Październik 2014	117
I. Nabożeństwo do Serca Maryi	117
II. Tajemnice radosne	123
III. Apel maryjny	127
Nabożeństwo pierwszych sobót	133
I. Niepokalane Serce Maryi	133
II. Dlaczego ma to być „pięć sobót” wynagradzających, a nie dziewięć lub siedem na cześć Matki Bożej Bolesnej?	134
III. Modlitwa o wzbudzeniu intencji wynagradzającej po przyjęciu Komunii św.	135
IV. Modlitwa o wzbudzeniu intencji wynagradzającej przed różańcem	106
V. Modlitwa o wzbudzeniu intencji wynagradzającej przed medytacją	106
VI. Zaproszenie do medytacji w pierwsze soboty miesiąca	106
VII. Piętnastominutowe spotkania z Matką Bożą	142
Pierwsza sobota stycznia	142
Pierwsza sobota lutego	112
Pierwsza sobota marca	119
Pierwsza sobota kwietnia	161
Pierwsza sobota maja	130
Pierwsza sobota czerwca	136
Pierwsza sobota lipca	142
Pierwsza sobota sierpnia	152
Pierwsza sobota września	158
Pierwsza sobota października	164
Pierwsza sobota listopada	170
Pierwsza sobota grudnia	176
Materiały pomocnicze	203

2 strony puste.
Proszę coś dodać.
(207-208)

